

MORZE



ZESZYT 6
CZERWIEC 1935 R.

Z POBYTU MARSZAŁKA J. PIŁSUDSKIEGO

w
GDYNI
i NA HEL



em. 295/1935/62

MORZE

ORGAN LIGI MORSKIEJ I KOLONJALNEJ

Nr. 6

Warszawa, czerwiec 1935 r.

Rok XII

ORĘDZIE PANA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

Marszałek JÓZEF PIŁSUDSKI życie zakończył. Wielkim trudem Swego życia budował siłę w Narodzie, genjuszem umysłu, twardym wysiłkiem woli Państwo wskrzesił. Prowadził je ku odrodzeniu mocy własnej, ku wyzwoleniu sił, na których przyszłe losy Polski się oprą. Za ogrom Jego pracy danem Mu było oglądać Państwo nasze jako twór żywy, do życia zdolny, do życia przygotowany, a armję naszą—sławą zwycięskich sztandarów okrytą. Ten największy na przestrzeni całej naszej historii Człowiek z głębi dziejów minionych moc Swego Ducha czerpał, a nadludzkim wytężeniem myśli drogi przyszłe odgadywał. Nie Siebie tam już widział, bo dawno odczuwał, że siły Jego fizyczne ostatnie posunięcia znaczą. Szukał i do samodzielnej pracy zaprawiał ludzi, na których ciężar odpowiedzialności skolei miałby spocząć. Przekazał Narodowi dziedzictwo myśli o honor i potęgę Państwa dbałej. Ten Jego Testament, nam żyjącym przekazany, przyjęć i udźwignąć mamy. Niech żałoba i ból pogłębią w nas zrozumienie naszej—całego Narodu—odpowiedzialności przed Jego Duchem i przed przyszłymi pokoleniami.

Prezydent Rzeczypospolitej
Ignacy Mościcki

Warszawa - Zamek, 12 maja 1935 roku.

4. 420/60/44
BIBLIOTEKA

UJACS

„Ceniom królewskim przybył towarzysz wiecznego snu. Skroni Jego nie okala korona, a dłoń nie dierzy berła. A królem był serc i władcą woli naszej. Półwiekowym trudem Swego życia brał we władanie serce po sercu, duszę po duszy, aż pod purpurę królestwa Swego Ducha zagarnął niepodzielnie całą Polskę.

Śmiałością swej myśli, odwagą zamierzeń, potęgą czynów z niewolnych rąk kajdany zrzucił, bezbronnym miecz wykuł, granice nim wyrąbał, a sztandary naszych pułków sławą uwieńczył.

Skazonych niewolą nauczył honoru bronić, wiarę we własne siły wskrzeszać, dumne marzenia z orlich szlaków na ziemię sprowadzać i w twardą rzeczywistość zamieniać.

Dał Polsce wolność, granice, moc i szacunek.

Czynami Swemi budził u wszystkich — po wszystkie krańce Polski — iskry tęsknot do wielkości.

Miljony tych iskier z milionów serc wracały rozjarzone miłością do Tego, który je wskrzeszał, aż stał się On jasnością, spływającą na całą naszą ziemię, i płomieniem, wytapiającym kruszec bezcenny, który w skarbcu narodowym naszych wartości moralnych pozostanie odtąd na wieki.

Wielkie dziedzictwo pozostawił w spadku po sobie ten potężny władca serc i dusz polskich.

Cześć, jaką otaczaliśmy Józefa Piłsudskiego za Jego życia, wzmagą się dziś i potężnieć będzie w Polsce z godziny na godzinę coraz stokrotnie.

Niech hołdy, dziś prochom wielkiego Polaka składane, zamieniają się w śluby dochowania wierności dla Jego myśli w daleką przyszłość przenikających. Niech przekują się w obowiązek strzeżenia dumy i honoru narodu. Niech wolę naszą do twardej pracy i walki z trudnościami zaprawią, a serca nasze wielką Jego dla Ojczyzny miłością rozpalą.

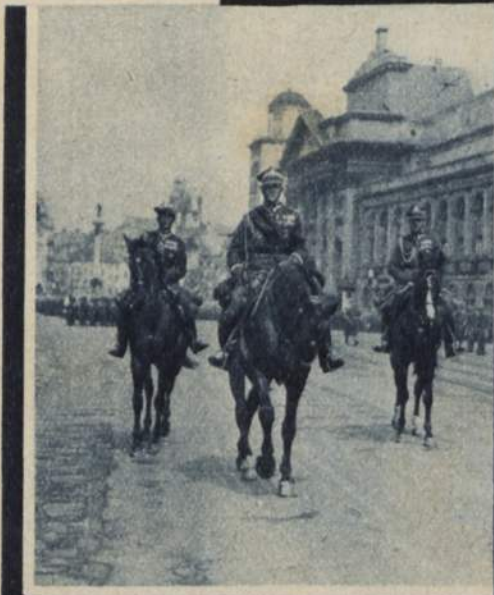
U bram domostw naszych postawmy warty, byśmy bezcennego kruszcu cnót przez Niego pozostawionych nie uszczuplili, niczego z wielkiego po Nim dziedzictwa nie uronili i byśmy Duchowi Jego, troską za życia o losy Polski umęczonemu, spokój w wieczności dali“.

Przemówienie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na Wawelu w dniu 18.V 1935 r.



1867 JÓZEF PIŁSUDSKI †1935

Z BELWEDERU DO GROBÓW KRÓLEWSKICH



Kondukt w Warszawie i Krakowie oraz ostatnią defiladę Armii polskiej przed trumną Wodza prowadził gen. dyw. G. Orlicz Dreszer



W Katedrze św. Jana w Warszawie



W drodze na ostatnią rewję



Przed Zamkiem Królewskim w Warszawie



Na łożu śmierci w Belwederze

O S T A T N I A D E F I L A D A



W miejscu, z którego Marszałek odbierał defiladę wojsk w dniu 11-go listopada 1934 r. stała trumna z Jego zwłokami

Chyłą się sztandary wszystkich pułków piechoty...



Generalny Inspektor sił zbrojnych gen. dyw. Rydz - Śmigły na czele defilującej grupy generałów

Sztandary pułków kawalerji przed trumną Wodza



Marynarka wojenna w holdzie swemu Twórcy



DEKRET

O UTWORZENIU SEKCJI MARYNARKI

Z DNIEM 28 LISTOPADA 1918 ROKU ROZKAZUJĘ UTWORZYĆ MARYNARKĘ POLSKĄ, MIANUJĄC JEDNOCZEŚNIE PUŁKOWNIKA MARYNARKI, BOGUMIŁA NOWOTNEGO SZEFEM SEKCJI MARYNARKI PRZY MINISTERSTWIE SPRAW WOJSKOWYCH.

(—) Józef Piłsudski

Warszawa, 28 listopada 1918 r.

Każdy naród posiada pomniki, które zawarły w sobie jego cierpienia i radości, jak w jednym ognisku ześrodkowując przeżycia całych pokoleń. Takimi pomnikami są ruiny, pola bitewne, grody, ulice; na tych ulicach domy, na których widok serca biją gorącej i łzy nabiegają do oczu. Są to świątynie historii, których Polska posiada tak wiele. Dla mnie, jako dla przedstawiciela Państwa Polskiego, niema większej świątyni jak wszystkie te granice, któremi poprzetymano nasz kraj.

Ongi, jak Polska szeroka i długa trwało wspólne życie codzienne, nawet z jego śmiesznościami, ryłec dziejowy w jednakowy sposób rzeźbił duszę narodu; pomimo różnic prowincjonalnych wytworzył się jeden typ człowieka.

Wszystko to chciały zburzyć słupy graniczne. Ich mową było: zapomnij o wspólności, o wspólnym śmiechu, o wspólnych łzach, o wspólnem biesiadowaniu, a wkońcu dodano zapomnij mowy; zapomocą tej cienkiej, pozornie nic nie znaczącej linii, którą przebiegnie najmniejsze nawet zwierzątko — pracowano, by szczepić w nas w ciągu stuleci różnice nietylko fizyczne, lecz moralne, uczynić z nas ludzi o różnym układzie ducha, o różnych usposobieniach, o różnych umysłach — tak, by gdy zajdzie tego potrzeba, mogli walczyć przeciwko sobie.

Ileż to włożono wysiłków, ile funduszków rzucono na szalę, aby granice te wzmocnić! W tej pracy przecie brały udział trzy wielkie państwa. Na całym świecie niema takiego miejsca, w któreby włożono tyle pracy, jak we wzmocnienie naszych granic porozbiorowych. A przeciwko tej pracy szły wysiłki polskie z pokolenia w pokolenie. Niema dla mnie większej granicy świątyni historycznej, jak te granice, któremi nas podzielono.

Gdy zbliżam się do dawnej granicy, czuję, iż zbliżam się do świątyni historii, i doznaję silnego wzruszenia. Hasło, które ze słupów wbitych wołało do nas niedawno jeszcze: „zapomnij”, dziś woła mnie i wam: „pamiętaj”. A to „pamiętaj” oznacza nietylko czcze słowo, lecz oznacza „pracuj i jeszcze raz pracuj! i zasypuj tę granicę, którą chciano stworzyć przepaść między nami”.

Pomiędzy granicami, które wzbudzają największe wzruszenie jest ta, którą wczoraj przekroczyłem. Tu na Pomorzu żądano „zapomnij”, więcej, niż gdziekolwiek. To też największem „cudownem dzieckiem” jest Pomorze polskie..

Tutaj dokonał się cudowny powrót do dawnego życia.

Mówicie, by opiekować się wami, by pamiętać o was; na co wam odpowiem, iż niema takiego męża w polityce, lub jakiegokolwiek innej dziedzinie, któryby nie chciał pracować i iść razem z „cudownem dzieckiem”. Więc z całym spokojem wznoszę okrzyk za szczęście i rozkwit Pomorza wraz z Polską!



Nieublagane przeznaczenie wymierzyło Polsce cios okrutny: Wielki Mocarz Ducha, który z pełną świadomością olbrzymiej odpowiedzialności wziął na swe barki cały ciężar budowy i organizacji, powołanej przez siebie do życia, Wolnej, w najgłębszym znaczeniu tego wyrazu, Rzeczypospolitej, — Niezłomny, Zwycięski Wódz Wojska i Narodu — Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski — nie żyje.

Nie potrafi nieudolne pióro żołnierskie opisać tego straszliwego bólu, jaki opanował całkowicie serce i mózg żołnierza-obywatela pod Jego niechybnymi rozkazami budującego gorliwie niezniszczalny gmach mocarstwowego Państwa, które ma przekazać następnym pokoleniom wspaniałe tradycje, godne Zygmunatów i Batorów.

Gdy wnikiemy głębią myśli serdecznej w potężne dzieło Józefa Piłsudskiego, rycerska postać hetmańska Marszałka przybiera rozmiary wprost nadludzkie. I jak dzieci małe w zadziwieniu przeogromnym zapytujemy z drżeniem serca: czyż jest rzeczą możliwą, że jeden Człowiek wykonał Czyn, godny nieugiętej pracy licznych pokoleń, milionowych rzesz ludzkich?

Przez wiele, wiele stuleci zastanawiać się będą potomniw pobożnym skupieniu nad wielkością nieśmiertelnej Duszy Największego Polaka i czerpać z nieprzebranej skarbnicy Jego życia przykłady ofiarnej pracy dla Ojczyzny.

Nad zbożną pracą naszą dla Polski niech roztoczy opiekę i da jej protektorat najwyższy — Król Duch, wyśniony przez największych poetów i najlepszych ludzi w Narodzie.

Niech na wieki patronuje Polsce Wódz, Organizator i Nauczyciel Narodu—Wskrzesiciel Wolności i Państwa Józef Piłsudski.

Wśród ogromu dzieła Marszałka poczesne miejsce zajmuje budowa potęgi morskiej Rzeczypospolitej.

Przez tysiąc lat nieosiągalna, pod Jego władnemi rządami stała się wspaniałą rzeczywistością.

Zrealizowane zostały wielkie marzenia i myśli Bolesławów, Zygmunatów, Batorego, najlepszych i najbardziej przewidujących królów, hetmanów i kanclerzy.

Urzeczywistniły się plany wieki całe oczekujące nadaremnie na czyn twórczy.

Dzięki Jego niezłomnej woli, obróciło się koło historii i w przyszłość idziemy, jako Naród ockniony z bezwładu wkraczający pewnym krokiem na wielki dziejowy gościniec światowej potęgi.

Najświętszym obowiązkiem naszym jest złożyć pełny synowskiej wdzięczności hołd ofiarnemu Sercu Wodza. Niech się ten hołd najgłębszy i najserdeczniejszy wyraża w każdym dniu pracy nad wykonaniem Wielkiego Testamentu, jaki nam zostawił Józef Piłsudski.

GUSTAW ORLICZ-DRESZER
gen. dyw.

Dnia 14 b. m. odbyło się żałobne Zebranie Rady Głównej L. M. K. poświęcone pamięci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, na którym Prezes Rady Głównej J. Koźchowski wygłosił następujące przemówienie:

Panowie Członkowie Rady!

Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski nie żyje! Członek Honorowy Ligi Morskiej i Kolonjalnej Józef Piłsudski pożegnał się z tym światem, pozostawiając Polskę, wydobytą z odnętów niewoli i sześciolatek wojny, w kłopotach żałoby.

Nie zaginie o Nim pamięć, ani o czynach Jego, jak nie zaginęła i nie zaginie pamięć o Królu Bolesławie Chrobrym, który żelaznymi słupami wytyczał granice państwa a myślą mądrą wewnątrz je budował.

Polska pracująca, Polska patrząca w daleką przyszłość, Polska walcząca o honor i byt niezależny Narodu, nigdy nie zapomni, że Naczelnik Państwa Józef Piłsudski w nawale prac organizacji Państwa położył podstawy dla organizacji marynarki wojennej i władz marynarki handlowej, że jako Minister Spraw Wojskowych Józef Piłsudski dał marynarce wojennej pierwsze nowoczesne statki wojenne, że jako Premier w latach 1926/27 przyjął do swego programu i otoczył troskliwą opieką rozbudowę portu handlowego w Gdyni i floty handlowej polskiej.

Dzisiaj niema Go już między żyjącymi!

Pod mądrą i troskliwą opieką Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, zrobiono, o ileż więcej, dla ugruntowania Polski na morzu, niż uczyniono w ubiegłych wiekach Polski przedrozbiorowej.

Z tym większym żalem opłakujemy Go, i z troską i wolą łączymy się dzisiaj jedną myślą i jednym pragnieniem, pamiętając co zrobił dla Polski na morzu Józef Piłsudski — i przysięgamy stać wiernie przy naszej banderze!

Rada Główna L. M. K. zamiast wieńca na trumnę ś. p. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, uchwaliła złożyć 3.000 złotych na budowę łodzi podwodnej Jego Imienia oraz nazwać, budujący się w Gdyni dom L. M. K., Domem Imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego. Zarządy Oddziałów, Okręgów L. M. K. przekazały również odpowiednie kwoty pieniężne na budowę Kopca w Krakowie i na Fundusz Obrony Morskiej.

Na ręce Prezesa Rady Głównej i Prezesa Zarządu Głównego L. M. K. nadeszło kilkadziesiąt depesz od Zarządów Oddziałów, Okręgów L. M. K., wyrażających ból i ogrom straty, jaką poniosła Polska przez śmierć swego Wodza.

Oprócz tego nadeszły depesze od bratnich organizacji z zagranicy. Od Francuskiej Ligi Morskiej i Kolonjalnej: „Smutna wiadomość o śmierci Marszałka Piłsudskiego dotknęła nas boleśnie. Francuska Liga Morska i Kolonjalna łączy się bratersko w żałobie z całym Narodem Polskim i prosi Pana Panie Prezesie o przyjęcie wyrazów głębokiego współczucia i żalu.”

Przedstawiciel Belgijskiej Ligi Morskiej p. Edgard José pisze w imieniu swej organizacji: „Wstrząśnięty do głębi wiadomością o zgonie Wskrziesiciela Niepodległości Polski i Jej Budowniczego ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego, chylę kornie czoło przed Jego zwłokami i wraz z całym Narodem Polskim okrywam się żałobą. Proszę najuprzejmiej Panów, imieniem reprezentowanej przeze mnie organizacji, o łaskawe przekazanie wyrazów współczucia i niekłamanego żalu Rodzinie Wielkiego Człowieka.”

Od Jugosłowiańskiej „Jadranskiej Straży”: „Podczas składania do grobu zwłok Twórcy Nowej bratniej Polski, Jadranska Straża opuszcza swoje flagi.”

**Przeszło bić serce, które czuło za miliony,
przeszła pracować dla Polski myśl
genjalna i wola niezłomna Wodza, który
przez walkę i znojnny trud całego życia
wyprowadził Naród z niewoli,
okrył sławą zwycięstwa armję polską
i wiódł Rzeczypospolitą ku wielkiej
przyszłości mocarstwowej.**

**Dobrze zasłużył się Ojczyźnie
Pierwszy Jej Żołnierz i Budowniczy,
Pierwszy Marszałek Polski
J Ó Z E F P I Ł S U D S K I
Przed laty piętnastu z Jego rozkazu wzniosła
się ponownie nad Bałtykiem morską
bandera Polski. Ziemię pomorską, ziemię
Bolesława Chrobrego wziął w posiadanie
miecz, wykuty w ogniu walki orężnej przez
Józefa Piłsudskiego. Pod osłoną tego
miecza - w wyścigu pracy nakazanym
przez Niego - polski brzeg morski, praca
polska na morzu stała się fundamentem
siły Wskrzeszonej przez Niego
Drugiej Rzeczypospolitej.**

**Danem było Lidze Morskiej i Kolonjalnej, że
Marszałek Józef Piłsudski, jako Członek
Honorowy, przewodził duchowo jej pracy.
Składając w bólu synowskim hołd pamięci
Wielkiego Ducha naszej Ojczyzny -
ślubujemy wierną służbę Polsce na morzu,
żołnierską służbę spuściłnie, którą
nam zostawił, ślubujemy mieć za
najwyższe prawo i nakaz Wielkiem
Życiem pisany Testament Wodza**

**Rada i Zarząd Główny
L i g i M o r s k i e j
i K o l o n j a l n e j**



NA TWOJE PROCHY

Przestało bić wielkie narodu serce — Marszałek Józef Piłsudski odszedł nazawsze.

W ostatniej Jego wędrówce z Belwederskich komnat aż do Królewskich grobów na Wawelu szła za trumną Wodza zboląta, zbiorowa dusza Narodu.

Wielkość straty, jaką poniosła Rzeczpospolita i Wielkość Człowieka, który odszedł od nas na zawsze, czynią wszystkie przejawy naszego życia małemi, nikłemi. Dziwnie puste stało się wszystko, jakby czcze i niepotrzebne wszystkie poczynania i plany. Jakby się nagle osunęła opoka, jakby runęła podwalina, mocna i trwała, budowy, co się dźwigała dumnie ku górze.

Ogólna troska, powszechne przygnębienie wydobyły na jaw, jak wielka była wiara, jak niezłomna ufność w Tego, co od nas odszedł. W najgłębszych tajnikach duszy każdy z nas widzi w Nim Wodza, który na swych barkach dźwigał cały ciężar odpowiedzialności dziejowej, który świadomie wziął w swoje ręce teraźniejszość polską i swoją wolą śmiało wydzwignął na światło dzienne najskrytsze sny i marzenia wielu pokoleń i w jasną zmienił rze-

czywistość. Stanął przed oczyma wszystkich ogrom zadań podjętych i wykonanych, nieprzerwany łańcuch ciężkich znojów i trudów, który przez Sybir, Dziesiąty Pawilon, zakonspirowaną pracę bojowca, przez walki Legionów i Magdeburg, wiódł niezachwianie ku umiłowanemu od dzieciństwa celowi — ku wolnej, niezawisłej Ojczyźnie. A później, gdy Polska wznosiła swoje zręby państwowe, gdy walczyła o swoje granice, scalała się wewnętrznie i zakreślała ramy, w których miała się rozwijać Jej rzeczywistość, czyni to znowu pod przewodem Człowieka, który niegdyś uczył Ją, jak o wolność walczyć należy.

Ześrodkowała się w Nim historia ostatnich dziesiątków lat. Tworząc tę historję, skupił w sobie zarazem cierpienia i udreki, radość i chwałę swego pokolenia.

Odszedł na zawsze, ale żyje wśród nas — z Jego nazwiskiem trwale związana została cała wielka epoka historyczna, epoka odbudowy Państwa po półtorawiekowej niewoli.

Odszedł a żyje, bo z Jego żarliwej wiary i niezłomnej woli powstały granitowe podwaliny pod gmach państwo-



wości polskiej. Żyje, bo jest i będzie symbolem odrodzenia Ojczyzny, symbolem największego, najowocniejszego i najdumniejszego okresu dziejów Polski.

Dziś, gdy ten ciężar olbrzymi, jaki dźwigał na sobie, jarzmo odpowiedzialności za siebie i za wszystkich, za triumf i klęskę, za los pokoleń, które nadejdą, za przyszłość Polski — gdy ciężar ten zsuwa się na cały naród — w poczuciu odpowiedzialności dziejowej stawiamy sobie pytanie: czyśmy dorosli już do tego, aby to brzemie wziąć na barki swoje, aby tego dzieła nie zmarnować, aby je wynieść na wyżyny ku chwale Jego Twórcy?

Poczucie odpowiedzialności, obowiązek wypełnienia testamentu Wodza, świadomość, że musimy być dziedzicami Jego myśli o honor i potęgę Państwa dbalej — każe nam sprężyć się w wojskowej postawie i poprzysiąc Temu, co od nas odchodzi, słowami żałobnego Kaznodziei Biskupa - Żołnierza:

„Na Twoje prochy i popioły, no ducha Twego znaczonego stygmatem wielkości ślubujemy, że miłować będziemy jako Ty miłowałeś Polskę — Ojczyznę naszą...”

Będziemy Jej służyli jako Ty służyłeś w trudach, poświęceniu, samozaparciu...

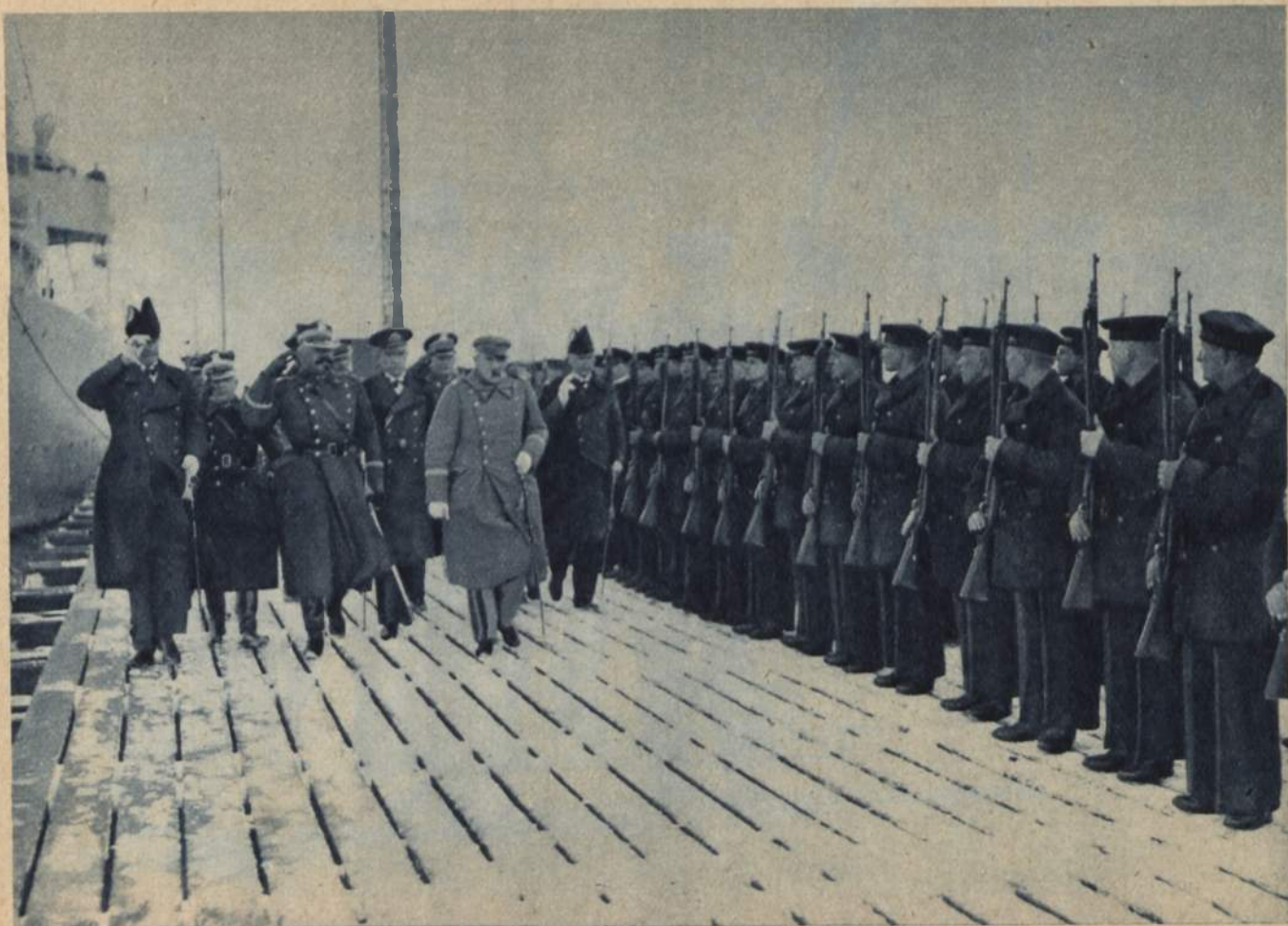
Pracować będziemy w czystości intencji, siebie samych pozostawiając poza progami...

Będziemy żywymi kamieniami budowania Państwa, a cementem miłość - pospólna i miłość Ojczyzny. — Tak nam dopomóż Bóg!”

W tej rozpacznej dnia dzisiejszego chwili znajdziemy w sobie hart ducha, jakiego w nas szukał, do jakiego nas zaprawiał. Na ramiona nasze spadnie brzemie odpowiedzialności, poniesiemy je w przyszłość, choć ciężar jest wielki, jak wielką i wspaniałą jest puścizna po Marszałku, krwią Jego znużonego serca aż do ostatniego uderzenia karmiona. Szarymi tylko Jego żołnierzami jesteśmy, ale obowiązek swój żołnierski do ostatniego tchnienia pełnić pragniemy.

A my, którym został powierzony tak ważny odcinek pracy polskiej — zagadnienia morskie i kolonialne — stać będziemy wiernie na straży tych idei, którym On pierwszy nadał kształt realny, gdy dźwigał z otchłani niebytu Polskę ku wolności, gdy już w zaraniu Jej istnienia wydawał pamiętny dekret o marynarce wojennej. Jako testament Wodza, który prowadził Naród ku odrodzeniu mocy własnej i na niej opierał bezpieczeństwo i wielkość Polski, utrwalmy w duszach swych znamienne Jego słowa:

„Polska Marynarka Wojenna niech stanie się jednym z najmocniejszych ogniw mocarstwowej potęgi Rzeczypospolitej.”



NA VI WALNY ZJAZD

W ciężkiej żalobie, która okryła całą Polskę, zbiera się szósty Zjazd Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Echa pogrzebowego dzwonu Zygmunta rozlegać się będą długo, długo w sercach dzisiejszego pokolenia Polaków, któremu dane było walczyć, pracować, żyć pod wodzą Józefa Piłsudskiego.

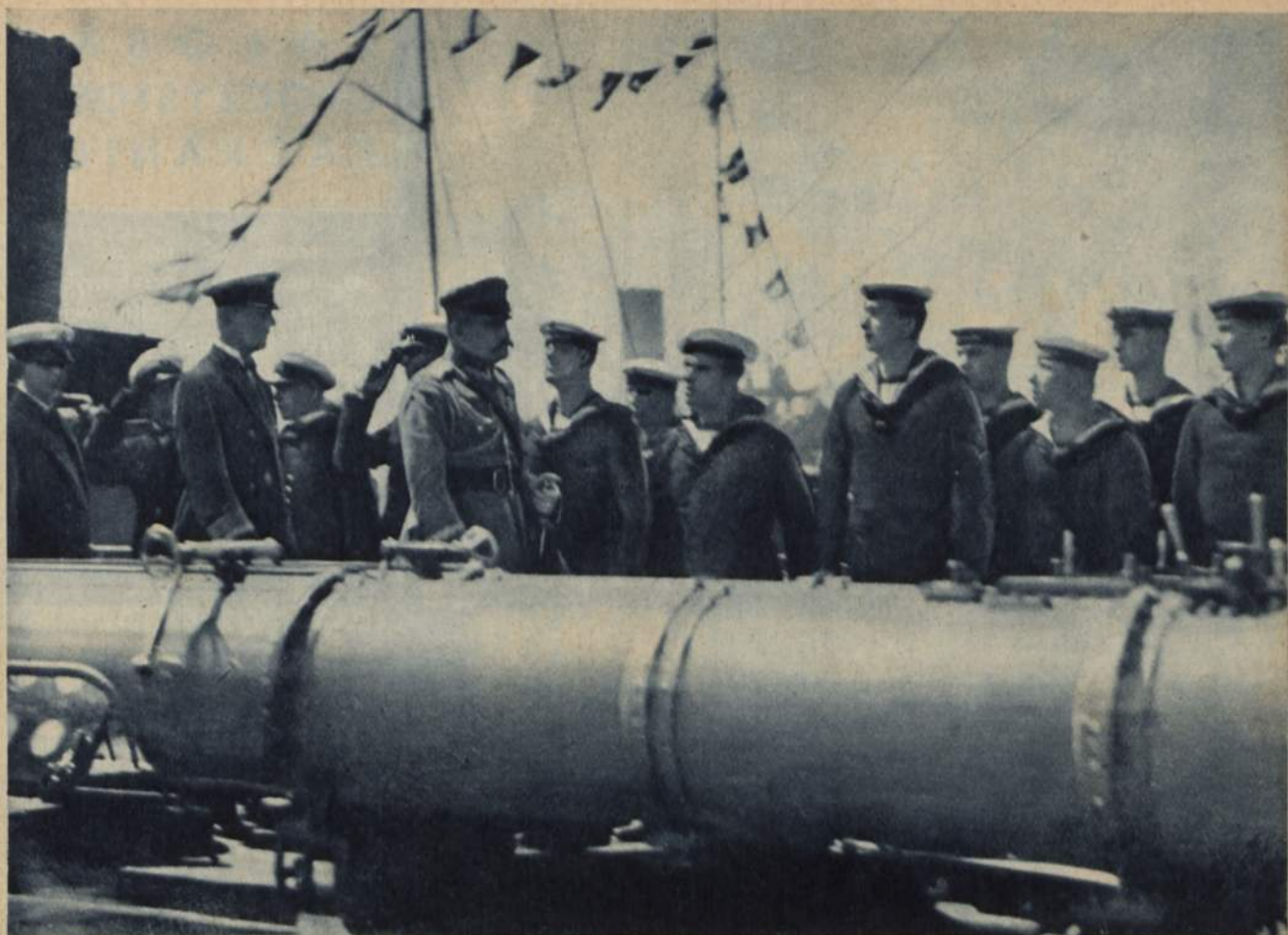
Gdy zbierzemy się gromadnie w Gdańsku, nad brzegami Bałtyku, pozdrowieniem żałobnym witać się będziemy, składając hołd pamięci Wodza, który przed laty w swej krzyżowej drodze do więzienia magdeburskiego, zatrzymał się w przastarych murach tego miasta, w celi więzienia gdańskiego. Czcij pamięć Józefa Piłsudskiego, którego całe życie było Czynem i Walką, to przede wszystkim wydobywać z siebie, zorganizowanego życia społecznego, siłę i wolę, to odważnie, dalekiem spojrzeniem, odnajdywać drogę ku lepszej przyszłości Polski i iść po niej śmiałym, żołnierskim krokiem. Czcij pamięć Wodza — Człowieka Siły — to mieć odwagę prawd ogłoszonych, łamać przeszkody stałym, codziennym wysiłkiem.

Nie obce były Marszałkowi Piłsudskiemu sprawy i poczynania Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Dał temu wyraz przyjmując godność Członka Honorowego naszej organizacji, patrolując naszym wystąpieniem, zezwalając Inspektorowi Armii gen. dywizji Orlicz - Dreszerowi na udzielanie cennych dla wojska sił i czasu Lidze Morskiej i Kolonjalnej. Stąd wypływały dla nas i wypływają wielkie obowiązki, szlachetna podnieta do spełniania sumien-

nego zadań, które stoją przed nami i które muszą być zrealizowane.

Przeobrazić duszę Polaków — głosił Wielki Wychowawca Narodu! Lepszym, wyższym, potężniejszym i silniejszym musi być typ Polaka! Szkołą wychowania nowego typu Polaka chce być i nasza organizacja. Wszystkie jej poczynania, pionierskie prace na wielu, już dzisiaj bardzo wielu, polach dążą do przeobrażenia psychiki polskiej, wyplenia z niej bierności i słabizny, zaprawienia do śmiałego zdobywania dla Polski i Polaków potrzebnych warunków życia i rozwoju. W myśl Jego wskazań, gdy na siłę zbrojnej kazał opierać bezpieczeństwo i znaczenie Polski w świecie, podnieśliśmy sprawę morskiej siły zbrojnej Polski i uczynić z niej pragniemy przez czyn, przez zbiórkę na F. O. M. — sprawę o wielkiem znaczeniu państwowem. Podnieśliśmy w Polsce wiele spraw nowych, prawd, dla których zjednywać, sposobić trzeba wielkie zastępy. Niechże w sprawach tych wiarą i zawołaniem naszym będą również Jego wskazania — „że dla nowej myśli trzeba mieć odwagę, trzeba przeskoczyć przeciętną prawdę wyznawaną przez ludzi.”

Niech wreszcie pracę naszą przeniknie głęboki, religijny stosunek do Sprawy publicznej, którego wzór nie-dościgniony dał nam Marszałek Józef Piłsudski, — nieublagany, bezkompromisowy dla wszystkiego i wszystkich co było chochołem, co kupczyło w świątyni spraw polskich.



Zjazdy czynią obrachunek z dokonanego. Obrachunek ten dla całości organizacji, dla najważniejszych spraw, wypadnie za ubiegłe lata pomyślnie. W okresie kryzysu moralnego i materialnego, dużej anemji, jaka cechuje życie społeczne w Polsce — Liga Morska i Kolonjalna na każdym polu wykazuje niestabilny rozwój. Liczba członków, oddziałów, zorganizowanych okręgów, cyfry budżetu, nakłady czasopism, suma pieniędzy zebranych na F. O. M., na poczynania kolonjalne Ligi — rosną nieprzerwanie. W żywiołowym tempie rozwija się praca Ligi wśród młodzieży szkolnej. W rozwoju tem, odczuwamy wszyscy, musi równolegle postępować pogłębianie i porządkowanie naszych prac, by zasilać treścią, rozlewając się szeroko falę wpływów Ligi, by aparat organizacyjny, wykonawczy funkcjonował sprawnie, sprostał odpowiedzialnym pracom, podejmowanym przez Ligę.

Na czoło zadań Ligi, na okres najbliższy — wysunęły się trzy sprawy, którym Zjazd musi poświęcić najwięcej uwagi. Do spraw tych należy sprawa pracy naszej wśród młodzieży, zarówno szkolnej, akademickiej, jak i wogóle całej młodzieży, dalej sprawy, które symbolizują nazwy: F. O. M. i F. A. K. Podjętej przez nas zbiórce na F. O. M. przyświecały dwa cele. Przez powszechną ofiarność, przez dobrowolny podatek, zasilać skromny budżet marynarki wojennej, czynem budzić zrozumienie potrzeby silnej polskiej straży na Bałtyku, dążyć, by na własnej stoczni pracą inżyniera i robotnika polskiego budowano polskie okręty wojenne. Podejmując akcję zbiórki na F. O. M. i prowadząc ją dalej, Liga zdobywa równocześnie moralne prawo wysunięcia sprawy polskiego programu morskiego, obliczonego na lata stałego

budżetowego wykonywania. Zbrojenia morskie świata całego, naszych sąsiadów, wysuwają sprawę tę na czoło polskich spraw morskich.

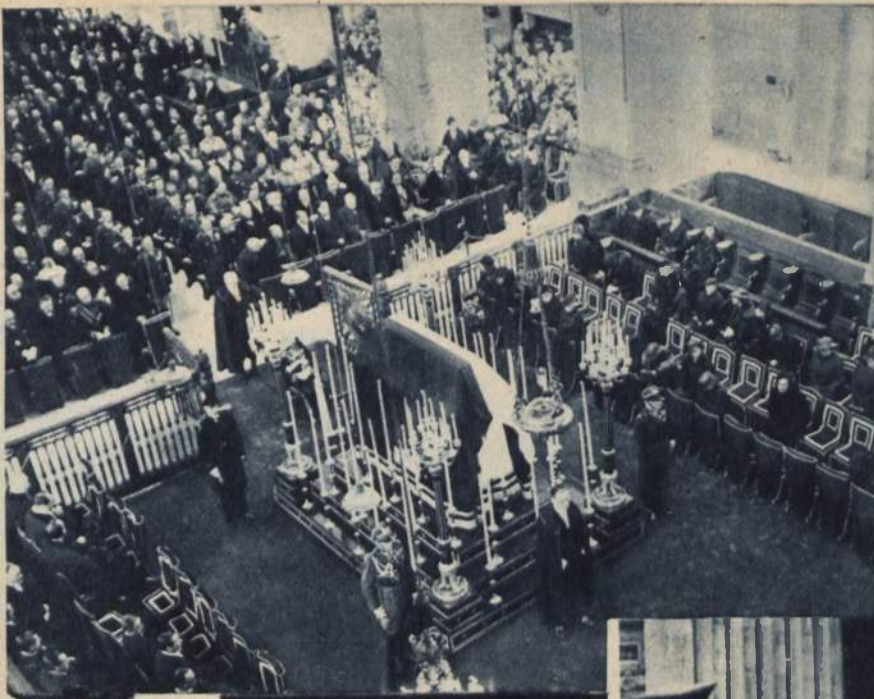
A gdy dzisiejsze pokolenie, któremu wiele dano, musi w szybkim tempie odrabiać wiekowe zaległości, szybko nadążyć w wyścigu zdobywania przez narody rynków zbytu, terenów osadniczych, pilnie czuwać nad zarysowującymi się zmianami w stanie posiadania na dalekich lądach — sprawa akcji kolonjalnej Ligi, jej pierwszych poczynañ, nabiera wielkiego znaczenia i wyjątkowej wagi. Sprawę tę w całości podjęła w Polsce jedynie i wyłącznie Liga Morska i Kolonjalna. Ile trzeba sił i środków, by z naszej, dotychczas propagandowej, akcji kolonjalnej, wyrosły czyny na miarę naszych śmiałych, dalekich zamierzeń, które mają przynieść Polsce rozwiązanie groźnego, niepokojącego stanu ubożenia Polski i Polaków — niewielu jeszcze zdaje sobie w Polsce sprawę.

Na poświęceniu s/c „Elemki”, Prezes naszej organizacji powiedział: „że myśl swoją należy rzucić daleko, a czynem za nią nadążyć. Statek ten to próba czynu, to zwiady. Za zwiadami „Elemki” pójść musi zgodny wysiłek całego Narodu”.

Słowa te zastosować można i do całej pracy L. M. K. Lidze Morskiej i Kolonjalnej przyświeca myśl, rzucona przez gen. Orlicz - Dreszera daleko. Podążyć za nią czyn, zbiorowy wysiłek całej organizacji. Poczynania nasze, by wyrosły na miarę polskich potrzeb i polskich możliwości, muszą znaleźć poparcie całego społeczeństwa, — pójść za nimi musi zgodny wysiłek całego Narodu.

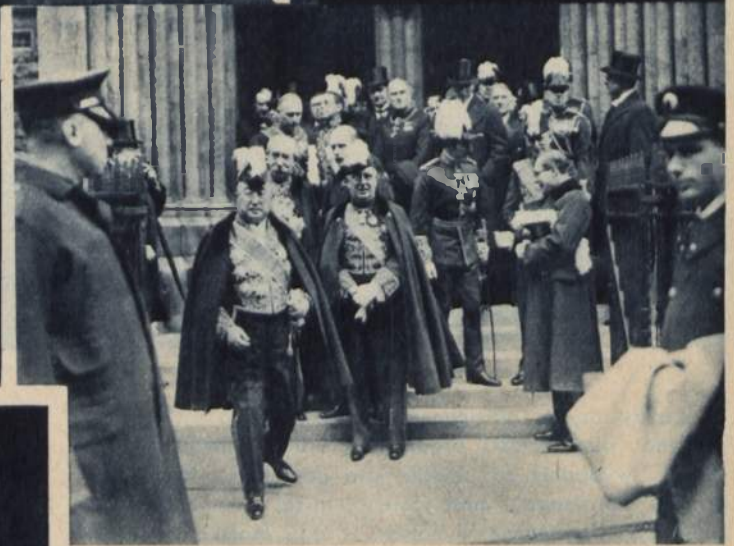
ŻAŁOBNE UROCZYSTOŚCI ZAGRANICĄ

Niezależnie od udziału w uroczystościach pogrzebowych w Warszawie i Krakowie licznych delegacji zagranicznych, złożonych z wybitnych wojskowych i mężów stanu — prawie we wszystkich stolicach świata odbyły się dnia 18 maja uroczyste nabożeństwa żałobne, w których uczestniczyli najwyżsi dostojnicy państwowi.



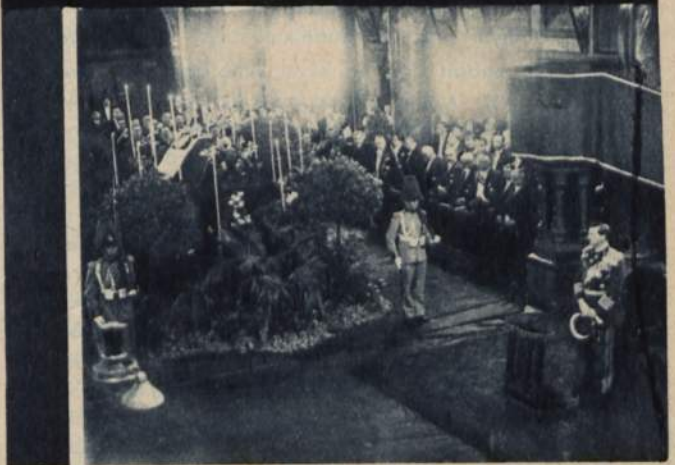
W PARYŻU

W BERLINIE



W LONDYNIE

W BUKARESZCIE





W drodze do portu
Funchal



Na Maderze



Na pokładzie „Romanji” w drodze do
Egiptu



Powrót z Madery



Na codziennym spacerze

Ostatnie dwa lata, jakie dziela nas od V Walnego Zjazdu Delegatów LMK, który odbył się w r. 1933, cechuje olbrzymi rozwój działalności programowej Ligi, jak również ilościowy samej organizacji. Ze stowarzyszenia, zajmującego się niemal wyłącznie propagandą hasel morskich i kolonialnych — nie zaniebując dotychczasowych dziedzin pracy, które wydatnie pogłęбилиśmy i rozszerzyliśmy, przekształciliśmy się w zupełnie nową formę, podejmując cały szereg konkretnych prac.

I tak organizacja podjęła się zupełnie bezinteresownie zbiórki na Fundusz Obrony Morskiej, oddając do dyspozycji wszystkie swe ogniwa organizacyjne, wszystkich swych członków, pokrywając ponadto z własnych funduszy wszystkie koszty organizacyjne i administracyjne, związane ze zbiórką. Po raz pierwszy w Polsce dokonaliśmy tego, że każdy grosz, składany przez ofiarodawcę na określony cel, nie został obciążony żadnymi wydatkami administracyjnymi.

W dziedzinie kolonialnej przeszliśmy również od badań, studjów i teoretycznych dociekań do prac zupełnie konkretnych. Nawiązaliśmy bezpośrednie stosunki gospodarcze z krajami zamorskimi (pionierskie rejsy s/s „Poznań” i s/c „Elemka”), rząd liberyjski (naskutek umowy z Ligą) zaangażował 2 Polaków w charakterze swych oficjalnych doradców, wystaliśmy do Liberji pierwszą partję plantatorów polskich w liczbie 9, zorganizowaliśmy wyjazd do Parany specjalnej komisji badawczej, która zbadała na miejscu możliwości podjęcia się przez nas szeregu inwestycji o charakterze użyteczności publicznej, zakupiliśmy w Paranie t. zw. „rezerwat indyjski” o obszarze ponad 7.000 ha, na którym zaczynamy narazie na małą skalę własną wzorową kolonizację i t. d.

To samo zjawisko obserwujemy i w innych dziedzinach: organizujemy masowe wycieczki nad morze oraz obozy nadmorskie, dostępne dla szerokiego mas; rozpoczęliśmy akcję budowy własnego schroniska w Gdyni; wciągnęliśmy w orbitę swych bezpośrednich wpływów ponad 100.000 młodzieży szkolnej, zgrupowanej w kołach szkolnych LMK; nawiązaliśmy bezpośrednią współpracę z Drużynami Żeglarskimi ZHP oraz z Akademickim Związkiem Morskim i t. p. Prócz tego pogłęwiamy i rozszerzamy z każdym dniem zakres prac już prowadzonych: „Święto Morza” nabrało już dziś cech imponującej uroczystości, obchodzonej przez całe społeczeństwo; doroczne tradycyjne już Splywy do morza stają się z roku na rok coraz popularniejsze, gromadząc po parę tysięcy uczestników; oprócz miesięcznika „Morze”, którego nakład podniósł się w omawianym okresie z 40 tys. egz. do 145 tys. egz. — rozpoczęliśmy wydawać 3 nowe czasopisma, t. j. kwartalnik naukowy „Sprawy morskie i kolonialne”, miesięcznik popularny „Polska na morzu” oraz miesięcznik poświęcony żeglarstwu i sportom wodnym „Szkwał”. Imponująco wzrosła w omawianym okresie czasu ilość ogniw organizacyjnych wszelkiego typu oraz ilość członków wszystkich kategorii, powodując automatycznie wzrost wpływów ze składek członkowskich. Ilustruje to wymownie załączony wykres.

Kiedy w roku 1933 mieliśmy zaledwie kilka okręgów, o których moglibyśmy powiedzieć z czystym sumieniem, że pełnią one rzeczywiście i faktycznie funkcje, przewidziane dla nich statutowo — o tyle w roku 1935 mamy już zorganizowane wszystkie Okręgi, przyczem współpraca ich z Zarządem Głównym układa się coraz pomyślniej. Przyczyniło się do tego w dużym stopniu zdecentralizowanie prac LMK, które spowodowało, że Okręgi, odnosząc się zawsze z pełną lojalnością do Zarządu Głównego LMK, poczuły się panami sytuacji na swym terenie i biorąc pełnię odpowiedzialności za stan bieżący prac Ligi i dalszy ich rozwój — mają możność wykazać się owocami swej solidnej, wytrwałej i twórczej pracy. Poniżej podajemy krótką charakterystykę prac poszczególnych Okręgów — jest ona może niewspółmiernie krótka w porównaniu z imponującym nieraz dorobkiem, jakim już dzisiaj poszczycić się mogą niektóre z nich. Nie będzie to szczegółowa analiza prac poszczególnych Okręgów, gdyż pozostawiamy to tym, którzy pisac będą — może już niezadługo — historję całej organizacji. Nam chodzi w tej chwili raczej o podkreślenie tych najistotniejszych momentów, jakie zarysowały się w pracy poszczególnych Okręgów, stwarzając niejako pewne cechy charakterystyczne dla każdego z nich.

Na czoło wysuwają się Okręgi najstarsze, oraz niektóre młodsze, wykazujące w pracy organizacyjnej wiele inicjatywy, rozmachu i energii. W pierwszym szeregu postawić musimy Okręgi: Zagłębia Węglowego, Lubelski, Radomsko-Kielecki, Warszawski i ostatnio Krakowski. Drugą grupę stanowią te Okręgi, na terenie których praca idzie nieco wolniejszym tempem bądź ze względu na specyficzne warunki gospodarcze, polityczne czy narodowościowe, bądź też ze względu na fakt, że powstały one b. niedawno. Ale i tu widzimy stały i systematyczny postęp w pracach organizacyjnych, czego najlepszym dowodem jest wzrastanie ilości ogniw organizacyjnych i zwiększanie się ilości członków Ligi.

ZAGŁEBIE WĘGLOWE

Okręg obejmuje woj. śląskie i 3 powiaty woj. kieleckiego (Będzin, Częstochowa, Zawiercie). Obszar Okręgu podzielony został na 12 obwodów: Będzin, Katowice, Pszczyna, Rybnik, Świętochłowice, Tarnowskie Góry i Miejski w Katowicach (jako zupełnie samodzielne), oraz Bielsko, Cieszyn, Częstochowa, Lubliniec i Zawiercie, w których funkcje obwodów pełnią narazie miejscowe Oddziały Ligi.

Rzeczony Okręg najlepiej scharakteryzują suche liczby: w roku 1933 Okręg liczył 57 oddziałów, w roku 1934 — 72 oddziały, w roku 1935 (styczeń) — 101 oddziałów. Na terenie Okręgu znajduje się ponadto 138 kół szkolnych, przyczem akcja na terenie szkolnictwa rozwija się nadal b. pomyślnie.

Członków Okręgu liczy ogółem 63.569, z czego 33.801 czł. rzeczywistych, oraz 29.768 czł. zbiorowych. Cechą charakterystyczną jest to, że do Ligi należą na Śląsku najszerokie masy ludowe.

O sile finansowej Okręgu świadczyć może ilość

czasopism, zamówionych na miesiąc kwiecień 1935 roku — 25.517 egz. „Morza” i 30.803 egz. „Polski na morzu”.

W dziedzinie zbiórki na Fundusz Obrony Morskiej Okręg Zagłębia węglowego może poszczycić się tem, że według danych na 1 maja 1935 roku wpłacił na konto FOM kwotę zł. 288.183,59, wysuwając się na pierwsze miejsce spośród innych Okręgów Ligi.

Poza normalną pracą organizacyjną—Okręg opracował bardzo dokładne instrukcje, rozgraniczające wyraźnie zakres działania i obowiązki poszczegól-

nych członków Prezydium Zarządów Oddziałów. Zaopatrzone w nie wszystkie Oddziały na obszarze Okręgu, przyczem wyniki okazały się b. dobre. Komplet taki składa się z instrukcji Nr. 1 dla Prezesa Oddziału, instrukcji Nr. 2—dla Sekretarza, Nr. 3 i Nr. 4—dla Skarbnika i Nr. 5—dla Przewodniczącego Sekcji Mar. Woj. Oddziału. Instrukcje te posłużą jako wzór dla innych Okręgów.

Działalność propagandowa prowadzona jest planowo przez Sekcję Propagandową Zarządu Okręgu, która zorganizowała kadre około 130 stałych prele-

$\frac{1}{IV}$ 1933			$\frac{1}{I}$ 1935			$\frac{1}{IV}$ 1933			$\frac{1}{I}$ 1935		
RZECZ.	ZBIOR.	OGÓŁ.	RZECZ.	ZBIOR.	OGÓŁ.	RZECZ.	ZBIOR.	OGÓŁ.	RZECZ.	ZBIOR.	OGÓŁ.
780		780	3456	2412	5868	4272		4272	5562	8031	13393
BIAŁOSTOCKI					24551	POZNAŃSKI					
8807	7772	6579	13657	10894		275		275	2500	3615	6115
RADOMSKO-KIEL.					7765	STANISŁAWOWSKI					4978
1551		1551	4356	3409		463		463	1900	4078	4978
KRAKOWSKI					37174	TARNOPOLSKI					59393
			16909	20265					35016	24377	
4217	1018	6235				775		8900			
LUBELSKI					12475		1128				
573		573	6500	5975		WARSZAWSKI			4091	1535	6166
						1400		1400			
LWOWSKI					16106	WILEŃSKI			6004	2906	8910
3017		3017	7383	8723		225	127	2402			
ŁÓDZKI					4459	WOLYŃSKI					56150
474		474	1893	2566					33801		
NOWOGRODZKI					2670			19978		22249	
752	150	902	1931	739		11589	8389				
POLESKI					23241						
				17451							
2298	95	2393	5790			ZAGŁĘBIE WĘGL.			4816	1102	5918
						1483		1483			
POMORSKI						DELEGATURA JAROSŁAWSKA					

Wzrost liczebny organizacji według Okręgów w latach 1933 — 1935.

gentów, obsługujących teren w miarę zapotrzebo-
 wań, zgłaszanych przez Oddziały.

Spośród wybitniejszych działaczy Ligi wymienić
 należy: wice-wojewodę śląskiego dr. T. Saloniego,
 prezesa zarz. okręgowego, mec. A. Rostka — wice-
 prezesa, inż. Elandta — skarbnika, p. Ignaszewskie-
 go — sekretarza, inż. Borga — członka zarządu.
 Energicznym kierownikiem Biura Okręgu jest p. Go-
 styński.

OKRĘG LUBELSKI

Okręg ten obejmuje obszar województwa lubel-
 skiego. Utworzony w styczniu 1932 r. na Zjeździe
 Delegatów z zaledwie 8 istniejących wówczas Oddzia-
 łów Ligi — w ciągu krótkiego czasu Okręg Lubelski
 stał się jednym z najsilniejszych i najlepiej zorgani-
 zowanych Okręgów LMK. (Prace Okręgu scharakte-
 ryzują najlepiej następujące liczby: w roku 1933 by-
 ło 33 Oddziały i 12 Kół Szkolnych, w roku 1935 (na
 dzień 1 stycznia) Okręg Lubelski liczył 21 Obwodów,
 231 Oddziałów, 149 Kół i 205 Kół Szkolnych — o łącz-
 nej liczbie 37.174 członków (16.909 rzecz., 20.255
 zbior.).

Rozwój Okręgu następował etapami. Początkowo
 Zarząd Okręgu tworzył Oddziały w miastach powia-
 towych. Równocześnie przeprowadzono intensywną
 akcję propagandową wśród wojska i kolejarzy —
 w rezultacie wszyscy oficerowie i podoficerowie
 oraz pracownicy kolejowi na terenie Okręgu zgła-
 szają przystąpienie do Ligi.

Zjazdy Delegatów w r. 1933 i 1934 podejmują
 uchwały, wzywające Zarządy Oddziałów Powiatow-
 ych do tworzenia nowych jednostek organizacyj-
 nych. Akcja ta daje pozytywne rezultaty — Oddzia-
 ły LMK powstają w siedzibach gmin, ponadto w 123
 gromadach wiejskich istnieją już Koła Ligi.

Jako objaw wysoce charakterystyczny należy
 podkreślić, że Liga Morska i Kolonjalna w Okręgu
 Lubelskim dotarła w sposób najbardziej bezpośredni
 do wsi, gdzie nie inteligent — jak w ośrodku gmin-
 nym — lecz drobny rolnik jest prezesem Oddziału
 lub Koła.

Stopniowo Zarząd Okręgu nadaje prawa Obwo-
 dów poszczególnym Oddziałom Powiatowym. Dla
 ułatwienia pracy nowopowstałym Obwodom, wyda-
 no dla nich komplet księgowości, uregulowano od-
 dzielnym regulaminem stosunek Kół do Oddziałów,
 wprowadzono uproszczoną rachunkowość dla Kół.

Obecnie cały Okręg podzielony jest na 25 Obwo-
 dów, stanowiących sprawne i żywotne jednostki or-

ganizacyjne. Stała kontrola i współpraca, wyrażają-
 ce się w częstych inspekcjach oraz przyjazdach
 członków Zarządu Okręgowego na wszystkie Zja-
 zdy Obwodowe — dają gwarancję, że Obwody będą
 pracować coraz sprawniej.

W akcji zbiórki na FOM Okręg pozyskał do współ-
 pracy 413 obwodowych i 3.198 lokalnych mężów
 zaufania. Wyniki zbiórki w sumie zł. 185.074,97 (na
 dzień 1.V 1935 r.) świadczą o rzetelnym wysiłku
 Okręgu, który, mimo zubożenia wsi, zdołał zebrać
 głównie wśród ludności rolniczej tak pokaźną sumę.

Poważny sukces osiągnął Okręg Lubelski rów-
 nież w dziedzinie organizacji Kół Szkolnych, których
 powstało w ciągu ostatnich trzech lat 205. Obecnie
 wprowadza się w życie nową koncepcję Oddziałów
 Szkolnych przy Obwodach, jako jednostek, koordy-
 nujących działalność Kół Szkolnych na terenie ca-
 lego powiatu.

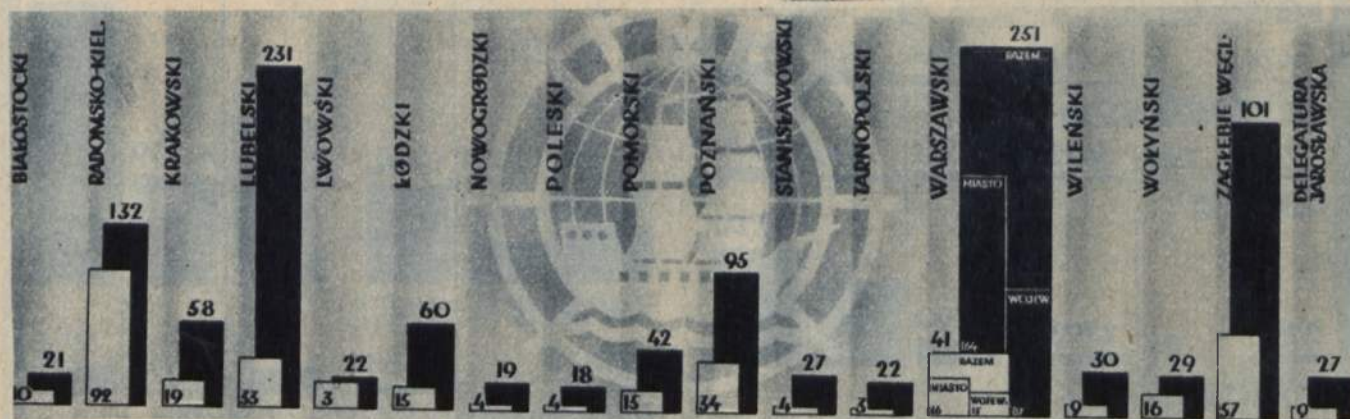
Doceniając znaczenie akcji propagandowej — Za-
 rząd Okręgu zorganizował dwutygodniowy kurs dla
 prelegentów. 11 absolwentów tego kursu wygłosiło
 dotąd łącznie przeszło 200 odczytów, stwarzając
 przez to grunt pod rozwój organizacyjny Okręgu.
 Pod koniec r. 1934 metody propagandowe udoskona-
 lają się. Większość Obwodów posiada aparaty pro-
 jekcyjne, Zarząd Okręgu sprowadza aparaturę głoś-
 nikową Philipsa, będącą wyrazem najnowszej tech-
 niki.

Zorganizowanie i ciągły rozwój Okręgu Lubelskie-
 go jest w dużej mierze zasługą długoletniego pre-
 zesa Okręgu p. pułk. dypl. Stefana Iwanowskiego,
 oraz członków Prezydium w osobach pp. dr. J. Mo-
 drzewskiego, ppułk. dypl. M. Burgiela, rej. S. Smół-
 skiego, prof. dr. W. Godziszewskiego, jak również
 kierownika biura Okręgu p. mgr. Jaroszyńskiego.

OKRĘG RADOMSKO-KIELECKI

Okręg obejmował w okresie sprawozdawczym ob-
 szar województwa kieleckiego z wyjątkiem 3 po-
 wiatów poł. - zach., a mianowicie: będzińskiego, za-
 wierciańskiego i częstochowskiego, które wchodziły
 w skład Okręgu Zagłębia Węglowego.

Stosunkowo młody ten Okręg (powstał w paź-
 dzierniku roku 1932), rozwinął z miejsca b. ożywio-
 ną działalność, wciągając w orbitę swych bezpośred-
 nych wpływów najszerze warstwy społeczeństwa.
 Obok Okręgów Zagłębia Węglowego i Lubelskiego —
 jest to trzeci Okręg, który realizuje z powodzeniem
 zasadę powszechności, docierając z hasłami Ligi



Porównanie liczby Oddziałów LMK według Okręgów (1.IV 1933 — 1.I 1935).



Daty zorganizowania poszczególnych Okręgów LMK

Morskiej i Kolonjalnej pod strzechę rolniczą i do małych mieszkań robotniczych.

Cechą charakterystyczną Okręgu jest to, że działalność organizacyjna wyszła z Radomia, obejmując w pierwszym rzędzie powiat radomski i powiaty okoliczne. Stąd to ciekawe zjawisko, że najwięcej Oddziałów znajduje się w północnej części woj. kieleckiego, podczas gdy południowa jego część jest dotąd jeszcze słabo zorganizowana.

Siedzibą Okręgu jest dotąd miasto Radom.

W kwietniu roku 1933 Okręg liczył ogółem 92 Oddziały, 25 Kół i 15.579 czł. (8.807 rzecz., 7.772 zbior.).

Według danych z dn. 1 stycznia 1935 roku na terenie Okręgu Radomsko - Kieleckiego znajdowało się 14 zorganizowanych Obwodów, 132 Oddziały i 38 Kół o łącznej liczbie 24.551 czł. (13.657 rzecz., 10.894 zbior.).

Prace Okręgu w ostatnich czasach rozwijały się zasadniczo w kierunku pogłębienia wiedzy o morzu wśród szerokich mas, skoordynowania pracy istniejących Oddziałów, zakładania Obwodów oraz w kierunku dalszej organizacji powiatów południowych woj. kieleckiego. Oddziały naogół pracują zupełnie sprawnie, a wizytowane dość często przez członków Zarządu Okręgowego — wykazują ciągłe tendencje

596.680
1933

1.199.121.50
1934

Składki członkowskie, które wpłynęły do Zarządu Głównego LMK w latach 1933 i 1934.

do dalszego rozwoju. Świadczyć o tem może najlepiej ilość pobieranych z Zarządu Głównego czasopism. Ilość pobieranych miesięczników „Morze“ waha się około liczby 11.000 egz., „Polski na morzu“ — około 7.000 egz.

Jeśli chodzi o pewne charakterystyczne cechy z działalności i rozwoju Okręgu Rad.-Kiel., to należy podkreślić w pierwszym rzędzie trwałe zmontowanie Okręgu oraz stopniowe narastanie członków wszystkich bez wyjątku kategorii. Na podkreślenie zasługuje również zakrojona na szeroką skalę akcja organizowania Kół Szkolnych w zakładach naukowych na terenie Okręgu, jak również inicjatywa w zakresie masowych wycieczek młodzieży szkolnej do Gdyni, która ma być zrealizowana w roku 1935. Okręg zainicjował również w roku 1933 popularne wycieczki do Gdyni i na wybrzeże dla członków LMK, jak również zgłosił wniosek i projekt budowy własnego schroniska Ligi w Gdyni.

Wspomnieć należy również o szeroko pomyślanej i systematycznie przeprowadzanej akcji zbiórki na FOM przez powołanie specjalnego aparatu zbiorczego, propagandowego i kontrolnego, działającego na terenie całego Okręgu. M. in. wybito 6.000 plakatów okrętów, które przyczyniły się niemało do pozytywnego wyniku zbiórki, oraz posłużyły jako wzór dla innych Okręgów Ligi.

Okręg Rad.-Kiel. jest ponadto jednym z nielicznych Okręgów, który poza systematyczną zbiórką na FOM, prowadzi intensywną zbiórkę na Fundusz Akcji Kolonjalnej. Zbiórka ta dała w roku 1934 kwotę 13.000 złotych.

Na zakończenie wspomnieć jeszcze trzeba o stałej, żywo prowadzonej akcji propagandowej — w formie odczytów, przedstawień, akademii, wystaw morskich i turystycznych i t. p. — która przyczynia się waleń do rozwoju Okręgu.

Z osób, które pracą swą położyły trwałe fundamenty pod rozwój Okręgu, należy wymienić

w pierwszym rzędzie p. pułk. Zdzisława Maćkowskiego, twórcę i pierwszego prezesa Okręgu, dyr. inż. Eustachego Gutkowskiego, obecnego prezesa Okręgu, inż. Kazimierza Godlewskiego i inż. Władysława Rogińskiego — obecnych wiceprezesów, zasłużonych w dziedzinie zbiórki na Fundusz Obrony Morskiej, oraz dr. Leona Michalskiego, jednego z najczynniejszych organizatorów i współtwórców Okręgu oraz gorliwego opiekuna Kół Szkolnych.

OKRĘG WARSZAWSKI

Działalność Okręgu warszawskiego w latach 1933—1934 szła przedewszystkiem w kierunku powiększenia ilości członków oraz zbiórki na FOM.

Ponieważ w chwili obecnej Okręg warszawski został podzielony (w dn. 27 stycznia 1935 r.) na dwa samodzielne Okręgi: stołeczny i województwa warszawskiego, podamy liczby, charakteryzujące rozwój organizacyjny, oddzielnie dla m. Warszawy i oddzielnie dla województwa.

Jeśli chodzi o stolicę, to w r. 1933 (na dzień 1.IV) było 26 Oddziałów i 23 Koła, grupujące ogółem 5.578 czl. rzecz. i 966 czl. zbior.; w r. 1935 (na 1.I) ilość Oddziałów wynosiła 164, ilość Kół — 93, czl. rzecz. — 29.342, czl. zbior. — 3.142. Na terenie województwa istniało w dn. 1.IV 1933 r. — 15 Oddziałów i 6 Kół o łącznej liczbie 2.197 czl. rzecz. i 162 czl. zbior., w dn. 1.I 1935 było — 87 Oddziałów, 30 Kół, 5.674 czl. rzecz., 8.809 czl. zbior.

Jeśli chodzi o Koła Szkolne (nieuwidocznione w powyższym zestawieniu), to w Warszawie było ich 107, w woj. warszawskim 20, razem 127 z ogólną liczbą 13.420 członków.

Akcja zbiórki na FOM koncentrowała się w Okręgowej Sekcji Marynarki Wojennej, która wypracowała szczegółowy plan zbiórki na terenie Warszawy, podzielonej na 24 rejony, odpowiadające 24 komisariatom IP. IP. Na terenie rejonów akcję przeprowadzają członkowie Oddziałów LMK, mający za zadanie dotrzeć do administratorów domów, doręczyć im znaczki FOM z prośbą o zajęcie się ich rozsprzedażą na terenie administrowanego domu. Zmobilizowano do tej pracy około 800 mężów zaufania: są oni równocześnie propagatorami haseł FOM oraz inkasentami stałych miesięcznych składek. Okręgowa Sekcja Mar. Woj. wyszła z założenia, że zbiórka może być powszechna tylko wówczas, gdy będzie ona prowadzona wśród społeczeństwa niezorganizowanego.

Zanotować należy ożywioną akcję propagandową haseł FOM. W okresie niespełna roku wydrukowano przeszło 17.000 afiszów i ulotek oraz 1.000 barwnych kartonów. Rozesłano ponadto do wszystkich administratorów domów materiał informacyjno-propagandowy w ilości 78.000 egzemplarzy. Niezależnie od tego Oddział Propagandy Floty Wojennej wydał własnym nakładem kilka tysięcy kolorowych plakatów z fotografią okrętu wojennego.

Sekcja Okręgowa zorganizowała ponadto 4 kursy dla propagatorów Marynarki Wojennej, każdy po 8 wykładów. Wykładów na kursach wysłuchało 550 członków LMK.

Wspomnieć również trzeba o akcji wśród młodzieży szkolnej, którą prowadziła Sekcja Szkolna Okręgu w ścisłej współpracy z Komisją dla Spraw Młodzieży Zarządu Głównego. Zbiórka na Fundusz Akcji Kolonjalnej przyniosła 17.836 zł. 96 gr. Suma ta ze-

brana została przez Oddziały stolicy na utworzenie plantacji w Liberji. Okręg warszawski przystąpił do budowy własnej przystani na Wiśle, której otwarcie odbędzie się jeszcze w roku bieżącym.

Stan finansowy Okręgu uległ znacznej poprawie. Przez szereg lat poprzednich Okręg był poważnie zadłużony, co bardzo hamowało wszelkie prace organizacyjne. Bilans za rok 1933 zamknięty był jeszcze poważnym deficytem, ale już bilans za rok 1934 wykazuje niewielką nadwyżkę aktywów nad pasywami. Do likwidacji zadłużenia i do poprawy stanu finansowego Okręgu przyczyniły się wydatnie niektóre Oddziały przez wyasygnowanie pewnych kwot z własnych funduszków na zapłacenie długów.

Rozwój Okręgu zawdzięczać należy przede wszystkim ofiarnej i pełnej znajomości rzeczy pracy całego Zarządu, a zwłaszcza jego prezesa p. inż. Antoniego Kamińskiego i skarbnika oraz przewodniczącego Sekcji Okręgowej Mar. Woj. p. nacz. Ryszarda Bednarskiego.

OKRĘG KRAKOWSKI

Okręg ten, obejmujący teren województwa krakowskiego, powstał w październiku 1932 roku, jednak żywszej działalności w zaraniu swego istnienia nie objawiał. Dopiero rok 1934, a zwłaszcza ostatnie jego miesiące stały się okresem przełomowym w życiu Okręgu.

W dn. 1 kwietnia 1933 roku Okręg krakowski liczył 19 Oddziałów. W dn. 1.1 1935 roku na terenie Okręgu znajdowało się już 58 Oddziałów. W przeciągu krótkiego stosunkowo okresu czasu ilość Oddziałów potroiła się, wykazując tendencję do dalszego wzrostu. Analogicznie wzrosła w tym samym okresie ilość członków: z 1.551 do 7.765 (w tem 4.356 rzecz. i 3.409 zbior.).

Po zorganizowaniu Oddziałów Ligi we wszystkich większych miastach, Zarząd Okręgu przystąpił obecnie do rozbudowy organizacji w terenie, a więc we wsiach. M. in. jest w toku akcja, zmierzająca do utworzenia na terenie m. Krakowa 20 nowych Oddziałów.

Poza ożywioną akcją organizacyjną Okręg rozwinął również szeroką akcję propagandową. Odczyty, stałe komunikaty radiowe, wzmianki w prasie — oto

elementy, którymi rozporządza Zarząd Okręgu. Wyteżoną akcją Okręgu w tej dziedzinie ułatwia wydawnictwo I. K. C., które zgodziło się wydawać co tydzień dwustronicowy dodatek p. t. „Kurjer Morsko-Kolonjalny“. Ze względu na wielką poczytność I. K. C., należy uznać to za poważny sukces Okręgu, który ułatwi popularyzację haseł Ligi wśród niższych warstw społeczeństwa.

Sekcja Morsko-Kolonjalna organizuje, po nawiązaniu kontaktu z zagranicą, stałe odczyty na tematy kolonjalne, funduje nagrody dla młodzieży akademickiej za prace seminaryjne, związane z zagadnieniami kolonjalnymi, gromadzi własną bibliotekę fachową i t. p.

Wspomnieć trzeba również o szczęśliwej ręce Zarządu Okręgu w zakresie imprez, które są nietylko propagandą celów i zadań LMK, budząc sympatię i zainteresowanie Ligą, ale poważnie zasilają kasę Okręgu. Tak np. „Bał morski“ zgromadził około 1.200 osób, „Reduta“ — około 1.000 osób.

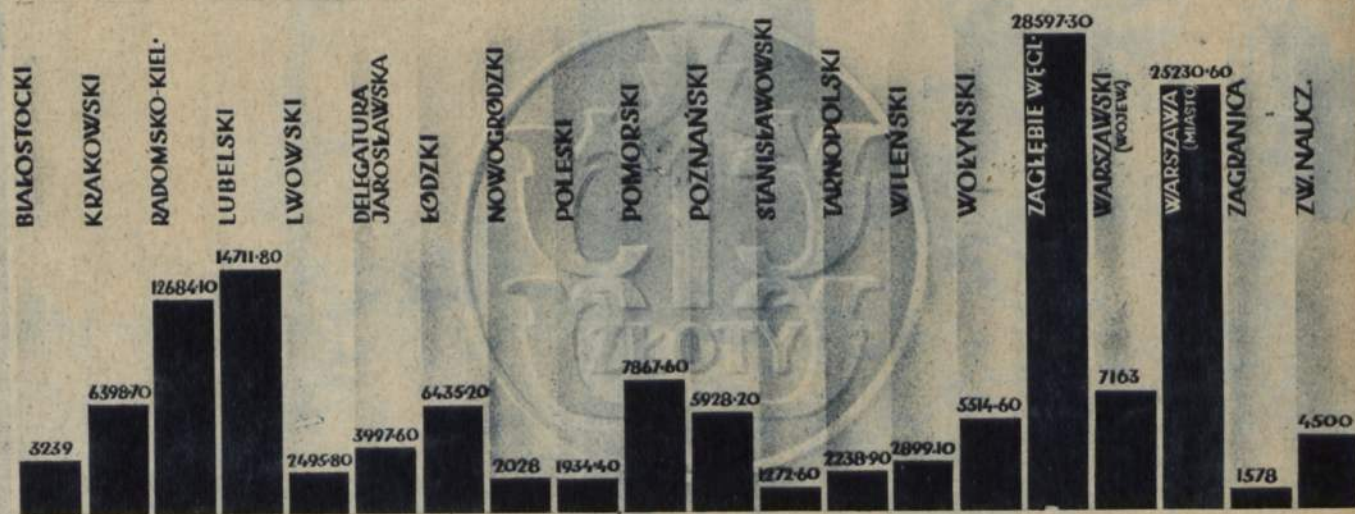
Pragnąc zapobiec choć w części katastrofalnym skutkom powodzi — Zarząd Okręgu Krakowskiego, po smutnych doświadczeniach z powodzią w r. 1934, przystąpił do budowy łodzi ratunkowych, górskich i t. p. według własnych planów — w ścisłym porozumieniu z Polskim Czerwonym Krzyżem i Zw. Straży Pożarnych.

Dużą uwagę zwracał Zarząd Okręgu na akcję wśród młodzieży szkolnej. Zorganizowano cały szereg kursów kajakowych, budowy łodzi i t. p.

Jako wybitnych organizatorów, którzy prace Okręgu krakowskiego skierowali na właściwe tory, wymienić należy p. gen. bryg. Bernarda Monda, prezesa Okręgu, p. ppłk. dypl. Tad. Tomaszewskiego, wiceprezesa Okręgu i przewodn. Okręgowej Sekcji Mar. Woj., oraz sekretarza Okręgu p. Fordey'a, pracującego bezinteresownie w charakterze kierownika biura.

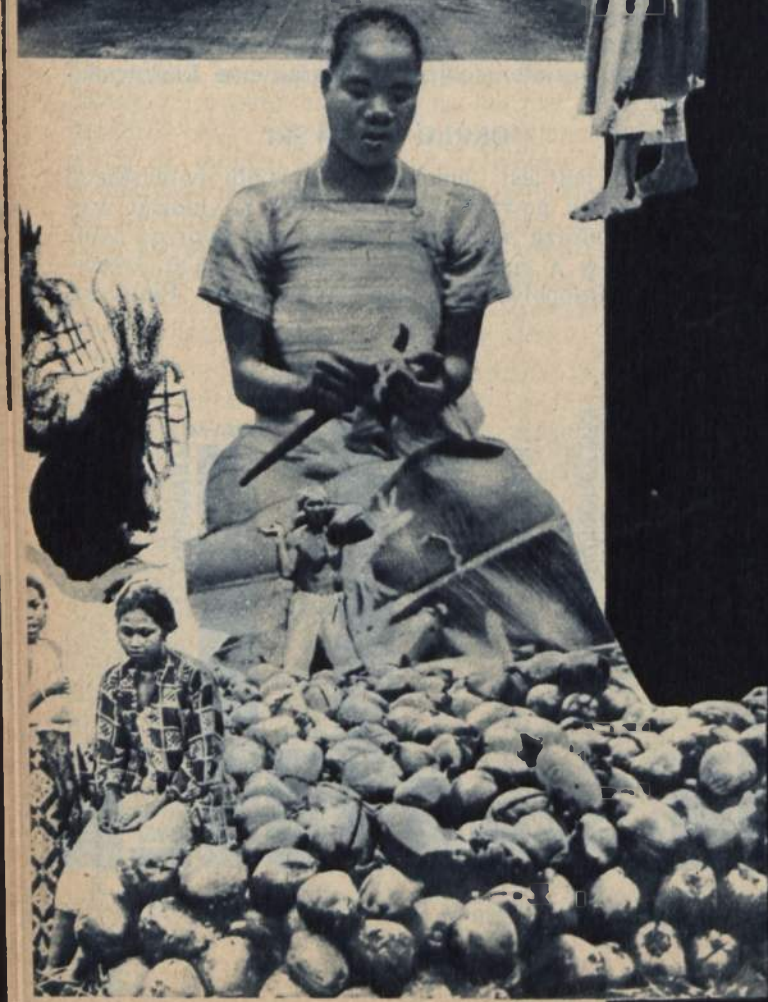
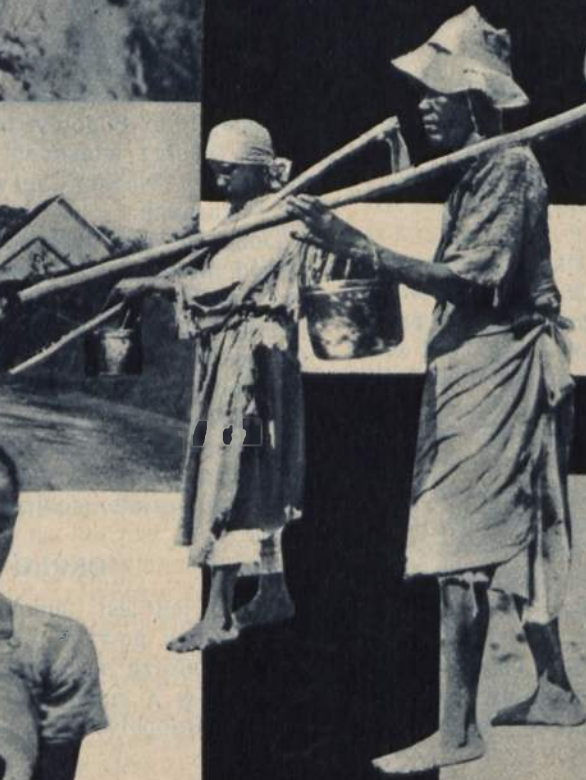
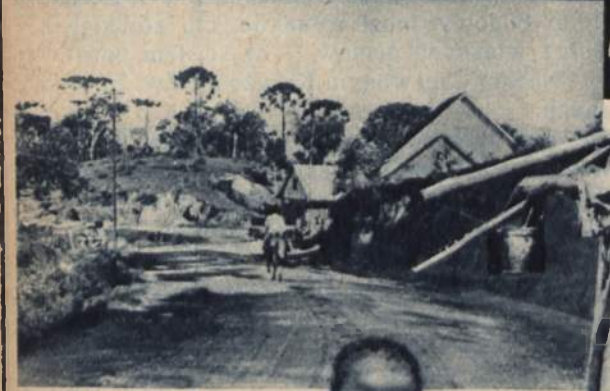
OKRĘG LWOWSKI

Okręg ten jest emanacją Oddziału lwowskiego LMK, który powstał w marcu 1925 r. Oddział wykroczył od razu poza teren m. Lwowa, tworząc ogniwą Ligi w 3 sąsiadujących województwach: lwowskim, tarnopolskim i stanisławowskim. Pierwszy



Miesięczny wpływ ze składek członkowskich z poszczególnych Okręgów w miesiącu kwietniu 1935 r.

PRZEZ MORZE DO



KOLONIJ



NA FUNDUSZ AKCJI KOLONJALNEJ

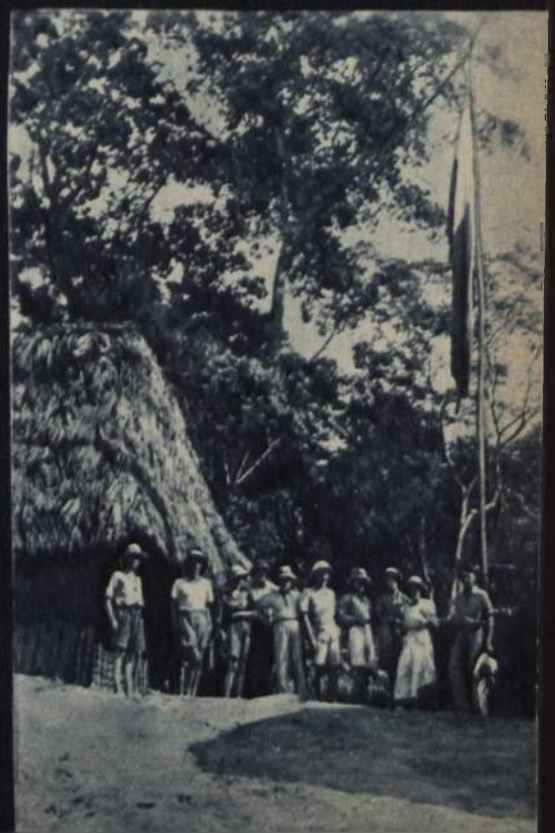
WPŁACONO

1933....143.410.39

1934....179.000.88

1935....136.602.39

DO 1 MAJA



Zasilając FUNDUSZ AKCJI KOLONJALNEJ
umożliwiamy ekspansję gospodarczą i ludno-
ściową Polski na tereny zamorskie.
K o n t o w P. K. O. N r. 1030

Zjazd Delegatów Okręgu odbył się w dn. 29.XI 1931 roku. Na Zjeździe wyłoniono t. zw. Radę Okręgu Lwowskiego, do której weszli wybitni przedstawiciele miejscowego społeczeństwa. Równocześnie utworzono Delegaturę na Małopolskę Zachodnią z siedzibą w Jarosławiu, działająca na prawach Okręgu. Na pierwszym posiedzeniu Rady wybrano pierwszy Zarząd Okręgu, na którego czele stanął prof. dr. Stanisław Niemczycki, zasłużony prezes Oddziału Lwowskiego od r. 1925.

Zarząd Okręgu położył główny nacisk na organizację Okręgu przez tworzenie Oddziałów w tych powiatach, gdzie nie było dotąd ogniw LMK. Plan ten realizowano w związku z pierwszym obchodem „Święta Morza“.

Jednym z ważnych środków propagandowych Zarządu Okręgowego były początkowo „Chwilki morskie“, a obecnie „Pięć minut wiatru od morza“, wygłaszane stale raz w tygodniu przed mikrofonem rozgłośni lwowskiej P. R., prócz odczytów i pogadanek propagandowych.

Dzięki wytrwałej pracy Zarządu Okręgowego, uzyskano dość poważne wyniki w dziedzinie organizacyjnej. Po wyodrębnieniu Delegatury w Jarosławiu i stworzeniu odrębnych Okręgów LMK w Stanisławowie (październik 1933) i Tarnopolu (styczeń 1934) — Okręg lwowski liczył ogółem 8 Oddziałów. Według danych z dnia 1.I 1935 r. Okręg liczył 5 Obwodów i 22 Oddziały z ilością członków 12.475, w tem 6.500 czl. rzeczywistych i 5.975 czl. zbiorowych.

Bardzo ładny dorobek posiada Okręg lwowski w dziedzinie akcji szkolnej. W marcu roku 1934 zorganizowana została przy Okręgu Sekcja Szkolna, rozwijająca ożywioną propagandę wśród młodzieży szkolnej. W marcu 1935 na terenie Kuratorjum Okręgu szkolnego we Lwowie było 330 Kół Szkolnych LMK. z 21.929 członkami, z czego na woj. lwowskie przypadło 196 Kół (15.236 członków), na woj. stanisławowskie — 80 Kół (3.615 członków), i na woj. tarnopolskie 154 Koła (3078 członków).

Zbiórka na FOM do dn. 1 maja 1935 r., łącznie z Delegaturą w Jarosławiu, przyniosła 71.697.77.

Zarząd Okręgu pracuje obecnie nad definitywną organizacją Zarządów Obwodów, których funkcje tymczasowo sprawują Oddziały powiatowe.

Z wybitniejszych działaczy LMK na terenie Okręgu wymienić należy: prezesa Okręgu prof. dr. Stanisława Niemczyckiego, dr. Aleksandra Czołowskiego — przewodniczącego Sekcji Okręgowej Mar. Woj., oraz inż. Liberata Krasuckiego, urzędującego wiceprezesa Okręgu.

DELEGATURA W JAROSŁAWIU

Delegatura Okręgu Lwowskiego LMK w Jarosławiu powstała w listopadzie 1931 r. Obejmuje ona następujące powiaty: Jarosław, Lubaczów, Przeworsk, Przemyśl, Sanok, Brzozów, Dobromil, Lesko, Krosno, Tarnobrzeg, Łańcut, Nisko, Kolbuszowa i Rzeszów.

W okresie powstania Delegatury na jej terenie istniało zaledwie 7 Oddziałów, według danych z dn. 1 stycznia 1935 r. liczyła ona już 27 Oddziałów, oraz 4.816 czl. rzeczywistych i 10.363 czl. zbiorowych.

Delegatura zwróciła baczną uwagę na wieś. W związku z organizacją gmin zbiorowych Delega-

tura przygotowała już teren do tego stopnia, że w siedzibie każdej przyszłej gminy zbiorowej ma swoich mężów zaufania, którzy z chwilą powstania gmin zbiorowych, przystąpią niezwłocznie do zakładania nowych Oddziałów. Należy się spodziewać, że w najbliższym czasie powstanie dzięki temu 20 nowych Oddziałów.

Praca Zarządu Delegatury podzielone została między następujące referaty: organizacyjny, propagandowo-prasowy, emigracyjno-kolonjalny, śródlądowy i wychowania wodnego, morski i FOM.

Jako cechę b. charakterystyczną należy wymienić akcję na terenie szkół. Stworzono 2 sekcje: Kół Szkolnych Ligi w szkołach średnich i w szkołach powszechnych. Dzięki pracy tych sekcji, Koła Ligi istnieją we wszystkich szkołach średnich i powszechnych. Celem koordynacji pracy tych Kół, powstał Międzyszkolny Komitet LMK, w skład którego wchodzi prezesi poszczególnych Kół Szkolnych. Komitet ten koordynuje pracę, urządza siłami wszystkich Kół poranki i obchody dla młodzieży, wydaje własny miesięcznik „Frontem do morza“. Miesięcznik ten — według zgóry ułożonego planu — wydaje co miesiąc inne Koło Szkolne.

Prócz tego wspomnieć należy o własnym czasopiśmie Delegatury p. t. „Pionier morski i kolonjalny“. Wydawany on jest przez referat prasowo-propagandowy.

Twórcą delegatury i zasłużonym kierownikiem wszystkich jej prac jest prezes gen. bryg. Scaevola-Wieczorkiewicz.

OKRĘG POZNANSKI

Okręg powstał w czerwcu roku 1932, lecz prace organizacyjne początkowo szły b. opornie wobec trudności finansowych, braku własnego lokalu oraz stałych sił biurowych, gdyż wszystko oparte było wyłącznie na czynniku społecznym. To też cała działalność Zarządu Okręgu zmierzała na początku w kierunku stworzenia warunków finansowych, jako podstawy dla działalności Okręgu. Dopiero z chwilą pokonania tych trudności — Zarząd Okręgu mógł przystąpić do akcji na szerszą skalę.

W marcu r. 1934 Zarządy Oddziałów w miastach powiatowych zostały mianowane Zarządami Obwodowymi, by w ten sposób pokryć cały teren siecią Oddziałów Ligi. W programie na rok 1934 wstawiono punkt, że Okręg winien osiągnąć liczbę 100 Oddziałów.

Drugim punktem było wezwanie Oddziałów, by rozpoczęły energiczną akcję werbunku nowych członków. Jako zasadę przyjęto, że w danym mieście nie powinno być rodziny, z której przynajmniej jedna osoba nie byłaby członkiem Ligi, przyczem ustalono, by od osób, zarabiających ponad 200 zł. miesięcznie, nie przyjmować składek 10 gr.

Trzecim ważnym punktem programu, był apel do Oddziałów, by rozwinęły energiczną akcję wśród młodzieży.

Wyniki pracy organizacyjnej Okręgu wyglądają w sposób następujący: w 1933 r. Okręg liczył 34 Oddziały i 4.272 członków rzecz., zaś na 1.I 1935 r. Oddziałów było już 95 z ogólną ilością 13.593 czl. (5.562 rzecz. i 8.031 zbior.).

Z konkretnych stałych prac Okręgu wymienić należy akcję zbiórki na FOM, prace na terenie szkolnym, oraz akcję zbiórki na Fundusz Akcji Kolonjal-

WYNIKI PIERWSZEGO ROKU ZBIÓRKI NA FOM



do dnia 1.V 1935
wpłacono ogółem
na konto

FOM

w P. K. O.
Nr. 30680

2.245.412.21 zł.

nej. Ta ostatnia, rozpoczęta w końcu okresu sprawozdawczego odczytem gen. Orlicz-Dreszera w dn. 27 grudnia 1934 r., daje coraz lepsze rezultaty zarówno propagandowe, jak i finansowe.

Z wybitniejszych działaczy Ligi na terenie Okręgu Poznańskiego należy wymienić: prezesa Okręgu prof. dr. Stanisława Pawłowskiego, wiceprezesa mec. Czesława Chmielewskiego i przewodniczącego Sekcji Okręgowej Mar. Woj. dyr. Czesława Mańkowskiego. Kierownikiem biura jest p. Stanisław Podolak.

OKRĘG ŁÓDZKI

Okręg powstał w maju r. 1932. Nowy Zarząd, wybrany w r. 1933, zaczął swą działalność w warunkach mało sprzyjających.

Niewielka ilość Oddziałów (według danych z dn. 1.IV 1933 r. Okręg liczył 15 Oddziałów i 3.017 członków rzecz.), dość luźno związanych z Okręgiem. w większości wypadków mało żywotnych, skąpe wiadomości o stanie organizacyjnym w terenie, brak środków finansowych, brak własnego lokalu — wszystko to nie ułatwiało bynajmniej pracy organizacyjnej.

Na pierwszy plan wysunięto sprawę utworzenia Oddziałów w tych miastach powiatowych, gdzie nie było dotąd komórek organizacyjnych Ligi. W związku z tem Zarząd Okręgu zapoczątkował ścisłą współpracę z władzami administracji ogólnej oraz z instytucjami i organizacjami społecznymi w terenie, które uprzednio zaopatrzone w materiał propagandowy. W wyniku tej akcji w ciągu niespełna 2 miesięcy, powstają Oddziały we wszystkich miastach powiatowych.

W dalszym etapie Okręg wciąga do współpracy istniejące w miastach powiatowych placówki Ligi, na które nakłada się obowiązek tworzenia nowych komórek organizacyjnych.

Baczną uwagę zwrócono również na unormowanie spraw finansowych w Oddziałach, dzięki czemu stan finansowy Okręgu uległ wydatnemu polepszeniu.

Według danych na dzień 1.I 1935 r. Okręg Łódzki liczył 60 Oddziałów oraz 16.106 członków wszystkich kategorii (7.383 rzecz. i 8.723 zbior.). Mając zapewnione podstawy finansowe — Okręg zorganizował należycie Biuro, pomieszczone we własnym lokalu.

Pracami Ligi na terenie Okręgu kieruje prezes Zarządu Okręgowego wicewojewoda łódzki p. Antoni Potocki.

OKRĘG POLESKI

Zarząd Główny powołał do życia w styczniu 1933 roku tymczasowy Zarząd Okręgu z p. kuratorem Marjanem Godeckim na czele, któremu powierzono organizację Oddziałów LMK na terenie Polesia.

Według danych na 1.I 1933 roku na terenie woj. poleskiego znajdowało się ogółem 4 Oddziały, które posiadały ogółem 752 czł. rzecz. i 150 czł. zbior. W dn. 1.I 1935 r. Okręg liczył już 9 zorganizowanych Obwodów, 18 Oddziałów oraz 37 Kół z ogólną ilością 2.670 członków (1.931 rzecz. i 739 zbior.). Zważywszy na ciężkie warunki pracy na Polesiu, można śmiało twierdzić, że wyniki te osiągnięte zostały znacznie większym wysiłkiem, niż w innych dzielnicach Polski.

W końcu r. 1933 następuje zmiana na stanowisku prezesa Okręgu, które obejmuje nowy kurator szkolny, p. R. Petrykowski.

Rok 1934 — to b. ważny okres w życiu organizacji na Polesiu. Okręg ugruntował swe wpływy, ruch ligowy ogarnął wszystkie miasta powiatowe i szereg miasteczek. Zorganizowano Obwody, pobudzono do życia Oddziały słabsze. W najbliższej przyszłości Okręg zamierza dotrzeć do gmin wiejskich.

Jako objaw b. charakterystyczny, należy podkreślić to, że Polesie zebrało największy procent z sumy preliminowanej na to województwo na rzecz FOM. Jest to najlepszym dowodem, że dalekie, egzotyczne Polesie, mimo odległości od Gdyni, ma wiele zrozumienia dla spraw, związanych z morzem i z naszą ekspansją na tereny zamorskie.

OKRĘG WOŁYŃSKI

Okręg wołyński powstał w kwietniu 1932 r. Normalnych Zjazdów Okręgu ani w r. 1933, ani w r. 1934 nie zwoływano ze względu na to, że Okręg był ciągle w stadium organizacji. Zarząd Okręgu był przez cały ten okres czasu zarządem tymczasowym.

Poza pobudzeniem do intensywniejszej pracy placówek już istniejących, Zarząd Okręgu dążył do zakładania nowych Oddziałów — w pierwszym rzędzie w miastach powiatowych. Akcja ta dała następujące rezultaty. Na dzień 1.IV 1933 r. Okręg liczył ogółem 16 Oddziałów i 5 Kół z ogólną ilością 2.402 czł. (2.275 rzecz. i 127 zbior.). W dn. 1.I 1935 r. ilość Oddziałów wzrosła do 29, ilość Kół — do 48, zaś ilość członków doszła do liczby 8.910 (6.004 rzecz. i 2.906 zbior.).

Prócz prac o charakterze ściśle organizacyjnym, Zarząd Okręgu prowadził m. in. zbiorke książek dla Domów Marynarza w Gdyni i w Gdańsku, dla wychodźstwa i dla żołnierzy Legji Cudzoziemskiej; nawiązano i utrzymywano stały kontakt z załogą O. R. P. „Ryś“, nawiązano kontakt z placówkami „Junaka“ w Brazylii i t. d.

Okręg nawiązał ścisły kontakt z prasą i umieszcza od czasu do czasu w tygodnikach „Wołyń“ i „Życie katolickie“ biuletyny z ilustracjami, które poruszają całokształt prac programowych i organizacyjnych. Wspomnieć również należy, że urządzane na terenie Wołynia koncerty orkiestry marynarki wojennej w r. 1933 i w r. 1934 cieszyły się wszędzie b. dużą frekwencją, przyczem dochód netto wyniósł około 4.000 złotych.

Jeśli chodzi o zbiorke na FOM, to Okręg wołyński osiągnął do 1.V 1935 r. kwotę około 52.027.58 zł. Jako ciekawy fakt należy zanotować to, że Zarząd Okręgu zainicjował — poza stałą zbiorke na FOM — przeprowadzenie na ten cel jednorazowej doraźnej zbiorke, ponieważ klęska powodzi w lecie r. 1934 i akcja pomocy powodzianom zahamowała na przeciąg kilku miesięcy akcję zbiorke stałej. Akcja ta dała pozytywne rezultaty, zwłaszcza wpływy w papierach wartościowych były b. poważne.

Akcja na terenie szkół jest dopiero w stadium przygotowawczym.

Z wybitniejszych działaczy na terenie Wołynia należy wymienić prezesa Okręgu płk. dypl. Antoniego Żurakowskiego, wiceprezesa dyr. Kazimierza Łukomskiego oraz sekretarza prok. Kazimierza Nowosielskiego, pełniącego bezinteresownie funkcje kierownika biura.

OKRĘG WILEŃSKI

Do maja r. 1934 Zarząd Oddziału LMK w Wilnie sprawował jednocześnie funkcje Zarządu Okręgu. Z chwilą wyodrębnienia się — Zarząd Okręgu znalazł w b. trudnej sytuacji finansowej ze względu na poważne zadłużenie szeregu Oddziałów w stosunku do Zarządu Głównego. W tych warunkach nadbudówka Okręgu była raczej teoretyczna. Czynności Okręgu ograniczały się do przestrzegania, by Oddziały na terenie wykonywały wszelkie polecenia Zarządu Głównego.

Mimo tych niesprzyjających warunków, Okręg wzrósł pod względem ilości ogniw oraz ilości członków. Według danych z dnia 1.IV 1933 r. Okręg liczył 9 Oddziałów i 1.400 czł. rzecz., w dn. 1.I 1935 r. ilość Oddziałów wzrosła do 30, ilość członków osiągnęła liczbę 6.166 (4.091 rzecz., 2.075 zbior.).

Bardzo dobre wyniki osiągnął Okręg na terenie szkolnym. Istnieje 61 Kół Szkolnych, w których znajduje się 540 członków zbiorowych. Akcja zakładania nowych Kół Szkolnych uległa ostatnio pewnemu zahamowaniu.

Prezesem Okręgu jest p. wojewoda Władysław Jaszczołt, sekretarzem p. dyr. Edward Kopeć.

OKRĘG STANISŁAWOWSKI

Prace LMK na terenie woj. stanisławowskiego sięgają roku 1926, kiedy to z inicjatywy Lwowa zakładano pierwsze oddziały. Okręg Stanisławowski powstał w październiku 1933 r. i wówczas dopiero organizacja weszła na nowe tory.

W/g danych z dn. 1. IV. 1933 r. na terenie woj. stanisławowskiego były 4 oddziały, grupujące ogółem 275 czł. rzecz. Stan organizacyjny okręgu w dn. 1.I 1935 r. był następujący: 4 zorganizowane Obwody, 27 Oddziałów, 80 Kół z ilością ogólną członków 6.115 (2.500 rzecz., 3.615 zbior.). Jest to w dużej mierze zasługą b. prezesa okręgu p. Okołowicza, który przeniesiony został służbowo w końcu roku 1934 ze Stanisławowa, przerywając swą cenną i owocną pracę dla dobra Ligi. Nastąpił chwilowo okres pewnego zastoju.

Z bardziej charakterystycznych prac Okręgu zasługują na podkreślenie: wciąganie do wszelkich obchodów i uroczystości miejscowej ludności ruskiej, propagowanie turystyki kajakowej (m. inn. zorganizowano zawody kajakowe na trasie Halicz — Jezupol, co było punktem zwrotnym w rozwoju sportu kajakowego) i t. p.

Nowy zarząd Okręgu, wybrany w marcu 1935 r. postawił sobie za zadanie powiększenie ilości oddziałów, zjednanie jaknajwiększej liczby nowych członków, powiększenie ilości kół szkolnych oraz dalszą organizację Okręgu.

Prezesem zarz. Okręgu jest wice-prezes Sądu Okręgowego w Stanisławowie p. Kazimierz Cwiczynski.

OKRĘG TARNOPOLSKI.

W roku 1933 istniał na terenie woj. tarnopolskiego jeden tylko oddział LMK w Złoczowie. Okręg powstał dopiero w styczniu roku 1934. Głównym impulsem do tworzenia oddziałów LMK było „Święto Morza” w r. 1933, obchodzone b. uroczystie przy udziale szerokich warstw miejscowego społeczeństwa.

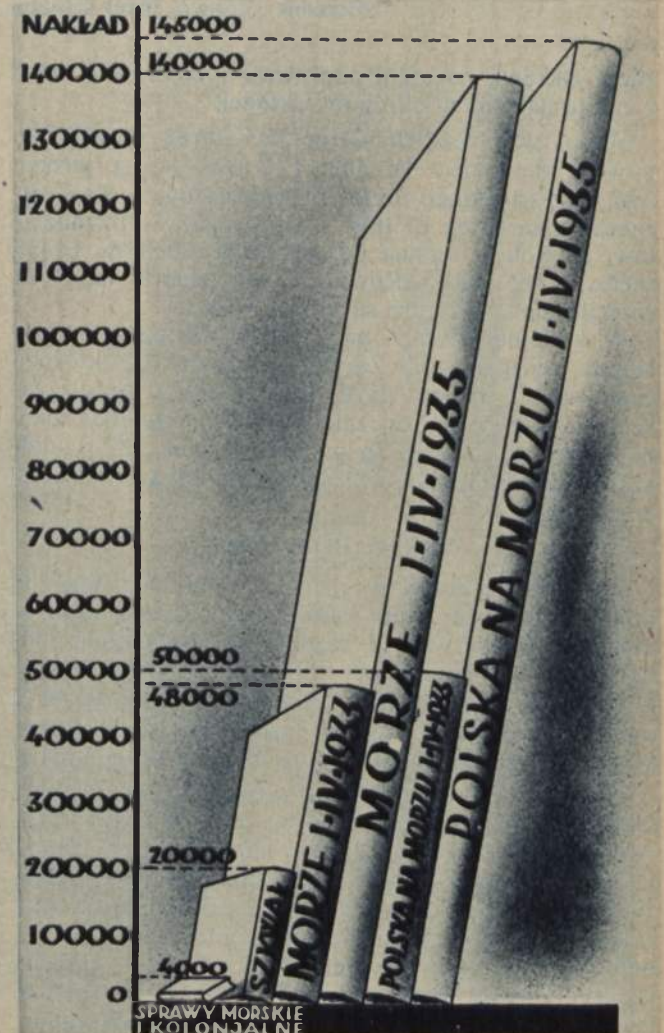
Z chwilą powstania 10 oddziałów na terenie woj. tarnopolskiego — Zarząd Główny zgodził się na po-

wstanie samodzielnego Okręgu. Prace Okręgu szły w następujących kierunkach: organizowanie oddziałów LMK w miastach powiatowych i miasteczkach, ogólny nadzór nad działalnością oddziałów, organizowanie obchodów rocznic, urządzenie imprez dochodowych, propagowanie celów i zadań LMK, propagowanie i nadzór nad zbiórką na FOM.

Dorobek organizacyjny Okręgu jest dość poważny: w dn. 1. IV. 1933 r. było na terenie województwa 3 oddziały o łącznej ilości 463 czł. rzecz., w dn. 1.I 1935 r. Oddziałów było 22 oraz Kół 54 z ogólną ilością 4.978 członków (1.900 rzecz., 3.078 zbior.). Prezesem Okręgu jest p. nacz. E. Kopeć.

OKRĘG BIAŁOSTOCKI.

Mimo, iż na terenie woj. białostockiego było w dn. 1. IV. 1933 roku 10 oddziałów — prace organizacyjne nad zorganizowaniem samodzielnego Okręgu zapoczątkowane zostały dopiero w kwietniu 1934 r., gdy powołano do życia tymczasowy zarząd Okręgu z p. wicewojewodą Stanisławem Michałowskim na czele. Okręg rozpoczął właściwie swe prace dopiero w listopadzie 1934 r. W początkach napotymano na poważne trudności finansowe — obecnie sytuacja poprawiła się nieco, gdyż Zarząd Główny udzielił okręgowi pożyczkę na prace związane z organi-



Nakłady czasopism LMK w latach 1933 — 1935.



Naczelnik Państwa Józef Piłsudski, na monitorze flotyli wiślanej w r. 1921.

zacja Okręgu, pozatem napływają częściowo sumy z tytułu należnych okręgowi składek.

Mimo tych ciężkich warunków Okręg rozwija się powoli, ale stale. W dniu 1.IV 1935 r. na terenie woj. białostockiego było 10 Oddziałów i 780 czł. rzecz., a na dzień 1.I 1935 r. Okręg liczył 21 Oddziałów, 33 Koła z ogólną ilością 5.868 członków (3.456 rzecz., 2.412 zbior.). Również akcja zbiórki na FOM rozwija się — wyniki są coraz lepsze.

W kwietniu 1935 r. na Zjeździe Okręgowym nastąpiła reorganizacja Zarządu Okręgu, na którego czele stanął p. gen. bryg. Litwinowicz. Nowy zarząd zabrał się energicznie do pracy, wynajął lokal na biuro, itp., to też są wszelkie dane, że w dalszym swym rozwoju Okręg nie napotka na żadne trudności.

OKRĘG POMORSKI

Okręg ten powstał w czerwcu roku 1932. Idąc po linii wytycznych władz naczelnich, Zarząd Okręgu zmierzał w pierwszym rządzie do utworzenia Oddziałów we wszystkich miastach powiatowych. Drugą charakterystyczną cechą prac Okręgu było zwrócenie baczonej uwagi na młodzież szkolną, wśród której rozwinięto żywą akcję propagandową.

Punktem zwrotnym była reorganizacja Zarządu Okręgowego, dokonana w lecie r. 1934. Nowy Zarząd Okręgu — z p. Radłowskim, prezesem Sadu Okręgowego w Toruniu — przystąpił od jesieni roku 1934 b. energicznie do planowej i zakrojonej na szeroką skalę akcji organizacyjnej. Opracowano szczegółową instrukcję dla Oddziałów LMK., ułożono szczegółowy program prac na rok 1935, podzielono prace między zorganizowanych członków Zarządów Okręgowych, zorganizowano biuro Okręgu (kierownikiem jest kpt. Suffczyński), wynajęto własny lokal i t. p.

Rozwój organizacyjny Okręgu poszedł w szybkim tempie naprzód. Charakteryzuje go nast. liczbą: w dn. 1.IV.1933 r. Okręg liczył 15 Oddziałów i 2 Koła z 2.393 członkami (2.298 rzecz., 95 zbior.), zaś w dn. 1.I 1935 r. liczba oddziałów wzrosła do 42, liczba kół do 45, a ilość członków wynosiła już 23.241 (5.790 rzecz., 17.451 zbior.).

Cechą charakterystyczną Okręgu Pomorskiego jest zwłaszcza żywiołowy rozwój Oddziałów kolejowych LMK., zgrupowanych w Obwód Kolejowy przy D. O. K. P. w Toruniu, co stanowić może piękny wzór dla innych Okręgów Ligi.

OKRĘG NOWOGRÓDZKI

Okręg Nowogródzki powstał w kwietniu 1934 r., jest więc jednym z najmłodszych Okręgów Ligi. Przedtem pracą Oddziałów na terenie województwa kierował Zarząd Oddziału w Baranowiczach z p. pułk. Machalskim na czele. Na czele Zarządu Okręgowego stanął p. wicewojewoda Kazimierz Fiala. Pracę rozpoczęto b. energicznie i zaczęła ona wydawać — mimo ciężkich i niesprzyjających warunków lokalnych — coraz lepsze wyniki.

Ilość Oddziałów wzrosła w krótkim czasie b. poważnie, zwiększyła się również wydatnie liczba członków. Według danych z dn. 1.IV.1933 r. na terenie Okręgu było 4 Oddziały, liczące wszystkiego 474 czł. rzecz., zaś w dn. 1.I 1935 r. ilość Oddziałów wynosiła 19, kół było 56, członków ogółem 4.459 (1.893 rzecz., 2.566 zbior.).

Dalszy rozwój Okręgu zahamowany został nieco przez to, że prezes Okręgu p. wicewojewoda Fiala przeniesiony został służbowo do Brześcia n/Bugiem. Nie ulega jednak wątpliwości, że położono trwałe podwaliny pod dalszy rozwój Ligi na terenie województwa i że po reorganizacji Zarządu praca pójdzie w szybkim tempie naprzód.

CZ. ZAGORSKI

NASZE WYDAWNICTWA

Zarząd Główny Ligi Morskiej i Kolonjalnej, wypełniając program swej działalności propagandowej, ogromną uwagę zwrócił na akcję wydawniczą. Założeniem tej akcji jest przeświadczenie, że to tylko może stać się bliskim, tego tylko broni się z całym przekonaniem, co się pozna gruntownie, czego wartość oceni się należycie. Dziś, gdy zarówno jednostki, jak i narody stanęły wobec twardej konieczności walki o byt, dziś nie wystarczą płomienne słowa natchnienia, trzeba cyfr, trzeba realnych przykładów dla przekonania szerokich warstw, dla wciągnięcia ich do współpracy.

Zagadnienia morskie doniedawna — trzeba to sobie jasno powiedzieć — były jeszcze tak bardzo obce dla ogółu społeczeństwa, że wydawały się przeciętnemu obywatelowi naszego kraju sprawą drugorzędnej wartości; sprawy kolonjalne do dzisiejszego dnia są jeszcze tak mało popularne, że uważane są nierzadko za mrzonki garstki marzycieli. I trzeba było nielada trudu, nielada entuzjazmu pionierów idei morskiej i kolonjalnej w Polsce, aby przełamać ten szaniec obojętności i niezrozumienia, zdobyć umysły i serca dla tej w istocie tak doniosłej dziedziny naszego życia politycznego i gospodarczego, jakimi są zagadnienia morskie i kolonjalne, aby ludziom, bezradnie patrzącym na własne, nędzne i szczelnie zamknięte podwórko, otworzyć szeroko wrota na daleki świat.

W miarę rozwoju Ligi rozwija się i jej akcja wy-

dawnicza. Wpływa na to z jednej strony fakt, że coraz więcej zagadnień narasta koło wytycznej pionu — idei morskiej, zagadnień zupełnie nowych, z którymi trzeba zapoznawać społeczeństwo, z drugiej zaś strony niezaprzeczony wzrost zainteresowania szerokich rzesz obywateli dla spraw, które są podstawowymi założeniami programu Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Widzimy więc wspaniały rozwój pierwszego pisma Ligi, miesięcznika „Morze“, który w kwietniu 1933 roku liczył jeszcze tylko 48.000 nakładu, a ostatnio osiągnął już nakład 145.000 egzemplarzy. Mimo to pismo to już nie wystarcza i nasuwa się konieczność wydawania drugiego miesięcznika „Polska na Morzu“ w nakładzie 50.000 egzemplarzy. Pismo to, przeznaczone dla młodzieży szkolnej i najszerszych warstw ludności, szybko zwiększa swój nakład, który obecnie osiągnął już 160.000 egzemplarzy. Nawet kwartalnik „Sprawy Morskie i Kolonjalne“, wydawnictwo o charakterze naukowym, którego pierwszy numer ukazał się w sierpniu 1934 r. w nakładzie 2.000 egzemplarzy, znalazł żywe zainteresowanie i już obecnie ukazuje się w dwukrotnie zwiększonym nakładzie, 4.000 egzemplarzy. Ostatnio wreszcie Liga Morska i Kolonjalna zaczęła wydawać miesięcznik „Szkwał“, przeznaczony dla młodzieży akademickiej i szkół licealnych, a mający za zadanie wychowanie wodne młodzieży.

Niezależnie od tych czasopism, nakładem Zarządu



Marszałek J. Piłsudski dekoruje oficerów Marynarki Wojennej krzyżami „Virtuti Militari“, Toruń 1921 r.

Głównego LMK są wydawane różne książki i broszury, poświęcone bądź całości zagadnień morskich i kolonialnych, bądź poszczególnym ich odcińkom. Poniżej omówimy książki i broszury wydane przez Zarząd Główny LMK w latach 1933/34 oraz w pierwszym okresie r. 1935.

Podkreślić przedewszystkiem należy wydanie przez Ligę cyklu broszur, poświęconych zagadnieniom marynarki wojennej. Wartość tych broszur stanowi chociażby fakt, że są to pierwsze w Polsce prace, traktujące zagadnienia marynarki wojennej w sposób popularny i umożliwiające zatem społeczeństwu zrozumienie doniosłości morskich sił zbrojnych nie tylko dla obrony kraju, ale i dla jego pomyślnego rozwoju, zaznajomienie się z tak ciekawą techniką nieznaną dotychczas bliżej wojen morskich. Na cykl ten składają się: R. Czeczotta — „Obrona wybrzeża“, O. Żukowskiego „Zarys rozwoju okrętów torpedowych“, H. Laskowskiego „Artylerja morska“, J. Sawiczewskiego „Łodzie podwodne“ oraz J. Bartlewicza „Broń podwodna“. Niebawem ukaże się doskonała praca W. Huberta „Historja wojen morskich“ oraz książka R. Czeczotta „Wojna morska na Bałtyku 1914 — 1918“, będąca źródłowo ujętym opisem walk rosyjsko-niemieckich na morzu Bałtyckim, walk, z których można wyciągnąć dla nas niejedno cenne doświadczenie, zwłaszcza że widownia wypadków jest tak nam bliska.

Obok tych książek stoi szereg prac innych autorów, omawiających ogólne zagadnienia morskie, jak: J. Ginsberta „Prawda morska“, B. Krzywca „Polska polityka wojenno-morska“ i „Obrona morska w Polsce“, R. Czeczotta „Co nam zapewnia marynarka wojenna“, K. Taubego „Jak mał Musiał swym ziomkom o morzu prawić“, K. Taubego i J. Sochy „Frontem do morza“, J. Lewandowskiego i Cz. Zagórskiego „Morze źródłem potęgi Rzeczypospolitej“, A. Łady-Bieńkowskiego „Gdańsk dzisiejszy“, B. Chrzanowskiego „Z wybrzeża i o wybrzeżu“, E. Kwiatkowskiego „L'Orientation Baltique de la Pologne“ „The Baltic Policy of Poland“, L. Gettera „Przez Polskę do morza“, J. Makarczyka „Porty i marynarze“, A. Oracza „Na Święto Morza“, F. Rostkowskiego „Zagadnienia morskie na tle kryzysu“, Blank-Weissberga „Rozmieszczenie średnich skrajnych absolutnych temperatur rocznych powietrza na kuli ziemskiej“, oraz prace zbiorowe „Od morza na ocean“, „A. B. C. o morzu“, „Co każdy Polak w dniu Święta Morza wiedzieć powinien“, „Dziesięcioro o Pomorzu“, „Polskoje Pomorze“, „Święto Morza 1933“, „Święto Morza 1934“, „Kurs Żeglugi Śródłądowej“, „Gdynia i Wybrzeże“ (przewodnik), wreszcie wydana ostatnio praca zbiorowa „O polską siłę zbrojną na Bałtyku“ i B. Polkowskiego „Dorobek Polski na morzu“.

Zagadnieniom kolonialnym, ich doniosłości dla Państwa, bolączkom emigracji polskiej poświęcone są prace: A. Plutyńskiego „Siła żywa Polski jej prawa do kolonii“, J. Wojnara

„Polsko-brazylijskie stosunki handlowe“, A. Zarychty „Emigracja polska“, H. Sukiennickiego „Międzynarodowe mandaty kolonialne“, St. Zielińskiego „Wyprawa Rogozińskiego do Afryki“, oraz praca zbiorowa „Na nowe drogi“.

Wszystkie te wydawnictwa wraz ze „Słownikiem Pionierów Kolonialnych“ St. Zielińskiego, „Programem Ligi Morskiej i Kolonialnej“ gen. Kwaśniewskiego i wydaniem ostatnio „Informatorem Morskim i Kolonialnym“, oraz „Polską bibliografią morza i Pomorza“ St. Zielińskiego, wypełniają niewątpliwie poważną lukę w naszym piśmiennictwie.

Chcąc zaś cyfrowo udowodnić, jak duże jest zainteresowanie wydawnictwami, poświęconymi zagadnieniom morskim, wystarczy dodać, że obok poważnych nakładów czasopism Ligi, wynoszących miesięcznie ogółem 329.000 egzemplarzy, wydane przez nią książki rozeszły się w olbrzymich nakładach, sięgając ogółem około 700.000 egzemplarzy, że, co więcej, książki te są już w większości wyczerpane.

Obok tych wydawnictw poważne miejsce w akcji propagandowej Ligi Morskiej i Kolonialnej odgrywają plakaty, afisze i ulotki, wydawane w związku ze „Świętem Morza“, akcją na F. O. M., dniem 10 lutego i t. p., a rozpowszechniane w setkach tysięcy egzemplarzy. Docierają one do najodleglejszych zakątków Polski, a realnym wyrazem ich oddźwięku wśród społeczeństwa jest to, że dziś idea morska stała się realnym zagadnieniem, przedmiotem zainteresowania całego społeczeństwa, które widzi w jej pomyślnem załatwieniu drogę ku jaśniejszej przyszłości narodu polskiego.

J. L.



Przeгляд oddziału angielskich brygad morskich

Angielska Liga Morska jest apolityczną organizacją społeczną, działalność której sięga roku 1895. Doceniając znaczenie silnej floty dla zapewnienia państwu bezpieczeństwa i rozwoju gospodarczego, Liga postawiła sobie, jako cel, stać na straży interesów angielskiej floty zarówno wojennej, jak i handlowej.

Angielska Liga Morska jest organizacją pokojową. nie sprzeciwia się zasadniczo ograniczeniom zbrojeń morskich przez międzynarodowe układy, o ile uwzględniają one wyjątkową sytuację geograficzną Wielkiej Brytanii, wymagającą silnej floty dla zabezpieczenia granic Wielkiego Imperjum Angielskiego, licznych dominjów, kolonij, światowego handlu zamorskiego. Jedyną siłą, jaka może być użyta dla utrzymania pokoju, głosi angielska Liga Morska, jest silna marynarka wojenna, tak silna, by żadne obce mocarstwo nie ośmieliło się targnąć na żywotne interesy Wielkiej Brytanii, zakłócić pokoju.

Organizacja ta, o światowym zasięgu działalności, posiada oddziały we wszystkich częściach świata i jest węzłem łączącym Wielką Brytanię z jej zamorskimi obywatelami.

Głównymi wytycznymi programu Angielskiej Ligi Morskiej są:

Zapewnienie bezpieczeństwa i pokoju Imperjum Brytyjskiemu w oparciu o potęgę morską.

Wpływanie na rząd w kierunku stałej troski o rozwój sił morskich, jako jedynej gwarancji, zarówno w czasie pokoju, jak i wojny, zapewniającej swobodną komunikację ze wszystkim, rozrzuconymi po świecie, częściami Imperjum Brytyjskiego.

Wyrobienie w umysłach całego społeczeństwa przekonania o konieczności obrony oceanicznych dróg handlowych, które przewożone są surowce i towary z dominjów angielskich.

Zapewnienie Anglii dostatecznej lotniczej siły zbrojnej, jako czynnika, który ma zasadnicze znaczenie w nowoczesnej walce morskiej.

Wpojenie w umysły społeczeństwa przekonania, że istnienie silnej floty przyczynia się do podniesienia znaczenia Wielkiej Brytanii i do rozwoju jej stosunków handlowych w myśl hasła: „Handel idzie za banderą“.

Przekonanie zarówno młodych, jak i starszych o tem, jaką rolę odegrała flota w historii państwa angielskiego i zachęcanie wszystkich obywateli Wielkiej Brytanii do ścisłej współpracy nad utrzymaniem i rozwojem jej siły.

Już w pierwszych miesiącach swej pracy Angielska Liga Morska zrozumiała, że łatwiej jej będzie spopularyzować hasła i zyskać poparcie całego społeczeństwa, jeśli je zwiąże z jakimś wielkimi nazwiskiem historycznym, które byłoby ich symbolem. W tym celu wybrano nazwisko lorda Nelsona, którego życie i śmierć miały uosabiać brytyjską potęgę morską. Począwszy od r. 1895 Angielska Liga Morska corocznie organizuje w dniu 21 października uroczyste obchody ku czci Nelsona zwane „Nelson Day“. Uroczystość ta na cześć jednokrotnego bohatera, który zostawił angielskiemu narodowi w spadku niezapomniany przykład spełnionego obowiązku i dyscypliny w służbie dla swojego kraju, cieszą się

ogólnym uznaniem i przyczyniły się bardzo do spopularyzowania hasła Ligi.

Dobrze poprowadzonej i zakrojonej na szeroką skalę propagandzie, która głosiła, że potęga morską jest podstawowym i zasadniczym czynnikiem polityki angielskiej — należy w wielkiej mierze zawdzięczać, że Anglia w chwili wybuchu wojny w r. 1914 posiadała tak silną flotę.

W r. 1816 powstał Zamorski Fundusz Zapomogowy Angielskiej Ligi Morskiej, składający się przede wszystkim z hojnych darów od zamorskich Oddziałów Ligi i jej sympatyków w dominjach. (Fundusz ten na dzień 31.XII 1933 r. wykazywał 529.849 funtów angielskich wpływów i 495.757 funtów ang. rozchodów). Z funduszu tego udzielano zapomóg sierotom i wdowom po oficerach i żołnierzach marynarki wojennej i handlowej, którzy zginęli w czasie Wielkiej Wojny.

Jeżeli chodzi o pracę Angielskiej Ligi Morskiej wśród młodzieży, to należy wspomnieć o t. zw. Morskich Brygadach, w liczbie 30-tu, w których ćwiczy się ponad 1600 chłopców w wieku szkolnym. Od chwili powstania tych Brygad, otrzymało w nich przeszkolenie, jedynie na terytorjum Anglii, przeszło 30.000 chłopców. Brygady te, noszą nazwę „Jednostek Morskich“ i „Morskich Korpusów Kadetów“ w Anglii, Kanadzie, Wschodniej Australji, Wschodniej Afryce i Nowej Zelandji. Młodzi chłopcy zaprawiają się w nich do pracy na morzu i poznają wspólnie tradycje morskie swego kraju. Pragnącym poświęcić się pracy na morzu czynione są wszelkie ułatwienia w myśl hasła „Brytyjska młodzież, dla brytyjskich okrętów“. W czasie Wielkiej Wojny Brygady Morskie Ligi dały Królewskiej Marynarce 164 oficerów i 3099 marynarzy. Od r. 1919 do r. 1933 włącznie 1960 członków Brygad przeszło do służby w marynarce wojennej i handlowej. Na organizację i utrzymanie Brygad Morskich, otrzymujących niezastępowalne zasiłki od rządu, daje potrzebne fundusze Liga Morska.

Działalność propagandowo-wychowawczą prowadzi Liga przez wydawanie całego szeregu publikacji, dotyczących zagadnień morskich i zamorskich, aktualnych i dawniejszych przez swoje dwa pisma: „The Navy“ i „The Navy League Quarterly“. Ponadto organizuje szereg odczytów, konferencji, pokazów filmowych itp. zarówno dla dzieci w szkołach, jak i dla osób dorosłych w klubach, organizacjach itp. Organizuje również w szkołach konkursy z nagrodami za prace na tematy morskie.

Dewiza Angielskiej Ligi Morskiej brzmi:

„Morze jest naszym życiem,

Dzięki niemu powstało Imperjum,

Przez władzę nad niem Imperjum istnieje,

Jeśli przestaniemy doceniać jego znaczenie — Imperjum zginie“.

S. B.

*) Redakcja „Morza“ otrzymała od pokrewnych organizacji artykuły, względnie materiały, dotyczące ich prac i rozwoju, które poniżej zamieszczamy w kolejności alfabetycznej.

LA LIGUE MARITIME BELGE

Triumfalny powrót „Belgiki“ z wyprawy do krain anarktycznych — wywołał w całej Belgji, prawdziwy wybuch entuzjazmu dla idei morskiej.

Grupa ludzi, uświadomionych o potrzebie rozwoju naszego przemysłu i handlu zagranicznego, skorzystała z tego nastroju, aby stworzyć podstawy organizacji, mającej na celu propagowanie w kraju myśli o konieczności rozbudowy marynarki handlowej i dążenia do zajęcia w sferze stosunków morskich należnego pod względem ekonomicznym miejsca.

W jednej z mów programowych powiedział Król Leopold III: „Mogliby Belgowie zainteresować się wreszcie niezmiernie ważnym przemysłem transportów morskich“.

Zdanie powyższe jest wytyczną programu Belgijskiej Ligi Morskiej, która cele swoje określa w statucie, jak następuje:

„Belgijska Liga Morska ma za zadanie zjednoczenie we wspólną akcję inicjatywy, pracy i wpływów swoich członków, celem przestudjowania, spopularyzowania i wykorzystania wszelkich środków, mogących się przyczynić do utrwalenia i rozwoju żeglugi morskiej i rzecznej, marynarki handlowej i wojennej, rybołówstwa i turystyki wodnej, jak również odpowiednich gałęzi przemysłu; a także celem poprawy materialnych i moralnych warunków bytu Belgów.

„Zakres działalności Ligi obejmuje:

- a) popularyzowanie wiedzy o żegludze wśród ludności miast i wsi;
- b) rozbudowę przemysłu okrętowego, przemysłu rybackiego i wykształcenia odpowiedniego personelu;
- c) rozbudowę portów i ulepszanie ich urządzeń oraz dróg, wiodących do portów i stoczni;
- d) udoskonalenie szkolnictwa zawodowego i wyższego w zakresie sztuk i nauk, związanych z budownictwem morskim i żegluga;
- e) sprawy rynków handlowych, mogących się przyczynić do rozwoju żeglugi morskiej;
- f) udoskonalenie prawodawstwa i przepisów administracyjnych, dotyczących spraw morskich;
- g) stworzenie i utrzymywanie ośrodków wychowawczych, wypoczynkowych i schronisk oraz zorganizowanie pomocy dla ludzi morza oraz wszelkie sprawy, związane z rozbudową marynarki narodowej“.

Program był jasny i rozległy. Należało go realizować.

Trzej inicjatorzy tego programu zabrali się dzielnie do pracy nad zrealizowaniem zadania: Germain Spée — prezes izby adwokackiej w Antwerpii — jako pierwszy przewodniczący Ligi; Bech — dyrektor Szkoły Żeglugi w Antwerpii — pierwszy jej sekretarz generalny; wreszcie generał Depière — pierwszy skarbnik.



Typy mieszkańców Kongo belgijskiego



Powitanie biskupa w Leopoldville — Kongo

Zapał i wiara tych trzech pionierów sprawiły cud. Na ich prośbę, Beernaert, b. premier i sekretarz stanu, przyjął tytuł honorowego przewodniczącego Stowarzyszenia. Uzyskanie tego protektoratu miało dla Ligi doniosłe znaczenie moralne.

Mimo jednak napływu członków, licznych odczytów i wyteżonej akcji propagandowej, Liga zamierała wśród powszechnego zobojetnienia, jakie zapanało po pierwszym porywie entuzjazmu.

Reakcja nastąpiła dopiero po wprowadzeniu do zadań Ligi tak rzadkich idei, jak sprawiedliwość i miłosierdzie.

Baron Gerlache, komendant ekspedycji anarktycznej „Belgiki”, nie zużył wszystkich funduszy, którymi dysponował. Pozostałe ofiarował Lidze, celem utworzenia nagrody im. Gerlache’a dla marynarzy, którzy zdołali ocalić życie rozbitkom wśród niebezpieczeństw, grożących na morzu.

W następstwie pewnej katastrofy morskiej Liga otworzyła subskrypcję na rzecz pozostałych wdów i sierot. Hojność społeczeństwa była tak wielka, że po ulżeniu ich doli, pozostała suma, która zapoczątkowała fundusz specjalny p. n. „Belgijska Kasa Pomocy Ludziom Morza”.

Kasa ta, zasilana darami i legatami, dzięki inicjatywie kierowników rozwijała się i co roku udzielała poważnych sum marynarzom i ich rodzinom, znajdującym się w ciężkich warunkach.

Powyższe fakty zapewniły Lidze wdzięczność marynarzy i sympatię społeczeństwa, przełamały obojętną, czasem nawet wrogą opinię. Liga wówczas stała się w oczach społeczności belgijskiej instytucją użyteczną i popularną.

Nasze prawodawstwo morskie nie istniało wcale, albo raczej istniało jako anachronizm. Prawo, dotyczące inspekcji i bezpieczeństwa okrętów datowało się od r. 1793! Nie znano jeszcze wówczas konstrukcyj metalowych, ani statków parowych!

Z punktu widzenia społecznego, marynarz nie był chroniony przez żadne prawo: kodeks administra-

cyjny i karny marynarki handlowej nosił datę r. 1849!

Liga zabrała się do dzieła, członkowie jej prowadzili kampanję przeciwko temu stanowi rzeczy, słowem i piórem domagając się wypełnienia istniejących luk.

Zwycięstwo przyszło w r. 1911, w postaci Wyższej Rady Marynarki, organu doradczego, mającego za zadanie przestudjowanie problemów morskich, przedstawienie odpowiedniego programu rządowi i zredagowanie projektu prawa, koniecznego dla stworzenia kodeksu marynarza.

I na tem polu odniesiono pełne zwycięstwo; kodeks marynarza istnieje, równie szlachetny i równie wszechstronny, jak kodeks pracownika lądowego.

Liga Belgijska pozatem poruszając kwestje floty handlowej, popierała ją przede wszystkim, jako narzędzie pracy robotnika morskiego, występowała w sprawie polepszenia losu marynarza.

Po długiej walce o powiększenie tonażu narodowego, rozpoczęła energiczną walkę o uratowanie, wśród istniejącego kryzysu światowego, całkowitego naszego stanu posiadania na morzu.

Mimo że na tem polu sukcesu zupełnego nie udało się osiągnąć, nie należy lekceważyć rezultatów uzyskanych przez Ligę. Dzięki wyteżonej akcji, rząd przyszedł z pomocą marynarce handlowej, rybołówstwu morskiemu i żegludze śródlądowej. Przyznano subsydia i opracowano dokładny program organizacji pomocy dla marynarki.

Na zakończenie z prawdziwym wzruszeniem i wdzięcznością wspominam istotnego twórcę Ligi, który od pierwszej chwili był jej członkiem honorowym, komendanta barona Gerlacha de Gommery.

Belgijska Liga Morska zachowa pełną cześć pamięć tego wielkiego Belga, któremu zawdzięcza swoje istnienie i wspaniałą rozwój.

CH. HERVY - COUSIN

LEGA NAVALE ITALIANA

Italska Liga Morska rozwija na terenie kraju działalność, mającą na celu uświadomienie najszerzszym mas ludności o doniosłym znaczeniu wszelkich zagadnień z morzem związanych i wzmożenie aktywności instytucji w tym zakresie pracujących. Jako jeden z najbardziej żywotnych czynników ustroju faszystowskiego, stara się na każdym polu o realizację celów wytkniętych przez swego Wodza. Problem morski jest najbardziej istotnym dla egzystencji i przyszłości kraju, a pod względem historycznym, geograficznym i gospodarczym, jest jednym z podstawowych warunków umocnienia stanowiska Italii w świecie.

„Italja, jako kraj wybitnie morski, była i powinna stać się znowu potęgą na morzu. Należy znać, cenić, kochać morze, które jest czynnikiem nieodzownym bezpieczeństwa i całości narodu, czynnikiem zasadniczym pomyślnego i pewnego rozwoju naszej gospodarki, warunkującym możliwość osiągnięcia szczytów potęgi”. Te słowa Wodza określają program Ligi Morskiej w Italji Faszystowskiej i wskazują motywy, jakimi ma się ona w swej działalności organizacyjnej i propagandowej kierować. Posiadając doskonałą strukturę wewnętrzną i znakomitą organizację, Liga rozciąga swoje wpływy coraz dalej, docierając do wszystkich ośrodków życia narodowego, stwarzając w ten sposób pomyślne warunki

dla rozpowszechnienia swych idei. Podstawą działalności Ligi są centra propagandy morskiej, rozsiądne po całym kraju, w kolonjach i środowiskach włoskich zagranicą. W chwili obecnej istnieje około 100 oddziałów większych, i ponad 800 mniejszych we wszystkich prawie krajach. Ta sieć organizacyjna ułatwia Lidze możliwość dotarcia do samego serca ludu i rozciągnięcia wpływów na najrozmaitsze dziedziiny życia czynnego i osiągnięcia w ten sposób uświadomienia powszechnego, co stanowi jej cel.

Poza tem Liga czuwa nad rozwojem badań i popularyzowaniem zagadnień, dotyczących państwowo-polityki morskiej i wychowaniem młodzieży w duchu idei morskich przez działalność propagandowo-kulturalną na terenie szkół. Młodzież jest przyszłością Italji. Liga, głęboko przejęta doniosłością prowadzenia akcji wśród młodzieży szkolnej, a zaliczona dzisiaj przez czynniki oficjalne do organizacji, cieszących się specjalnem poparciem, rozwija coraz bardziej owocną działalność na tem polu.

W zakresie urzeczywistnień praktycznych, Liga organizuje stale w czasie Targów Wschodnich w Bari, doroczną Wystawę Przemysłu Morskiego. Inicjatywa ta, mająca na celu unaoznienie syntetyczne sił przemysłowo-morskich kraju i przedstawienie społeczeństwu całokształtu prac dotyczących morza, stwarza pomyślne warunki dla rozwoju mo-



Włoska kawalerja kolonialna



U źródła

żliwości handlowo - ekonomicznych i zdobycia bliskich rynków zagranicznych i rzuca w ten sposób pomost między własną akcją kształcenia i wychowania ideowego, a wartościami konkretnymi życia morskiego kraju.

Liga wydaje miesięcznik p. t. „L'Italia Marinara”, który bogactwem treści i ilustracji, obfitością informacji i dobrą szatą graficzną, zdobył jedno z pierwszych miejsc wśród wydawnictw morskich i stanowi środek propagandy o wyjątkowo doniosłym znaczeniu.

Poza tem prowadzi Liga akcję wydawniczą, stosując surowe kryteria w wyborze materiału i zwracając uwagę na jego wartość dla swojej ideologii. Wydawnictwa te omawiają życie morza, oświetlając je ze strony realnej, nie zapominając też o jego stronach piękna. Z pośród dzieł wydanych i będących w druku należy wymienić: „Słownik żeglarski”, komendanta Bardesono di Rigras; „Lazurowy almanach”, rocznik niezbędny dla każdego, kto się interesuje sprawami morskimi; najrozmaitsze książki o kulturze i popularne dla młodzieży i wreszcie, cykl „Książek o morzu”, wydanych w kraju i zagranicą, obejmujący dzieła literackie o tematach związanych z życiem morskiem.

Wycieczki Italskiej Ligi Morskiej są zbyt dobrze znane, żeby miały wymagać specjalnego omówienia. Dziesięcioletnie doświadczenie wydoskonaliło organizację tych wycieczek do wszystkich części świata pod każdym względem, co pozwala członkom Ligi brać w nich udział w warunkach bardzo dogodnych i korzystnych. Wycieczki te odbywają się na specjalnie wynajętych, doskonale zaopatrzonych okrętach i godnie reprezentują Włochy zagranicą. Ta

działalność Ligi pozwala na bezpośredni kontakt coraz szerszych sfer społeczeństwa z rzeczywistością morską i przyczynia się do ukształcenia ich psychiki w duchu morskim.

Obraz aktywności Ligi będzie pełny, jeżeli wspomniony o darmowych lub półdarmowych przejazdach, udzielanych studentom i młodzieży ze szkół zawodowych, udających się na kursy praktycznego przeszkolenia żeglarskiego, o organizowaniu manifestacji morskich, o popieraniu moralnym i praktycznym każdej inicjatywy, mogącej się przyczynić do usprawnienia kraju pod względem sportów wodnych, o organizowaniu zawodów i t. p. Liga Morska zmierzła od dawien dawna do założenia gdzieś na wybrzeżu dla dorastającej młodzieży szkoły, zaprawiającej do morskiego i marynarskiego zawodu. Szkoła taka powstała w Pola i połączona jest z internatem, w którym przebywa stale 2.000 wychowanków. Rok rocznie odbywają się ponadto specjalne kursy dla 2.800 marynarzy oraz 250 podoficerów. To wspólne wychowywanie podrastającej młodzieży wydaje nadzwyczaj dodatnie rezultaty.

Rytm działalności Italskiej Ligi Morskiej wzmożł się w ciągu ostatnich lat w związku z tempem coraz żywszem, któremu w klimacie reżimu faszystowskiego ulega każde poczynanie narodowe. Liga zyskała w szeregu wielkich organizacji narodowych jedno z najwybitniejszych stanowisk. Rok XIII przyniesie dalszy rozrost tej instytucji zarówno pod względem liczebności jak i możliwości realizacyjnych. Zainteresowanie najszerszych sfer społeczeństwa problemami morskimi, które stanowi cel ostateczny Ligi, wymaga ciągłego wzrostu jej aktywności, odpowiadającego doniosłym założeniom programowym.

Wszystkie państwa morskie, a nawet i niektóre lądowe, mają organizacje, które pogłębiają i rozszerzają świadomość morską swego narodu. Tak np. Anglicy mają „Navy League“, Francuzi „Ligue Maritime et Coloniale“, Belgijczycy „Ligue Maritime“, Włosi „Lega Navale“, Niemcy „Deutscher See-Verein“, Polacy „Ligę Morską i Kolonjalną“, Bułgarzy „Morski Zgovor“, Węgrzy „A Tenger“.

I u nas w Zjednoczonej Jugosławii powstała, i to w największym mieście naszego Pomorza — w Splicie, myśl założenia organizacji o takich samych zadaniach. W tym celu założono „Jadranską Strażę“.

Biedny jest nasz dalmatyński pomorski kraj, bo nie ma ani surowców, ani wielkich lasów, ale swą pięknnością, rozgałęzieniem i położeniem przewyższa belgijskie, holenderskie, duńskie, polskie, bułgarskie, rosyjskie, a nawet włoskie wybrzeże. Poza Grecją nasze wybrzeże jest najpiękniejsze na morzu Śródziemnym.

Mamy wolne morze, rozgałęzione wybrzeże, którym możemy się chlubić. Mamy klejnot, którego jedni nam zazdroszczą, a niektórzy nawet chcą nam go odebrać. Świadomość tego, czym jest dla nas morze, rozbudza naturalne pragnienie i wolę do strzeżenia go, poznania i wykorzystania.

Rozgałęzione morskie wybrzeże, ciepłe i bogate morze, odgrywało w naszej przeszłości dużą rolę. Było ono jakby magnesem, przyciągającym nasz naród. Kiedykolwiek byliśmy mocni na morzu, rosła nasza siła i na lądzie; słabi stajemy się na lądzie, kiedy tracimy morze, jesteśmy wielcy na Bałkanie, kiedy się wzmacniamy na morzu. Morze było więc naszą nadzieją, polem chwały i pobojuwiskiem, na niem walczyliśmy, zwyciężając lub ginąc.

Potrzeby gospodarcze każą nam dolożyć wszystkich starań celem strzeżenia tego naszego klejnotu. Morze jest źródłem naszych prawdziwych bogactw, naszej niezależności politycznej i gospodarczej.

Jesteśmy państwem rolniczym, jak nasi sąsiedzi na wschodzie, a częściowo i na północy, dlatego nie możemy sprzedawać płodów rolniczych sąsiednim państwom rolniczym, musimy je wywozić do państw przemysłowych. Droga na zachód i na północ—to drogi naszej wymiany handlowej. Na zachodzie znajduje się nasze wybrzeże pełne licznych portów, znajduje się morze, najtańszy ośrodek komunikacyjny na świecie. Niestety, sieć kolejowa nie powiązała jeszcze dobrze wnętrza kraju z wybrzeżem, nasze porty nie posiadają współczesnych urządzeń, potrzebnych do przeładunku większości naszych towarów, ale gdy to się stanie, nasze wybrzeże osiągnie znaczenie gospodarcze, a Jugosławia będzie miała charakter państwa morskiego. Już dzisiaj ruch na naszym morzu potęguje się z roku na rok. W roku 1929 ponad 1/3 naszego handlu zagranicznego przechodziło przez nasze porty.

Poza ruchem handlowym morze umożliwia nam rozwój przemysłu. Co roku budujemy lub kupujemy nowe okręty. Zwłaszcza powiększa swoją flotę port Dubrownik, skąd płyną okręty pod jugosłowiańską banderą do odległych ziem, wywożąc i przywożąc różne towary.

Piękno naszego dalmatyńskiego wybrzeża przyciąga turystów, którzy co roku przyjeżdżają do naszych nadmorskich letnisk w liczbie 100 do 150 tysięcy. Z tem wiąże się rozwój przemysłu hotelarskiego, tego nowego powojennego źródła zarobku na wybrzeżu adriatyckim. I właśnie dlatego, że morze Adriatyckie jest źródłem bogactw, drzwiami prowadzącymi na świat szeroki, fundamentem naszej potęgi, właśnie dlatego anty-jugosłowiańska propaganda na podstawie rzekomych „praw historycznych“ chce nam go odebrać. A my? Czyż z założeniami rękoma będziemy przypatrywali się tej nieprzyjaznej propagandzie i akcji? Licznym propagandowym organizacjom naszego sąsiada przeciwstawiamy w naszym państwie tylko jedną organizację, mającą na celu rozbudzenie w naszym narodzie uświadomienia potrzeby utrzymania naszego wybrzeża i morza.

„Jadranska Straža“ krzawi coś niewidzialnego w naszym narodzie — obudza świadomość morską u pomorców i nlepomorców.

„Jadranska Straža“ ma za zadanie rozbudzać świadomość znaczenia morza; krzawić ducha jedności jugosłowiańskiej przez miłość do naszego morza; przez piękny i słoneczny, słowiański Adriatyk współpracować z bratnimi narodami: Czechosłowakami i Polakami, oraz ze wszystkimi Słowianami; rozbudzać wśród emigrantów miłość do morza i naszego wybrzeża, łączyć wychodźstwo z Ojczyzną; bronić naszego morza przed wrogą propagandą; popierać gospodarcze wykorzystywanie morza, rozwijając życie gospodarcze i kulturalne na wybrzeżu oraz udoskonalać połączenie kraju z morzem; starać się o rozwój naszej narodowo-obronnej siły, a zwłaszcza naszej młodej marynarki wojennej, która stać musi na straży naszego morza; starać się o rozwój marynarki handlowej i dobrobytu marynarzy; szerzyć i popierać rozwój kultury morskiej (nauka, literatura, muzyka, sztuka, muzea, odczyty, filmy, zabawy) i oddziaływanie jej szczególnie na młodzież, aby młode pokolenie przeniknął światopogląd morski; popierać rozwój sportów wodnych; organizować wycieczki „nlepomorców“ z kraju na morze, a dla młodzieży obozy nadmorskie; popierać turystykę na wybrzeżu i organizować wycieczki morskie; zajmować się rozwojem przemysłu, związanego z morzem.

„Jadranska Straža“ jest kulturalną i gospodarczą organizacją społeczną, stojącą na straży jugosłowiańskiego morza, a jedynym jej celem jest służba naszemu morzu i wybrzeżu.

Zadaniem i świętym obowiązkiem każdego Serba, Chorwata i Słowienca, każdego dobrego Jugosłowianina jest, aby całą duszą służył programowi Jadranskiej Straży, został członkiem tej wielkiej organizacji narodowej, która chce stworzyć armię miłości, żołnierzy idei, uzbrojonych w stal narodowych uczuć, armję, która będzie mogła i chciała czuwać nad naszym Adriatykiem i która będzie gotowa strzec go przed napaścią każdego wroga. Takiej siły obronnej potrzebuje nasz Adriatyk, bo tylko ona może zabezpieczyć państwu wolny dostęp do morza i wykorzystanie go dla dobra narodu.

J. S.

LIGUE MARITIME ET COLONIALE

Popularny powieściopisarz francuski, Claude Farrère, w wydanej niedawno swojej „Historji Marynarki Francuskiej” pisze, że „właściwe zrozumienie znaczenia morza i sensu polityki morskiej było rzeczą zupełnie obcą większości mężów stanu rządzących Francją”. Nic więc dziwnego, że na przełomie XIX i XX wieku, kiedy morze zaczęło odgrywać coraz większą rolę w życiu państw i narodów, a marynarka przestała być odrębną kastą, trzeba było rozpocząć we Francji wielką pracę uświadamiającą. Inaczej groziło zaniedbanie tej ważnej dziedziny życia państwowego i narodowego, zaniedbanie, którego pierwsze skutki dały się już odczuć.

Grono ludzi dobrej woli, gorących patriotów, jakich we Francji nigdy nie brak, wzięło się do pracy nad stworzeniem organizacji, mającej zaszczerpić narodowi francuskiemu miłość morza, a jednocześnie wpływać na rząd i parlament w sprawach rozbudowy obu marynarek: wojennej i handlowej. Tak obok niemieckiego „Flottenverein” i angielskiej „Navy League” powstała francuska „Ligue Maritime”.

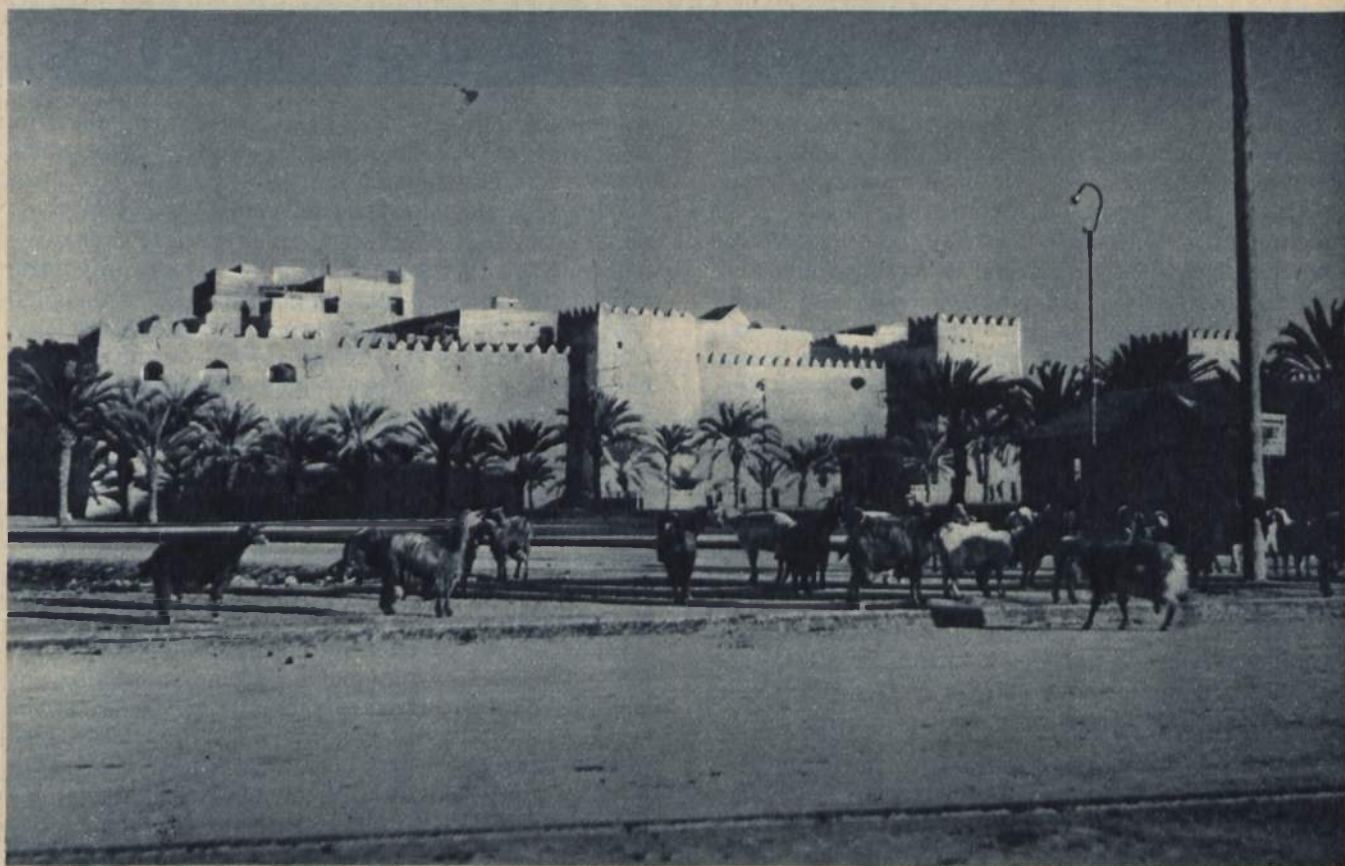
Organizacja ta, wbrew pozorom, miała przed sobą poważne zadanie. Ani wielkie dominium kolonjalne, ani fakt, że Francja jest z trzech stron otoczona morzem, nie zdołały wyrobić w przeciętnym obywatelu

francuskim miłości morza i rzeczowego doń stosunku. Wszystkie niemal poczynania polityków francuskich miały za teren działania ląd. Olbrzymie państwo kolonjalne zostało zdobyte i zorganizowane właściwie mimo woli tych polityków, przez garstkę pionierów i marynarzy. Wielcy królowie nie umieli prowadzić racjonalnej polityki morskiej, Napoleon zrozumiał znaczenie morza i floty dopiero na wyspie Św. Heleny. Courbet podarował Francji Indo - Chiny niemal na własną rękę i wbrew opinji parlamentarzystów. Ten atawizm lądowy trzeba było przede wszystkim zwalczyć. A jednocześnie pomyśleć o racjonalnem zabezpieczeniu wolności morskiej i o obronie stanowiska mocarstwowego Francji, która z drugiej potęgą świata, zepchnięta została, dzięki zaniedbaniu spraw morskich, na czwarte, a potem piąte miejsce. Praca więc łatwą nie była. Jak zwykle, pierwsze poczynania były skromne.

Zdaje się, że rok 1899 był pod tym względem przełomowym. Usiłowania pionierów morza i floty zostały w roku tym skonkretyzowane w formie stowarzyszenia, zwanego „Ligue Maritime Française”, które, wyszedłszy z fazy organizacyjnej, uchwaliło w początkach roku 1903 odpowiednią deklarację, poczem zwróciło się do władz z prośbą o uznanie „Ligi Morskiej Francji” za instytucję użyteczności publicz-



Francuski port La Rochelle



Mury twierdzy

nej. Dekret Prezydenta Republiki z 17 grudnia 1905 roku żądaniu temu uczynił zadość.

Odtąd zaczyna się intensywna praca w różnych kierunkach. Odrazu podkreślić należy, że „Ligue Maritime Française” weszła w ścisły kontakt z ministerstwem marynarki wojennej, z ówczesnym podsekretarjatem stanu marynarki handlowej, ze sferami naukowymi i społecznymi. Na liście członków figurowały pierwsze nazwiska Francji — mężów stanu, admirałów, uczonych. Akademia Francji (Academie Française) wyróżniła działalność Ligi na jednym ze swych zebrań, ogłaszając odpowiednie orędzie. Poza akcją propagandową należy podkreślić specjalną akcję naukową, której zakończeniem było utworzenie Akademii Marynarki (Academie de Marine), zainicjowanej przez Ligę.

W roku 1907 stworzono we Francji „Ligę Kolonialną” (Ligue Coloniale). Ponieważ cele i zadania obu instytucji zbiegały się poniekąd, udało się, dzięki wysiłkom unifikacyjnym światlejszych jednostek, złączyć je w jedną całość organizacyjną. W ten sposób w roku 1924 powstała wielka organizacja pod nazwą „Liga Morska i Kolonialna” (Ligue Maritime et Coloniale), mająca jako cel badanie zagadnień, dotyczących potęgi morskiej i kolonialnej Francji, oddziaływanie na opinię publiczną i propagowanie związanych z tem poczyniń.

Rezultaty działalności Ligi są już zupełnie konkretne. Rozbudowa marynarki wojennej do granic potrzebnych dla zapewnienia swobody komunikacji morskich i bezpieczeństwa wybrzeży, szerszy zakres działania marynarki handlowej i skuteczna walka z konkurencją zagraniczną (wielkie linie transoceaniczne), mocarstwowa polityka kolonialna i zorga-

nizowanie ludności, w kolonjach osiadłej w jedną zwartą całość — oto w pewnej mierze wyniki prac Ligi, która w każdej z tych dziedzin ma swoją część zasługi i to niebyłejąką. Szczególnie w latach ostatnich, po zjednoczeniu z Ligą Kolonialną, praca nabrała intensywności, a skutki stały się bardziej widoczne. Naród francuski zwrócił się naprawdę frontem do morza.

Na czele Ligi stoi obecnie sen. Rio, b. minister marynarki handlowej, dyrektorem jest p. Rondet-Saint. W skład zarządu wchodzi osobistość czołowe ze świata wojenno morskiego, kolonialnego, naukowego, handlowego, politycznego. Organizacja liczy zgórą 700.000 członków, z których spory odsetek rezyduje poza granicami metropolji, wydaje szereg czasopism, posiada bogate zbiory, archiwa, biblioteki etc.

W ostatnich latach Liga zwróciła specjalną uwagę na pracę wśród młodzieży. Młodzież od lat najmłodszych zaprawiana jest do pracy na morzu, do interesowania się sprawami wielkiego imperium kolonialnego Francji.

Ten krótki obraz działalności „Ligue Maritime et Coloniale” nie byłby całkowity, gdyby nie wspomnieć o ś. p. Wirginji Heriot, nieodżałowanej działaczce i pionierce spraw morskich. Liga Morska i Kolonialna Francji zawdzięcza jej wiele, narówni zresztą z całą Francją. To też niech nam będzie wolno złożyć hołd przedwcześnie zgasłej bojowniczej idei morza, przytaczając jej głębokie i trafne określenie znaczenia morza w życiu narodów:

„Morze, to szkoła karności, honoru i szczerości — skarbiec, łączący w sobie wszystkie te zalety, z których wyrastają później silne rasy i zdecydowane społeczeństwa”.

J. G.

NIEMIECKIE ZWIĄZKI MORSKIE

Rozwiązanie niemieckiego Flottenverein'u było logicznym skutkiem obecnego reżimu politycznego w Niemczech. I w tej dziedzinie pracy społecznej wprowadzono zasady karności wojskowej. W związku z tem Flottenverein musiał ustąpić miejsca innej, bardziej jednolitej organizacji, znajdującej się pod ścisłą kontrolą państwa i przez władze popieranej. Taką organizacją jest obecnie „Reichsbund der deutschen Seegeltung”. Na czele tego Związku stoi dowódca (Führer), współpracujący ściśle z szefem kierownictwa marynarki wojennej i posiadający swój sztab, którego wszyscy członkowie są mianowani przez dowódcę Związku. Tak samo wszyscy dowódcy oddziałów prowincjonalnych są mianowani przez dowódcę Związku, którym został mianowany admirał w st. sp. von Trotha, były szef sztabu admirała von Scheer'a i jeden z pierwszych organizatorów marynarki niemieckiej po wojnie.

Oprócz Flottenverein'u istniał jeszcze jeden wielki Związek pod nazwą „Bund der Deutschen Marinevereine”, zrzeszający wszystkich, którzy należeli lub należą do marynarki wojennej, celem stworzenia gotowej rezerwy dla marynarki, oraz celem propagowania idei potęgi morskiej. Obok tego związku było jeszcze kilka podobnych związków, a mianowicie: Verband der Seesoldaten - Vereine Deutschlands, Vereinigung der Ingenieuroffiziere der Marine, Vereinigung der Marinezahlmeister (związek urzędników marynarki, korpusu płatników), „Marine-Offizier-Verband”, „Deutschland zur See”, „Kameradschaftliche Vereinigung der Marineflieger und Luftfahrer”.

Zarządzeniem kanclerza Rzeszy Związek „Bund der Deutschen Marinevereine” został przemianowany na „Nazionalsozialistischer deutsche Marinebund” z zachowaniem jego dotychczasowej organizacji. Na czele tego Związku stoi dowódca (Bundes-Führer), mianowany przez szefa kierownictwa marynarki wojennej i przed nim odpowiedzialny za działalność Związku. Dowództwo mieści się w Bremie, w Berlinie zaś urzęduje sztab Związku, celem ścisłej łączności z kierownictwem marynarki. Obecnie dowódcą jest już od kilku lat kdr-por. w st. sp. Hintzmann. Te-

rytorjalnie Związek jest podzielony na okręgi (Gau i podokręgi (Untergau); najmniejszą jednostką organizacyjną jest „Kameradschaft”. Każdy z członków Związku, z wyjątkiem członków honorowych i inwalidów wojennych, oraz weteranów dawnych wojen, wpłaca miesięczną składkę w wysokości 30 fenigów.

Wszystkie inne wymienione wyżej organizacje zostały włączone do tego Związku i nie mogą tworzyć oddziałów miejscowych. Ich członkowie mogą występować tylko w ramach Związku „Nazionalsozialistischer deutsche Marinebund”. Obecnie więc cały ruch ideowo-morski skupiony został w tych dwóch wielkich Związkach „Reichsbund der deutschen Seegeltung” i „Nazionalsozialistischer deutsche Marinebund”.

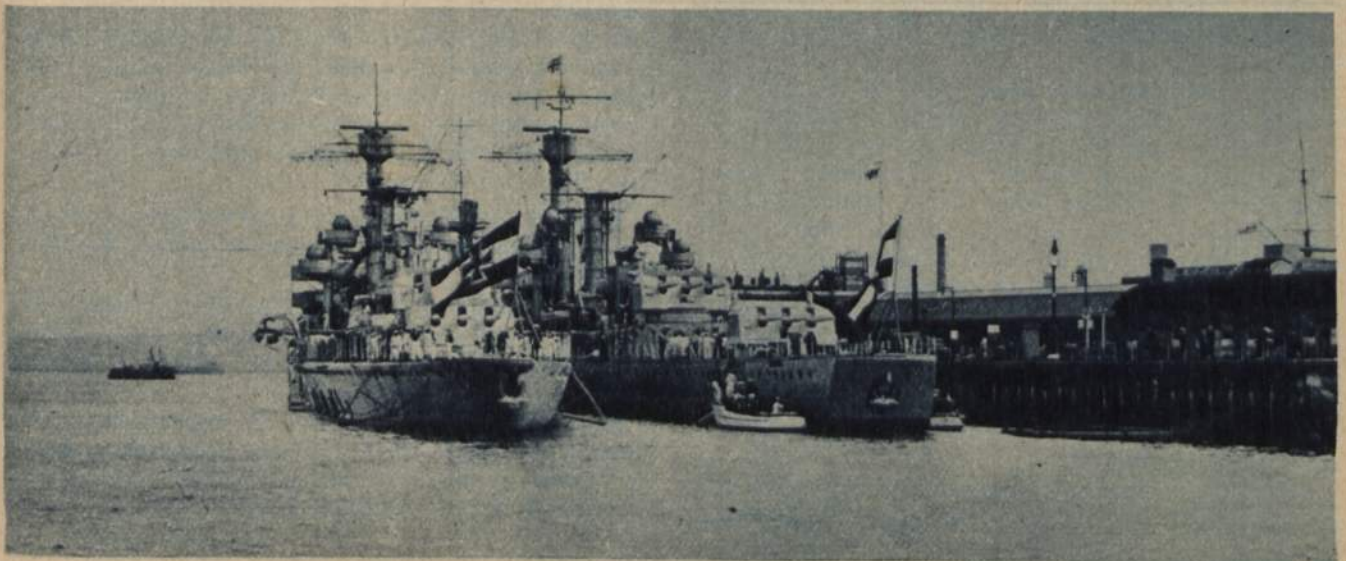
Dla całości obrazu zaprawiania społeczeństwa niemieckiego do pracy nad odbudową potęgi morskiej Niemiec, należy nadmienić, że młodzież niemiecka w wieku od 10 do 14 lat należy do „Marinejungvolk”, organizacji, analogicznej włoskim „Balilla”; młodzież w wieku od lat 14 do 18 wypełnia szeregi „Marine Hitlerjugend”. Dorośli do lat 35 zrzeszeni są w „Marine-Sturmabteilung”ach (SA). Osoby w wieku 35 do 45 lat, stanowią pierwszą rezerwę oddziałów szturmowych (S. A. R. I), osoby mające ponad lat 45, zaliczane są do drugiej rezerwy (S. A. R. II).

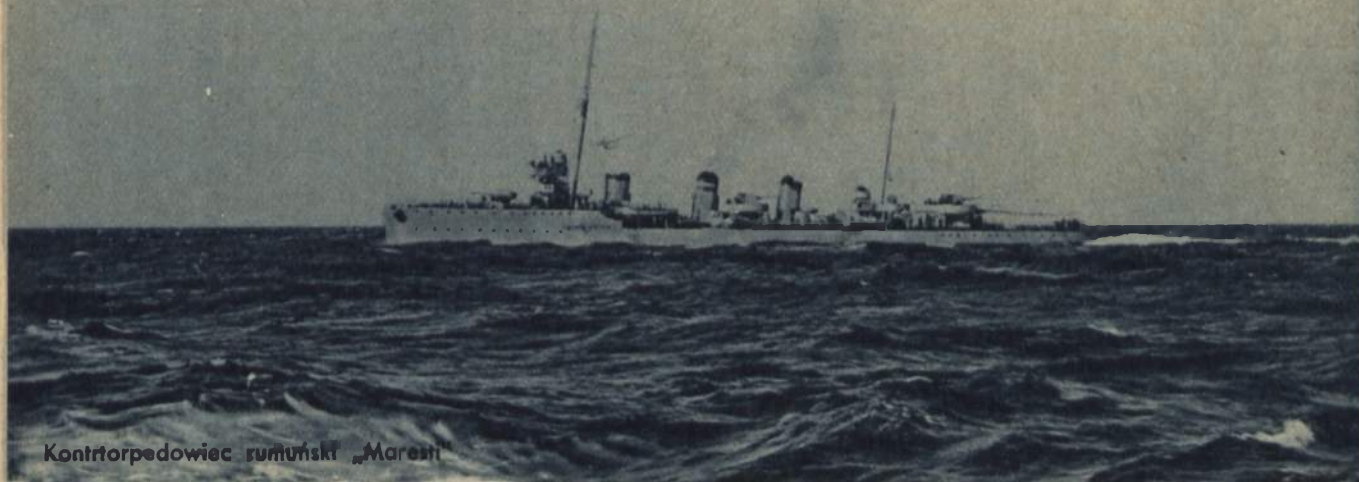
W ten sposób zorganizowane jest wyszkolenie wojenno - morskie obywateli niemieckich, poza służbą wojskową, którą część z nich odbywa w marynarce.

Organizacje morskie młodzieży niemieckiej posiadają specjalne szkoły, oraz odbywają podróże ćwiczebne na statkach morskich, jak również przechodzą kurs szkolenia w szkołach i na okrętach marynarki wojennej.

Oprócz wymienionych wyżej organizacji podporządkowanych władzom państwowym, istnieją jeszcze Związki: „Deutsch-Amerikanischer Marine Bund”, „Hauptverband deutscher Seevereine im Auslande”, „Deutscher Hochseeverband „Hansa”.

Te ostatnie Związki, jako mniej ważne, zachowały dotychczas charakter niezależnych organizacji społecznych.





Kontrotorpedowiec rumuński „Mareș”

Rumuńska Liga Morska, stowarzyszenie, mające podobne dążenia jak „Liga Morska i Kolonjalna” w Polsce, powstała w roku 1927, jako jednostka prawna została zatwierdzona w r. 1928. Najistotniejszy rozwój jednak rozpoczął się od r. 1933, dzięki czynnemu przewodnictwu króla Karola II i przy współudziale admirała I. Coanda, jako vice-prezesa z wyboru i admirała I. Balanescu, naczelnego dowódcy Rumuńskiej Marynarki Królewskiej, viceprezesa mianowanego.

„Liga” składa się z 14 sekcji i ma 30 własnych korespondentów w najrozmaitszych portach. Organem oficjalnym „Ligi” jest pismo „Marea Noastra”, wychodzące dawniej pod nazwą „Romania Maritima si Fluviala”.

Działalność swoją Liga ujawnia przez dwa coroczne święta:

1) Święto Wód — w końcu czerwca — obchodzone przez młodzież szkolną. W dniu tego święta odbywają się nabożeństwa, pochody nad brzeg z alegorycznie skonstruowanymi wozami, zawody wioślarskie, pływackie, łowienie ryb i t. p.

2) 15 sierpnia — Dzień Marynarki — obchodzony na terenie całego kraju, podobnie uroczyste, jak „Święto Morza” w Polsce.

Święto to, przypadające w dniu Wniebowstąpienia N. Marji Panny, patronki Marynarki Królewskiej, przybiera szczególnie imponujący charakter w Constanzy.

Poza temi świętami, Liga Morska organizuje, zwłaszcza w zimie, odczyty, imprezy artystyczne o charakterze morskim, pokazy filmowe i t. d.

Celem propagandy idei morza i zagadnień z niem związanych wśród szerokich mas społeczeństwa, Liga Morska rozpowszechniła szereg popularnych wydawnictw, spośród których zasługują na uwagę:

„Księga Dunaju”, „Słownik żeglarski” — w czterech językach, „Nieustraszeni marynarze”, „Księga wody”, „Książka dla początkującego marynarza”, „Działalność Rumunów na morzu i Dunaju”, „Album okrętów rumuńskich”, „Statek rumuński”, „Łodzie podwodne, lotnictwo i okręty”, „Pieśń morza”, „Dźwięk propagandy”.

Liga Morska ułatwia i podtrzymuje wszystkie poczynania, mające związek z żegluga, ustanawiając

liczne nagrody dla skautów-marynarzy z okazji zlotów harcerskich w kraju (Sibiu 1932, Constanza 1934) i zagranicą.

Każdy ośrodek żeglarstwa rumuńskiego otrzymał w darze od Ligi Morskiej mały jacht.

Biblioteka Ligi zaopatrzona jest w fachowe wydawnictwa, które ułatwiają szerokiemu ogółowi zapoznanie się ze sprawami morskimi.

Na zakończenie tego krótkiego artykułu, należy wspomnieć o bliskim kontakcie łączącym dwie siostrzane Ligi morskie — polską i rumuńską. Łączność ta wyraża się z jednej strony przez wzajemne zwiedzanie obu krajów — i z drugiej — przez wspólny wysiłek obu narodów w doniosłym dziele cywilizowania wschodu Europy. Nie należy bowiem zapominać, że w dalekiej przeszłości, zarówno Polska jak i Rumunia stały na straży chrześcijaństwa i cywilizacji europejskiej.

W latach 1933 i 1934 kongresy młodzieży w Warszawie, wycieczki do Polski, o niezatartych wrażliwościach, obozy wypoczynkowe i szkoleniowe, bliska współpraca przy organizowaniu wystawy O. N. E. F. w Bukareszcie, ozdabianie witryn na dzień Święta Morza, wszystko to przyczyniło się do zacieśnienia więzów między dwoma sąsiednimi i przyjaźniami usposobionymi krajami, dzięki działalności obu Lig morskich.

(W tym roku Rumunia oczekuje niecierpliwie dnia, w którym kajaki, wiozące członków polskiej Ligi Morskiej, spłyną Prutem. Będzie to symbolem, mającego nastąpić połączenia morza Bałtyckiego z Czarnym, a więc Gdyni z Constanza, jako punktów krańcowych.

Słusznie powiedziano, że „o żywotności i bogactwie kraju można sądzić z rozwoju marynarki narodowej”.

Polska i Rumuńska Liga Morska, przez celowo zrozumiąną współpracę, każda na terenie swego kraju, przyczynią się w ten sposób do rozkwitu i żywotności swego państwa.

Zyczeniem naszym jest, aby ta współpraca mogła osiągnąć wzniosłe cele, stworzyć wewnętrzną potęgę kraju, realizować trwały pokój nazewnątrz i wszędzie służyć pięknym przykładem.

"ELEMKA" NA BAŁTYKU

Dnia 8 maja żaglowy statek ćwiczebno-handlowy LMK „Elemka”, po uroczystym pożegnaniu w Gdyni, odcmował i wyszedł w daleką drogę do Aleksandrii. Opuszczaliśmy port gdyński w warunkach nienadzwyczajnych: wiatr przeciwny, dość silny, ale słabnący z godziny na godzinę, natomiast morze silnie rozbujane przez martwą fałę. Daleko na wodę odprowadzili nas uczestnicy pożegnalnych uroczystości w Gdyni. Holownik „Ursus”, przewalając się z burty na burtę, szedł równoległe z nami. Oczekiwano, że rozwiniemy żagle.

Istotnie, na czas niedługi udało się to uczynić z pewnym skutkiem — przyspieszyliśmy biegu, ale właśnie wiatr się skończył — i trzeba było pogodzić się z motorami i powoli okrążyć przylądek Helu.

Dziwnie niemądrze czuje się człowiek na statku żaglowym, gdy żagle są zwinięte: idzie się wolno, tak wolno, że nawet szybkość, osłabiona przez narosłą na kadłubie „Poznania” „brodę” z wodorostów i muszli wydaje się szybkością pospiesznego pociągu, natomiast wobec wysokości masztów martwa fala, stosunkowo niewysoka, wywołuje chwibę wcale znaczną. Po paru miesiącach, spędzonych na wodzie, po przejściu Bałtyku, Morza Niemieckiego, kanałów angielskich, Biskaj, Atlantyku wydawałoby się, że chyba już jakoś orjentować się możemy w figlach morza, a tymczasem... trzeba wszystko zaczynać od początku: uczyć się, jak statek się chwieje wedle naszego wrażenia bez powodu.

Jednak, gdy znaleźliśmy się w trawersie Rozevia, zjawił się wiatr. Zakwitły żagle na masztach, rozpoczął się bieg ku Szwecji. Tak jest — ku Szwecji, choć celem naszym narazie była Kopenhaga: wiatr z NNW z tendencją ku W zmuszał nas do lawirowania. Szliśmy jednym halsiem kilkanaście godzin, by później znów zmienić pozorny kurs ku południowi. Zyskaliśmy na tem kilkadziesiąt mil, ale znowu wiatr wypowiedział nam posłuszeństwo, i znowu żagle poszły w dół, a zaczęły przemawiać motory.

Doprawdy, zaczynają się niektórzy na pokładzie modlić o sztorm, byle ze wschodu, byle iść naprzód!

Tymczasem na sztorm wcale się zbiera: barometr idzie sobie w górę, niebo wyjaśnia się, słońce.. owszem, majowe, choć nadchodzący „zimni święci” dają się nam dobrze we znaki: mamy zaledwie 6°C, więc też chodzimy opatuleni.

Czy s/c „Elemka” jest dobrym statkiem? Pytanie to zadaje sobie napewno wielu, bardzo wielu członków Ligi. Pytanie to zadają sobie i ludzie, którzy coś tam usłyszeli i wielu, bardzo wielu, a powiedzmy sobie, nie zawsze życzliwych. Szkoda wielka, że ludzi tych nie można zabrać właśnie na „Elemkę”: stwierdziliby łatwo to, co i my zauważyliśmy w ciągu zaledwie parodniowej podróży, a mianowicie, że statek Ligi jest doskonałym statkiem w biegu, że przy dobrym wietrze chodzić będzie świetnie, wyciągając z łatwością 8 i więcej mil morskich na godzinę, że spełniać może świetnie swą rolę, jako statek handlowo-szkolny. Rzecz prosta, że nie należy wyprowadzać stąd wniosku, że polska marynarka handlowa ma składać się tylko z żaglowców, ale

jednak już dziś powiedzieć sobie można, że s/c „Elemka” rolę swą spełnia doskonale.

Na pokładzie obok zawodowych marynarzy mamy elewów ze Szkoły Morskiej. Wielomiesięczna wyprawa „Daru Pomorza” zrobiła z części wychowawców naszej Almae Matris Maritimae przymusowych „szczurów lądowych”, a Liga dzięki wyprawieniu w drogę „Elemki”, dała im możliwość pracy na morzu. Chłopcy to młodzi, którzy nie wiele mil morskich mają za sobą, a pozatem parę miesięcy już spędzili na lądzie. Nic dziwnego, że pierwszy dzień pracy nie wyglądał zbyt wykwintnie: niektórym przypominała się morska choroba, innym znów jakoś niebardzo szło z linami. Ale już dzień drugi, choć może nie uczynił z nich „wilków morskich”, jednak przypominał im to, co poznali już w swej kandydackiej podróży:

Oto garść wiadomości o tych paru dniach na morzu. Już omówiliśmy pracę statku, elewów, pozostaje nam jeszcze dodać słów parę o tem, jak wygląda statek na morzu. Ci, co oglądali „Elemkę” w porcie, stwierdzali nieraz ze zdumieniem, że czystość na pokładzie obowiązuje. Ale znawcy stosunków, a pesymiści, uspokajali: „Gdy statek wyjdzie w morze, zmieni się wszystko. Nie będzie parady, to będzie brudniej”. Otóż ci pesymiści muszą skapitulować: pomimo to, że praca na pokładzie wre, jest tak, jak było w porcie: czysto, porządnie, wszystko na miejscu, wszystko w swoim czasie.

Dobry to początek pracy statku handlowo-ćwiczebnego.

Na pokładzie „Elemki”.

Inż. WODNIAK



SPRAWY KOLONJALNE

PRZEGLĄD KOLONJALNY

Po różnych projektach zreorganizowania angielskiej Afryki wschodniej, pojawił się jeszcze jeden projekt, a mianowicie utworzenia Zjednoczonych Stanów Afryki Brytyjskiej. Ma to być nowa organizacja polityczna o charakterze dominium, a mają ją tworzyć trzy grupy: Unja południowo - afrykańska, stany środkowe, t. j. obie Rodezje i Nyassa, oraz stany północne w których skład wchodzi: Sudan angielski, Uganda, Kenya i Tanganika.

Ta nowa koncepcja zyskuje coraz to więcej zwolenników wśród angielskich sfer kolonialnych, które dążą do odpowiedniego, politycznego zorganizowania angielskich kolonij w Afryce, a zwłaszcza definitywnego załatwienia sprawy Tanganiki, która, jako kolonia mandatowa, ma poważne znaczenie dla całokształtu politycznego ustroju brytyjskich kolonij w Afryce wschodniej.

★

Prowincję Ambriz w północnej Angoli nawiedziła niebываła plaga czarnych szcurków. Miliony tych zwierzątek zdołało już zniszczyć zasiewy, oraz plantacje kawy.

Plaga ta, znana dobrze w krajach Afryki Francuskiej, pojawia się od czasu do czasu w różnych kolonjach i powszechnie uważana jest za gorszą, aniżeli szarańcza. Ta ostatnia bowiem, po wyniszczeniu roślinności nie pozostawia dalszych, niekorzystnych następstw. Roślinność w gorącym klimacie szybko odrasta i w rok lub dwa lata później niema już śladu po szarańczy. Tymczasem szcury wygrzebują w ziemi tyle przejść i gniazd, że przez kilka następnych lat ziemia na plantacjach nie nadaje się do żadnej uprawy.

★

Pierwsza pustynna latarnia na Saharze została uroczyście otwarta. Jest to wieża wysokości 30 m., oświetlana jest gazem metanem, a zasięg jej widoczności wynosi 50 — 80 km.

Takich latarni ma być wybudowanych jeszcze 4, ale już nieco mniejszych, na przestrzeni od Tanezrouit (miejsce pierwszej wieży) na północy Sahary, aż do Goa nad rzeką Nigrem. Mają one służyć do orientowania się lotników, odbywających nocne przeloty nad Saharą.

Projekt zbudowania takich latarni orientacyjnych powstał po przelocie eskadry lotniczej pod dowództwem generała Vuillemin. Eskadra ta w przelocie nad Afryką nie napotkała nigdzie na takie trudności orientacyjne, jak właśnie nad Saharą, gdzie bezmierne obszary piasku przedstawiają widok monotony, bez punktów orientacyjnych, a w nocy, zboczenie z trasy i zagubienie się w pustyni jest bardzo łatwe.

Ta pierwsza wieża orientacyjna została nazwana „Latarnią Vuillemin“, a została zbudowana z funduszy zebranych przez „Towarzystwo Butagar“. Na budowę następnych latarni funduszy dostarczył rząd algerijski oraz towarzystwo „Przyjaciół Sahary“.

★

Bardzo pomysłowa wystawa kolonialna została zorganizowana we Francji. Jest to ruchoma wystawa, umieszczona na wozach. Obejmuje ona wszelkiego rodzaju produkty kolonialne, wytworzone tylko francuskich kolonij, oraz niektóre wyroby tubylców. Objeżdża ona wszystkie prowincjonalne miasta francuskie, liczące powyżej 12,000 mieszkańców rozdając broszurki, próbki i wyczerpujące informacje. Dla wyświetlania filmów kolonialnych zaopatrzona jest w kompletne urządzenia kinematograficzne.

Ta „Wystawa — karawana“, jak ją zwa powszechnie, obejmuje 5 grup kolonij: Afryki północnej; Afryki zachodniej i równikowej Madagaskar; Indochiny; oraz kolonie autonomiczne wraz z Syrią.

★

W produkcji kolonialnej kauczuku podjęta została uchwała przez Międzynarodowy Komitet dla spraw kauczuku która wprowadza dalsze ograniczenia produkcji. Ma to poważny wpływ na kolonie położone na Oceanie Indyjskim i Pacyfiku, oraz może mieć dodatni wpływ na produkcję kauczuku w Afryce i Brazylii.

Światowa produkcja kauczuku przewidywana jest na rok 1935 w ilości 1,150,000 ton. Ponieważ konsumpcja jest znacznie mniejsza, (około 900,000 ton), przeto postanowiono ograniczyć ilość kauczuku wprowadzanego na rynek światowy, do 800,000 ton, aby wywołać większe zapotrzebowanie niż wynosi podaż.

Ograniczenie podaży kauczuku w poprzednich latach spowodowało podniesienie się ceny kauczuku surowego z 5 i 1/4 pensa na 6 i 1/2 pensa za 1 funt. Obecne ograniczenia spowodują prawdopodobnie również wzrost ceny, a gdy tylko cena podniesie się, spodziewane jest podjęcie produkcji przez Brazylię i przez kolonie afrykańskie. Kraje te produkowały dawniej duże ilości kauczuku, jednak z czasem produkcja ta przestała im się opłacać.

FR. ŁYP



Na targu w Tripoli

PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

Słynna mowa dr. Schachta, prezesa Banku Rzeszy, wypowiedziana 4 marca 1935 r. z okazji otwarcia Targów Lipskich, zawierająca żądania rewindykacji kolonialnych, znalazła mocny odźwięk w prasie angielskiej i amerykańskiej. Pisma angielskie (Daily Telegraph z 5.III, Morning Post z 5.III, Daily Mail oraz Financial News z 6.III) komentują argumenty dr. Schachta w sposób ironiczny (zwłaszcza Financial News), nazywając jego stałe akcentowanie konieczności zwrotu kolonij Niemcom — „słodkim refrenem”. Również notatka „Chicago Daily News” z 5.III jest utrzymana w formie polemicznej.

Mowa dr. Schachta była szeroko komentowana w całej prasie niemieckiej. Podkreślano zwłaszcza znaczenie kolonij jako dostarczycielki surowców. „Niezbędnym jest dla państwa przemysłowego, pisze „Kölnischen Zeitung” z 5.III — posiadanie terytorjum produkującego surowce, bez których nie do pomyślenia jest całokształt gospodarki narodowej”. Ta myśl została podniesiona i rozwinięta w depeszach, jakie z okazji tej mowy przesłał dr. Schnee, prezes Związku Kolonialnego Rzeszy, do kanclerza Hitlera i do autora przemówienia, co ponownie wywołało liczne prasowe komentarze.

★

50-letnia rocznica założenia Niemieckiej Afryki Wschodniej dała asumpt prasie Rzeszy do przypomnienia postaci dr. Karola Petersa, jednego z współtwórców niemieckiego państwa kolonialnego. „Deutsche Allgemeine Zeitung” w szeregu artykułów walczy z politycznymi przeciwnikami i pomniejszycielami zasług dr. Petersa (w okresie republiki weimarskiej prasa demokratyczna ostro atakowała drakońskie metody dr. Petersa). Wyniki gospodarki Niemców w kolonii omawia Berliner Börsen Zeitung, jak również dłuższy artykuł z 2.III poświęcił tej sprawie Frankfurter Zeitung.

Obchodzona przed 2 miesiącami 100-letnia rocznica urodzin słynnego podróżnika niemieckiego Gustawa Nachtigalla wywołała na łamach prasy echa, wśród których również dopatrzeć się można aktualnych aluzji politycznych (Berliner Börsen - Zeitung).

Inny niemiecki pionier kolonialny, Dominik, został przypomniany przed kilkoma dniami przez Niemieckie Biuro Korespondencyjne z okazji odsłonięcia jego pomnika

w Hamburgu. Burmistrz tego miasta, senator Krogman, inaugurując odsłonięcie pomnika, podkreślił, że „godność Niemiec nie pozwala na pozbawienie się prawa do współpracy w dziedzinie kolonialnej”.

Projektowane włączenie Niemieckiej Afryki Wschodniej, która obecnie jako angielskie terytorjum mandatowe nosi nazwę Tanganiki, do prowincyj Uganda i Kenya, wywołało w organach prasowych dawnej metropolii silną reakcję ze zrozumiałych powodów. „Kölnische Zeitung” w numerze z dn. 23.III z goryczą przypomina obietnicę udzieloną przez ministra Simona na posiedzeniu Komisji Mandatowej Ligi Narodów na jesieni 1933 r. o przestrzeganiu przez Rząd Wielkiej Brytanii zasady poszanowania mandatów. „Deutsche Allgemeine Zeitung” w nr. z 24.IV przynosi z Kairu wiadomość o konferencji, która miała się odbyć na terytorjum Tanganiki i w której wzięli udział miejscowi farmerzy (jednak, jak zaznacza dziennik, bez farmerów narodowości niemieckiej). Memorjał, uchwalony na konferencji i złożony Urzędowi Kolonialnemu w Londynie, domaga się włączenia Tanganiki do kolonij angielskich „z powodów ekonomicznych”. Powyższą wiadomość za-

Z ŻYCIA MARYNARKI WOJENNEJ

Polska. W dniu 20 maja O. R. P. Iskra opuściła Gdynię i rozpoczęła doroczną podróż szkolną z podchorążymi młodszego kursu, w liczbie 30.

Trasa podróży została w ten sposób opracowana, ażeby przyszli oficerowie marynarki wynieśli z niej jaknajwiększe korzyści; a więc nie tylko pogłębienie wiedzy fachowej, lecz również rozszerzenie ich światopoglądu i znajomości ogólnych.

Z Gdyni O. R. P. Iskra udała się bezpośrednio do Brugge, potem do Palma, na wyspach Balearskich. Trzytygodniowy postój na tych wyspach będzie wykorzystany dla przeprowadzenia szeregu ćwiczeń praktycznych jak wiosłowanie, żaglowanie, oraz wprawianie się w zliczeniach astronomicznych.

W Algierze podchorążowie zetkną się z czarnym kontynentem. Tygodniowy postój umożliwi im zwiedzenie nie tylko samego mia-

miejszcza pismo pod tytułem: „Mandat Tanganiki zagrożony”.

★

Akcja propagandowa Niemiec w Togo i Kamerunie została omówiona przez referenta budżetowego kolonij w Izbie Deputowanych, Leona Archimband. Wywody jego zamieściła prasa kolonialna francuska.

Według twierdzeń Archimband, różne przedsiębiorstwa handlowe niemieckie, istniejące w obu koloniach, mają na celu właściwie akcje propagandową. Wynikiem tych posunięć były rozruchy tubylców w roku 1933 i odmowa płacenia podatków Francji. Kryzys ułatwia propagandzie zadanie.

Publicyści francuscy przytaczają na dowód słuszności swych obaw memorjał Hugenberga z czasów Konferencji Londyńskiej, odezwy organizacji niemieckich i intensywnej kampanię, prowadzoną na łamach prasy Rzeszy.

Równoległe z akcją propagandową idzie silna ekspansja gospodarcza na obu terenach. W ciągu 10 lat, od 1922 do 1932 przywóz z Niemiec wzrósł dwukrotnie, a wywóz do Niemiec prawie trzykrotnie. Statystyka ta jest niezwykle charakterystyczna, jeżeli uwzględnimy, że rok 1932 był już rokiem kryzysu kospodarczego.

W. KRZYŻANOWSKI

sta, ale całej jego bliższej i dalszej okolicy.

Następnie O. R. P. Iskra odwiedzi Santa Cruz na Teneryfie, Ponta Delgada na wyspach Azorskich i Dover. Powrót do Gdyni nastąpi w dniu 24 września.

Ogółem, tegoroczna trasa wyniesie około 7500 mil morskich. O. R. P. Iskra płynie pod dowództwem kpt. mar. Nahorskiego Stanisława, który zaprawił na tym żaglowcu już dwa młode roczniki.

★

W ciągu kwietnia szef Kierownictwa Mar. Woj. kontradmirał Jerzy Świrski odbył podróż służbową zagranicę, w czasie której złożył oficjalne wizyty w admiralicji angielskiej i francuskiej, zwiedził stocznice S. White w Cowes, która otrzymała zamówienie na budowę dwóch kontrtorpedowców, oraz zbadał stan robót stawiacka min. O. R. P. Gryf, budującego się w stoczni Normand w Hawrze.

Prezes Zarządu FOM, gen. dyw. Kazimierz Sosnkowski oświadczył, że w porozumieniu z Zarządem Głównym LMK, wystąpi do Prezesa Rady Ministrów z wnioskiem, aby pieniądze zebrane na FOM przekazać na budowę łodzi podwodnej im. Marszałka Piłsudskiego, na który to cel od kilku lat przeprowadzana jest zbiórka pieniędzy w Wojsku.

Niemcy. Prasa europejska, a zwłaszcza angielska, gwałtownie i gorączkowo komentuje ostatnie wystąpienie niemieckie w dziedzinie zbrojeń morskich. Według miarodajnych źródeł, kierownictwo marynarki niemieckiej opracowało czteroletni program rozbudowy floty, obejmujący następujące jednostki: 5 pancerników po 35.000 ton, 15 krążowników po 7—10.000 ton, 50 kontrtorpedowców i 12 łodzi podwodnych po 250 ton, ale o bardzo dalekim zasięgu.

W ten sposób w ciągu czterech lat osiągnięty zostałby względem floty angielskiej stosunek 1:3, oddawna zapowiadany przez sfery rządowe.

Realizacja tego olbrzymiego programu, aczkolwiek wymagająca znacznego wysiłku, leży najzupełniej w granicach możliwości gdy się zważy, że koszty jej, wynoszące około trzech i pół miliarda złotych, mogą być rozbite na okres 4—5 lat, oraz że przemysł jest w zupełności przygotowany do przystąpienia do tak masowej konstrukcji.

Program ten nie może być objętą Anglii, która będzie musiała albo częściowo zrezygnować z panowania na morzu Północnym, albo też zachować to panowanie kosztem poważnego uszczuplenia składu eskadry śródziemnomorskiej.

Francja. Podczas silnego sztormu przeprowadzone zostały na Atlantyku próby stateczności nowej awjomatki „Commandant Teste”. Chodziło mianowicie o wypróbowanie nowego stabilizatora żyroskopowego, mającego zredukować kołysanie okrętu na fali. a więc umożliwić wloty samolotów

nawet w czasie sztormu. Próby wstępne dały pomyślne wyniki.

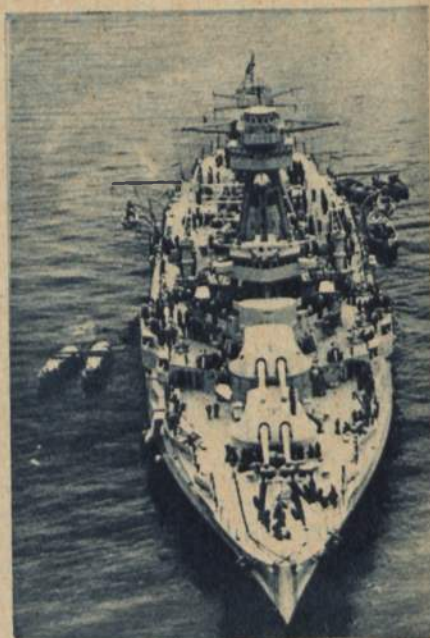
Tego rodzaju instalacja polega na bąku metalowym o średnicy 3—4 metrów, obracającym się ze znaczną szybkością dookoła osi pionowej, która jest umocowana do kadłuba okrętu. Szybko wirująca masa bąka utrudnia w znacznym stopniu odchylenie osi od pionu, a więc tem samym utrudnia przechyły okrętu z osią tą związanego.

Zakreutowany na czas prób wynalazca tego stabilizatora zmarł na morzu na udar serca, wobec czego dalsze badania zostały przerwane.

★

W dniu 4 kwietnia opuścili port wojenny w Saigonie (Indochiny) w drodze powrotnej do Francji łodzie podwodne „Le Glorieux” i „Le Héros”. Są to najnowsze jednostki typu 1500 ton, które wysłane zostały w tak daleką podróż, celem praktycznego wypróbowania ich użyteczności w krajach podzwrotnikowych. Obie te łodzie w niczem się nie różnią od innych jednostek tej serii; jedynie w związku z dłuższym pobytem w gorących krajach dodano do normalnego wyposażenia kilka drobnych instalacji jak piekarnię oraz chłodnię dla przechowania prowiantu.

Anglia. Z okazji uroczystości jubileuszowych króla Jerzego V, w dniu 16 lipca odbędzie się w Spithead wspaniała rewja morskich sił zbrojnych. O rozmachu nadanemu tej rewji świadczy fakt, że specjalnie na ten dzień zostanie uruchomiony cały szereg jednostek znajdujących się w stanie rezerwy ze znacznie zredukowaną



Jeden z wojennych okrętów amerykańskich

obsługą. Poza tem zawitać ma na wodach angielskich poważna część eskadry śródziemnomorskiej. Ogółem w rewji weźmie udział 12 pancerników, 20 krążowników, kilkanaście dywizjonów kontrtorpedowców i łodzi podwodnych, ogółem 161 jednostek.

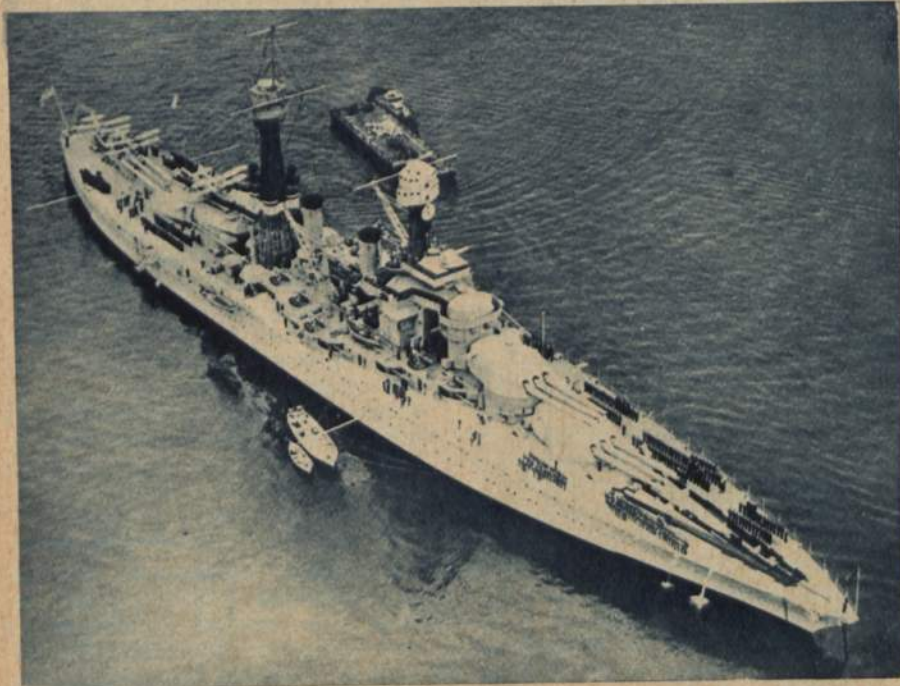
Stany Zjednoczone. Zapowiedziane wielkie manewry amerykańskie rozpoczęły się według programu. Bierze w nich udział cała eskadra oceanu Spokojnego w składzie 160 jednostek, siły obrony wybrzeża, oraz ponad 400 samolotów, które będą użyte w dotąd niepraktykowanej jeszcze skali nie tylko dla celów wywiadowczych, ale również i w akcjach zaczepno-odpornych. Pierwsza część ćwiczeń polegać będzie na ataku i obronie wysp Hawajskich i Aleuckich od strony zachodniej.

Dla uspokojenia opinii publicznej Japonii, admiralicja amerykańska postanowiła wysłać do Yokohamy jeden krążownik z oficjalną wizytą.

★

Według wiadomości ze źródeł amerykańskich, w dniu 1-go maja znajdowały się w budowie następujące jednostki: 8 krążowników, 2 awjomatki, 40 kontrtorpedowców i torpedowców i 10 łodzi podwodnych, nie licząc już znacznej ilości jednostek pomocniczych.

Jednoczesna budowa tak wielkiej ilości okrętów wymaga wzorowej organizacji i wyjątkowego wysiłku, tembardziej, że równoległe z temi konstrukcjami posuwa się modernizacja pancerników, pociągająca za sobą znaczne roboty i wydatki.



Flota wojenna Stanów Zjednoczonych A.P. rozpoczęła wielkie manewry

K R O N I K A

W dniu 8 maja r. b. wyszedł z portu gdyńskiego do Alexandrii i Jaffy żaglowo-motorowy statek „Elemka“, będący własnością Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Statek „Elemka“ o pojemności 1.471 ton r. br. zabrał 1.390 ton drobnicy, głównie żelaza, cementu, naczyń emaljowanych. Dowództwo statku spoczywa w rękach kapitana Szczygileńskiego. Załoga jego składa się z 37 osób, w tem 14 praktykantów — uczniów Państwowej Szkoły Morskiej.

Wyjazd statku poprzedziło uroczyste nabożeństwo, odprawione na pokładzie przez ks. dziekana Turzyńskiego, na które przybyli: członkowie Rady Głównej Ligi Morskiej i Kolonjalnej, delegat Ministerstwa Przemysłu i Handlu, przedstawiciele władz miejscowych, prasy, oraz licznie zaproszeni goście.

W dniu 18 kwietnia przybył do Gdyni s/s „Poznań“. Statek ten był wysłany przez Ligę Morską i Kolonjalną w pierwszą podróż pionierską do Afryki Zachodniej, zawożąc tam pełny ładunek towarów polskich. Sprzedawszy ten ładunek w portach afrykańskich, statek „Poznań“ wrócił z pełnym ładunkiem, przywożąc zlaro kakaowe, olej palmowy i kopre. Wynik wyjazdu statku „Poznań“ do portów afrykańskich należy traktować, jako pierwszy poważny krok w zdobywaniu rynków zbytu dla naszych surowców i produktów naszego przemysłu.

Ogólne obroty portu gdyńskiego za miesiąc kwiecień r. b. wyniosły 627.738,1 ton, z czego na obrót zamorski przypadło 578.752,7 ton, a na obrót przybrzeżny łącznie z w. m. Gdańskiem i wewnątrz kraju 38.955,4 ton. Z ogólnej cyfry obrotów zamorskich na przywóz zamorski przypadło 95.673,8 ton, a na wywóz 493.078,9 ton.

W porównaniu z kwietniem r. ub. obroty towarowe za kwiecień r. b. wzrosły o 5.635,8 ton, w porównaniu jednak z marcem r. b. zmniejszyły się w ogólnej sumie o 86.747 ton; przyczyną tego zmniejszenia było obniżenie się obrotów zamorskich o 115.930 ton, gdyż obrót przybrzeżny łącznie w. m. Gdańskiem i wewnątrz kraju wzrósł dość znacznie, bo o 29.166,4 ton.

W dniu 2 maja r. b. Senat gdański uchwalił obniżenie parytetu guldena o 42,37%, zrównując w ten sposób parytet guldena z parytetem złotego polskiego. Decyzja Senatu gdańskiego, usuwając w znacznym stopniu barjerę, wzniesioną w swoim czasie ze względów politycznych przez czynniki gdańskie, niechętnie zbliżeniu do Polski, powinna stać się punktem wyjścia dla nowego rozwoju ekonomicznego Gdańska, jak również wpłynie niewątpliwie dodatnio na stosunki gospodarcze między Wolnym Miastem a Polską, a zwłaszcza jej dzielnicą pomorską.

W drugiej połowie maja r. b. mają być rozpoczęte roboty przy budowie kolei normalno-torowej Toruń — Sierpc, stanowiącej przedłużenie istniejącej linii Nasielsk — Sierpc. Linja ta skróci o 38 km. drogę pociągów tranzytowych, a jednocześnie, przecinając teren o wysokiej kulturze rolnej, słabo dotychczas wyposażony w środki komunikacyjne, stanowić będzie dogodne połączenie tej dzielnicy z Gdynią i Gdańskiem, co niezawodnie wpłynie dodatnio na jej dalszy rozwój, a z drugiej strony ożywi jeszcze bardziej obroty portów nadbałtyckich z polskiem zapleczem.

Oddanie tej linii do eksploatacji przewidziane jest na rok przyszły. Koszt budowy wyniesie około 13 milionów złotych.

Polskie połowy morskie dały ogółem w miesiącu kwietniu r. b. 1.069.530 kg. ryb o wartości 255.723 złotych. Z ilości tej przypada na połowy przybrzeżne 932.840 kg. wartości 230.028 złotych, a na połowy pełnego Bałtyku t. j. pod Bornholmem 136.690 kg. wartości 25.695 złotych. W porównaniu z kwietniem r. ub., kiedy połowy przybrzeżne wyniosły 319.060 kg. wartości 115.929 złotych, a na pełnym Bałtyku 137.620 kg. wartości 20.911 złotych, w roku bieżącym połowy przybrzeżne dzięki szprotom były ilościowo prawie trzykrotnie większe, połowy przybrzeżne jednak nieznacznie spadły. Niepomyślnie zjawisko spadku połowów bornholmskich powstało wskutek ograniczania tych połowów ze względu na brak nabywców i przepelnienie chłodni rybnej w Gdyni, uniemożliwiające mrożenie i magazynowanie dorszy.

Złowione ryby sprzedano: do wędzarzy — 697.370 kg. wartości 76.081 złotych, na rynku miejscowym 359.150 kg. wartości 176.748 złotych i do w. m. Gdańska 13.010 kg. wartości 2.894 złotych, co oznacza prawie zupełne uniezależnienie się od rynku gdańskiego.

W pierwszej połowie maja nastąpił wyjazd statków śledziowych „Mewy“, zimujących w Gdyni. Należy podkreślić, że statki zostały zaopatrzone w prowiant i artykuły techniczne krajowego pochodzenia, kiedy dotychczas ekwipowane były prawie wyłącznie w Holandji.

W dniu 23 kwietnia r. b. przyszedł do Gdyni po raz pierwszy nowy statek „Hel“, należący do Żeglugi Polskiej, który po opuszczeniu stoczni w New Castel of Tyne, odbył swą pierwszą podróż z Antwerpii do Gdyni. W dniu 24 kwietnia odbyło się uroczyste poświęcenie statku i podniesienie bandery. Statek „Hel“ odbywać będzie kursy trzy razy miesięcznie na linii Gdynia — Antwerpja, dzięki czemu nawiązana zostanie regularna komunikacja towarowo-pasażerska pomiędzy Polską a Belgią.

W tegorocznych Targach Poznańskich brał również udział port gdyński, wystawiając własne stoisko. Na stoisku tem umieszczony został kolorowy półplastyczny model portu, plan zapieczęta i bezpośrednich połączeń morskich, fotomontaż, ilustrujący pracę portu, wreszcie kilka wykresów, przedstawiających rozwój obrotów portowych i ruchu statków.

W bezpośrednim sąsiedztwie stoiska gdyńskiego znajdowało się również stoisko portu gdańskiego.

W dniu 12 maja odbyło się uroczyste otwarcie portu drzewnego w Gdyni, do którego budowy przystąpiono w roku ubiegłym. Pod budowę portu wzięto teren na północnej stronie kanału przemysłowego pod Oksywiem.

Dzięki budowie portu drzewnego przed Gdynią otwierają się nowe możliwości rozwojowe, gdyż dotychczas eksport drzewny z Polski, jak również tranzyt drzewny przez Gdańsk, musiał iść przez Gdańsk, gdyż w Gdyni brak było i odpowiednich placów kładowych i dostosowanych do eksportu drzewnego terenów wodnych.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI

Ubiegłe tygodnie w życiu Organizacji upłynęły pod znakiem Zjazdów Okręgowych. Statutowo Okręgi muszą zwołać swe doroczne Zjazdy przed Walnym Zjazdem Delegatów z całej Polski, który odbędzie się, jak wiadomo, w czasie od 1 do 3 czerwca r. b. na wybrzeżu.

Charakterystycznym terminem był dzień 28 kwietnia, w którym odbyło się aż 4 Zjazdy Okręgowe, a mianowicie: w Katowicach, Wilnie, Lwowie i Tarnopolu. Ponadto w dn. 30 kwietnia r. b. odbył się Zjazd Okręgu Pomorskiego w Toruniu oraz Delegatury LMK w Jarosławiu. Ostatnimi z tej serii były Zjazdy Delegatów Okręgu Lubelskiego (w dniu 5 maja) oraz Wołyńskiego (w dn. 11 i 12 maja).

Mimo poważnych trudności technicznych, wynikłych z tego, że tyle naraz Zjazdów Okręgowych wypadło niemal jednocześnie — Zarząd Główny delegował wszędzie swych przedstawicieli, którzy spełniali — jak zwykle — podwójną rolę. Z jednej strony informowali oni bezpośrednio Zjazdy o aktualnych pracach i najbliższych zamierzeniach Zarządu Głównego, z drugiej strony — wysłuchali dezyderatów i życzeń pp. delegatów z terenu.

Wszystkie Zjazdy potwierdziły niezbiecie ten fakt, że mimo całego szeregu trudności, Liga Morska i Kolonjalna rozwija się coraz lepiej i wszechstronnie, że wszędzie narasta ilość ogniw organizacyjnych, zwiększa się liczba członków, a prace programowe rozszerzają się i pogłębiają. We wszystkich tych Okręgach, gdzie odbyły się Zjazdy, uchwalono jednomyślnie rezolucje pod adresem ludności polskiej w Gdańsku z wyrazami uznania za jednolitą i wytrwałą posta-

wę w czasie ostatnich wyborów. Zaapelowano również do Braci naszych w Gdańsku, aby w dalszej pracy nie ustawali i dążyli stale do odrodzenia i wzmocnienia polskości na terenie Wolnego Miasta.

W dniu 8 maja r. b., w dniu poświęcenia i odjazdu s/c „Elemki“ w pierwszą pionierską podróż do portów morza Śródziemnego obradowała w Gdyni pod przewodnictwem dyr. Józefa Kożuchowskiego Rada Główna LMK. Posiedzenie Rady — ostatnie przed Walnym Zjazdem — poświęcone było sprawom budżetowym i organizacyjno-programowym. Sprawozdanie finansowe i budżet na rok 1935 zreferował skarbnik Zarządu Głównego dyr. Edmund Kłopotowski, zaś sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego dyr. Wiesław Czermiński. Program prac na przyszłość referowali wice-prezes Zarządu Głównego gen. bryg. Stanisław Kwaśniewski i dyr. Jan Dębski.

Prezes Zarządu Głównego Ligi gen. dyw. Gustaw Orlicz-Dreszer w dłuższym programowym przemówieniu scharakteryzował położenie gospodarcze Polski, kreśląc jednocześnie linie rozwojowe działalności LMK na przyszłość.

Rada Główna przyjęła do zatwierdzającej wiadomości bilans oraz projekt budżetu, jak również sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego, wyrażając mu uznanie za jego prace w dziedzinie realizacji programowych zadań Ligi.

W niedzielę dn. 12 maja odbył się w Warszawie Zjazd kierowników biur okręgowych LMK z całej Polski w obecności przedstawicieli 15 Okręgów. Dyr. Jan Dębski wygłosił programowy referat p. t. „Najbliższe cele i zadania LMK“,

poczem pp. kierownicy biur złożyli krótkie sprawozdania z prac poszczególnych Okręgów. Po przerwie obiadowej poszczególni kierownicy działów w biurze Zarządu Głównego referowali plan pracy na okres najbliższy.

Zarząd Główny LMK, korzystając z wyjazdu swego oficjalnego delegata, prezesa Zarządu Okręgowego w Lublinie, p. pułk. dypl. Stefana Iwanowskiego do Stanów Zjednoczonych A. P. — przesłał 1200 egz. książki G. Morcinka p. t. „Śląsk“ z tekstem angielskim i polskim, jako dar dla Polonji amerykańskiej. Te cenne i pięknie wydane książki, przesłane na ręce konsula gen. R. P. w New-Yorku p. J. Matusińskiego, będą rozdzielone między centralne organizacje polskie, Oddziały LMK, czytelnie i biblioteki polskie.

Na wieść o zgonie Marszałka Piłsudskiego, Członka Honorowego LMK, Rada Główna zebrała się w dn. 14 maja r. b. na nadzwyczajne posiedzenie. Po przemówieniu prezesa Rady dyr. Józefa Kożuchowskiego i uczczeniu pamięci Marszałka, Rada uchwaliła wydać specjalną odezwę oraz wziąć liczny udział w uroczystościach pogrzebowych.

Ze względów technicznych na trasie Prutu, pływ do Morza Czarnego nastąpi o tydzień wcześniej, wobec czego zbiórka w Kolumbia została wyznaczona na 14 lipca, zaś odpływ w dniu 15 lipca.

Zakończenie spływu pozostanie w terminie początkowym t. j. 18—19 sierpnia.

Na żądanie Biuro Zarządu Głównego LMK. wysyła dodatek do programu pływu.

POWSZECHNY ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH

Institucja Prawno — Publiczna

założona w 1903 roku

oprócz przymusowych ubezpieczeń budowli od ognia prowadzi również działy ubezpieczeń na zasadzie umów dobrowolnych

Centrala P. Z. U. W. mieści się w Warszawie przy ulicy Kopernika 36/40. Inspektoraty w miastach wojewódzkich.

CENY OGŁOSZEŃ

W TEKŚCIE: 1300 złotych; 1/2 strony 700 złotych; 1/3 strony 500 złotych i 1/4 strony 400 złotych
ZA TEKSTEM: 1200 „ 1/2 „ 650 „ 1/3 „ 450 „ 1/4 „ 350 „

PRENUMERATA „MORZA“ rocznie 12 złotych, półrocznie 6 złotych i kwartalnie 3 złote

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Widok 10 Telefony: red. 290-18, adm. 533-88, P.K.O. Konto Nr. 367.
Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca

Wydawca: LIGA MORSKA I KOLONJALNA

Redaktor: JANUSZ LEWANDOWSKI

Oplatę pocztową uiszczono ryczałtem.

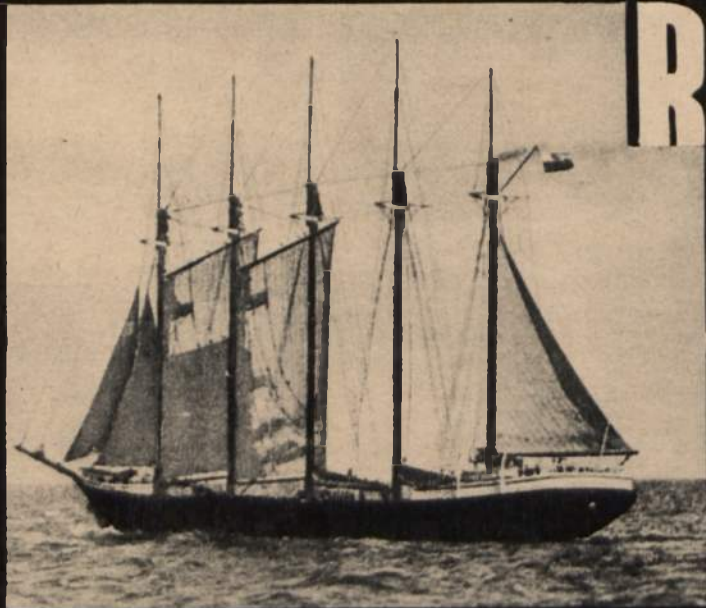
Druk i ilustracje wykonane w Zakł. Graf. Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A., Warszawa

Nakład 145.000

Cena numeru zł. 1.20

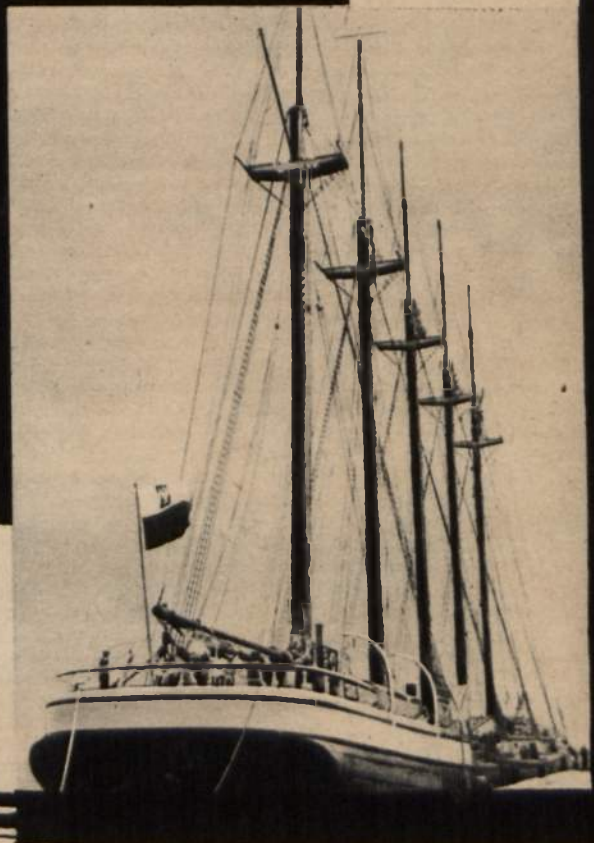
S/c "ELEMKI"

RUSZA W ŚWIAT



„Największą zaletą człowieka czynu — to myśl swoją rzucić daleko, a czynem za nią nadążyć. Statek ten, to próba czynu, to zwiady, albo dalekie zapoznanie. Przy jego pomocy uczyć będziemy, jak kochać morze, jak nad nim dla dobra całej Rzeczypospolitej pracować... Za zwiadami „Elmki” pójść musi zgodny wysiłek całego narodu.

(Z przemówienia Gen. dyw. Orlicz Dreszera, Prezesa Zarządu Gł. LMK na poświęceniu s/c „Elmki” w dniu 8 V 1935 r.).



Biblioteka Uniwersytetu
M. CURIE-SKŁODOWSKIEJ
w Lublinie

2595 1935/6

CZASOPISMA



S/C „ELEMKA”